MAGAZYN

PT. ISSN 0137-9240 Nr indeksu 3503

Kurier Szczeciński

16 stron!

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 21, 22, 23 WRZEŚNIA 1984 ROKU

Nr 188 (12 071) Rok założenia 1945 Nakład: 170 000 egz. Cena 7 zł

W trzecim dniu już... po targach „Jesień-84"

„Brutal" nie trafi na szczeciński rynek

(Korespondencja własna z Poznania)

MIMO że oficjalne zakończenie 42 Krajowych Targów „Jesień — 84" planowane jest dopiero w dniu dzisiejszym, praktycznie już wczoraj większość handlowców opuściła Poznań. Zaprezentowana przez producentów oferta w wysokości ponad 200 mld zł została praktycznie w przeciągu dwóch pierwszych targowych dni zakontraktowana przez zaopatrzeniowców z przedsiębiorstw handlowych. Nieliczne już tylko umowy podpisywano wczoraj.

JAK JUŻ wspominaliśmy w poprzedniej korespondencji — tegoroczne targi stały pod znakiem bogatych propozycji przedsiębiorstw drobnej wytwórczości — spółdzielczości pracy, rzemiosła oraz firm polonijnych i zagranicznych. Jedynie przy stoiskach tych małych firm można było zaobserwować elementy handlowej batalii o towar. W przypadku przemysłu kluczowego

(Dokończenie na str. 2)

Obchody jubileuszowe ku czci mistrza Jana

DZIŚ w Czarnolesie, na Ziemi Radomskiej, ziemi rodzinnej Jana Kochanowskiego, odbędą się z udziałem najwyższych władz państwowych, przedstawicieli środowisk twórczych i licznych miłośników poezji autora „Zgody" — uroczystości związane z 400 rocznicą jego śmierci.

Bogaty program prac pierwszego posiedzenia Sejmu

Amnestia • Drobna wytwórczość • Ustawa o Sądzie Najwyższym • Ubezpieczenia majątkowe

JAK już informowaliśmy wczoraj rozpoczęło się pierwsze w jesiennej sesji posiedzenie Sejmu. Porządek dzienny obejmował:

— informację ministra sprawiedliwości o realizacji ustawy o amnestii;

— informację o głównych kierunkach polityki w zakresie drobnej wytwórczości;

— pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o drobnej wytwórczości;

— sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości oraz Komisji Prac Ustawodawczych o przedstawionym przez Radę Państwa projekcie ustawy o Sądzie Najwyższym;

— sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy o ubezpieczeniach majątkowych i osobowych;

— interpelacje i zapytania poselskie.

W obradach uczestniczyli — Wojciech Jaruzelski i Henryk Jabłoński.

(Dokończenie na str. 2)

Zamach na ambasadę USA w Bejrucie

BEJRUT PAP. Według informacji podanych w czwartek wieczorem przez przedstawicieli libańskich sił bezpieczeństwa, w wyniku eksplozji samochodu-pułapki przed ambasadą USA w Bejrucie zginęło około 40 osób, a 60 zostało rannych.

Papież zakończył wizytę w Kanadzie

OTTAWA PAP. Papież Jan Paweł II opuścił przed godziną 2.30 czasu warszawskiego Ottawę kończąc 12-dniową podróż pasterską po Kanadzie, 23 z kolei, a zarazem najdłuższą.

Śmiertelny pojedynek z ośmiornicą

LONDYN PAP. W walce z ośmiornicą poniosło śmierć dwóch rybaków z wysp archipelagu państewka Kiribati, położonego w środkowej części Oceanu Spokojnego.

Ośmiornica była tak duża, że tradycyjne metody połowów tego morskiego dziwoląga zakończyły się tragicznym rezultatem. Rybacy nie zdołali wyciągnąć ośmiornicy na powierzchnię, by łyknęła powietrza, a potem aby przegryźć jej nerw między oczami — jak wymagają tego reguły polowania. Czterometrowa ośmiornica okazała się silniejsza od rybaków i utopiła ich.

Polaków — zbieraczy jagód zatrzymała policja

SZTOKHOLM PAP. 23 Polaków, zajmujących się okresowo zbieraniem czarnych jagód i borówek w Szwecji, zostało zatrzymanych i osadzonych w areszcie w miejscowości Vitsland pod zarzutem pracy bez zezwolenia. Grożą im wysokie grzywny i natychmiastowe wydalenie ze Szwecji.

W sprawie podwyżek cen

Rzecznik rządu — dementuje

WCZORAJ rzecznik prasowy rządu — Jerzy Urban na spotkaniu z przedstawicielami prasy krajowej odpowiadał na liczne pytania dziennikarzy dotyczące różnych problemów.

(Dokończenie na str. 2)

Zaglądamy w przyszły tydzień...

DATA tygodnia — 22.IX — początek astronomicznej jesieni i...

„Coraz ciszej — wrzesień! wrzesień!
Słońce rzuca blask z ukosa.
I dzień krótszy, chłodna rosa —
Ha i jesień — polska jesień!"

Wschód słońca — 22.IX — 5.22; 28.IX. — 5.32.

Zachód słońca — 22.IX — 17.35; 28.IX. — 17.20.

(Dokończenie na str. 2)

Szkieł ciągle brakuje

Okulary „konferencyjne" — rozwiązaniem doraźnym

ZAPOTRZEBOWANIE na szkła okularowe w Polsce wynosi 8 milionów 200 tys. sztuk rocznie. Możliwości jego zaspokojenia są — niestety — o połowę mniejsze. Handel oferuje 4 mln sztuk, z czego na Szczecin przypada 2,5 procenta...

ODWIEDZILIŚMY zakład usługowy Foto-Optyki przy ul. Kaszubskiej 17 i salon oftalmiczny przy al. Wyzwolenia 12. W obu placówkach brakuje dość dużego asortymentu szkieł z grupy tzw. podstawowych. Grupa ta obejmuje

(Dokończenie na str. 2)

Meteoryt Tunguski

Rewelacyjne dane do rozszyfrowania zagadki

MOSKWA PAP. Izotop ołowiu, którego cząsteczki zachowały się w warstwach torfu w rejonie upadku przed 75 laty Meteorytu Tunguskiego w Syberii Wschodniej, jest — jak dowodzą naukowcy radzieccy — trzykrotnie starszy od systemu słonecznego. Ich odkrycie oznacza, że — być może — badacze wykryli w syberyjskiej tajdze pramaterię wszechświata, która była świadkiem tragicznego spotkania tajemniczego przybysza kosmicznego z Ziemią. Tym samym dokonano jeszcze jednego i to bardzo ważnego kroku w rozszyfrowaniu zagadki zjawiska niebieskiego nazwanego „Meteorytem Tunguskim".

Nazwa „meteoryt", nawiasem mówiąc, pozostaje na razie umowna, gdyż mimo wieloletnich poszu

(Dokończenie na str. 3)

Plaże dla nudystów

ATENY PAP. Grecka narodowa organizacja ds. turystyki (NGTO) poinformowała, że na niektórych wyspach na Morzu Egejskim otwartych zostanie osiem plaż dla nudystów. Rok temu podczas debaty parlamentarnej podjęto decyzję o legalizacji zabronionego dotąd naturyzmu. Decyzji tej sprzeciwia się ultrakonserwatywny Kościół prawosławny oraz mieszkańcy wysp, na których są wspomniane plaże.

Nikos Skulas, szef NGTO uważa, że do 1987 r. do Grecji napłynie ok. 300 000 nudystów.

Prorok już się objawił...

KIEDY przed miesiącem poszła w Polsce wiadomość, że Jan Rulewski czuje się na kościelnej ambonie jak wzięty kaznodzieja, wielu sądziło zapewne, że jego show w jednej z bydgoskich świątyń trakтować należy jako kolejny przejaw nieobliczalnego temperamentu. Nikomu nie przyszło wówczas zapewne do głowy, że tym razem nie mamy do czynienia z jeszcze jednym popi-

(Dokończenie na str. 2)

Posiedzenie Sejmu

(Dokończenie ze str. 1)

Zgodnie z wnioskiem prezesa NK ZSL, wybrano pos. Bolesława Strużka na stanowisko zastępcy przewodniczącego Rady Państwa, po śmierci posła Zdzisława Tomala.

W PIERWSZYM punkcie porządku dziennego minister sprawiedliwości **Lech Domeracki** przedstawił informację o realizacji postanowień ustawy o amnestii z 21 lipca bież. roku.

Ustawa ta będąc odpowiedzią na apel Rady Krajowej PRON, w którym postulowano ogłoszenie generalnego aktu łaski — powiedział — jest kontynuacją i logicznym następstwem działań podejmowanych dla realizacji linii politycznej wytyczonej na IX Zjeździe PZPR. Zbiorowy akt łaski z lipca br. dowodzi raz jeszcze niezmienności deklaracji władz o tworzeniu warunków sprzyjających porozumieniu narodowemu, dowodzi konsekwencji w ich praktycznej realizacji.

Humanitarny i polityczny zarazem charakter amnestii znalazł wyraz w jej szerokim zakresie. Dobrodziejstwa ustawy o amnestii w sferze przestępstw niekryminalnych objęły przestępstwa przeciwko podstawowym interesom politycznym państwa. Jej zasięg — w zakresie ujawniania popełnionych przestępstw — jest jeszcze szerszy. Do dnia 15 września br. skorzystało z generalnego aktu łaski 1569 sprawców przestępstw niekryminalnych. W tym czasie przed organami ścigania oraz w polskich przedstawicielstwach dyplomatycznych i konsularnych za granicą ujawniło swoją przestępczą działalność 225 osób.

Do 15 września br. — kontynuował min. Domeracki — amnestią objęto 203 093 sprawców przestępstw pospolitych. Wśród nich darowano kary 70 213 skazanym, złagodzono o połowę kary pozbawienia wolności orzeczone w wymiarze do trzech lat — 6 646 skazanym, umorzono postępowanie karne, przewidując wymierzenie kar podlegających darowaniu — w sprawach przeciwko 126 234 osobom.

Ponadto darowano prawomocne kary aresztu i kary ograniczenia wolności lub umorzono postępowanie wobec blisko 117 tys. sprawców wykroczeń.

Ogółem więc postanowienia amnestyjne znalazły w tym czasie zastosowanie wobec niemal 323 tys. osób.

Dzięki amnestii do 15 września br. zakłady karne i areszty śledcze opuściło 34 555 osób, w tym 23 488 skazanych, 10 127 osób tymczasowo aresztowanych oraz 940 ukaranych za wykroczenia.

(Pełny tekst informacji zamieszcza prasa centralna).

INFORMACJĘ rządu o głównych kierunkach polityki w zakresie drobnej wytwórczości oraz rządowy projekt ustawy o drobnej wytwórczości przedstawił wicepremier, przewodniczący CK SD — Edward Kowalczyk.

Nad tym punktem obrad obszernie wypowiadali się posłowie.

W kolejnym punkcie porządku dziennego **pos. Zygmunt Surowiec** (ZSL, okr. wyb. Kalisz) przedstawił sprawozdanie sejmowych Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości oraz Prac Ustawodawczych o przedłożonym przez Radę Państwa projekcie ustawy o Sądzie Najwyższym.

Projekt ustawy — powiedział m. in. — określa miejsce i rolę Sądu Najwyższego w systemie organów państwowych.

W głosowaniu Sejm uchwalił ustawę przy 3 głosach przeciwnych i 17 wstrzymujących się.

Projekt ustawy o ubezpieczeniach majątkowych i osobowych przedstawiła Izbie z upoważnienia komisji: Planu Gospodarczego Budżetu i Finansów oraz Prac Ustawodawczych posłanka **Krystyna Jandy-Jendrośka** (bezp. okr. wyb. Wrocław). Przypomniała ona, iż dotychczasowa ustawa regulująca kwestie związane z ochroną ubezpieczeniową powstała w 1958 r., w zupełnie odmiennych warunkach społeczno-gospodarczych

Następnie Izba wysłuchała odpowiedzi na interpelacje i zapytania poselskie, a o godz. 18.50 Sejm zakończył obrady.

Prorok już się objawił...

(Dokończenie ze str. 1)

sem teatralnym, lecz objawieniem się proroka nowej wiary.

W każdym bądź razie pomyślne eforsowanie ambony, podsunęło chyba Rulewskiemu pomysł, że mistyczna retoryka może być znakomitym kluczem do serc wczorajszych wyznawców, którzy odwrócili się od niego, gdy w każdym zdaniu miotał groźne błyskawice.

Nie oznacza to naturalnie, że myśli on na serio o zawładnięciu kazalnicą. Dlaczego w końcu miałby tu dzielić się z kimś miejscem, gdy stać go przecież na ogłoszenie własnej prawdy.

Pierwszy jej rozdział właśnie obwieścił, o czym doniosła „Wolna Europa" na łamach jednego z pisemek „podziemnych". Z właściwą sobie powagą stwierdza tam, że „...dzisiaj „solidarność"... pretenduje do roli religii". Dbając jednak przezornie o to by przyszli wyznawcy tkwiący dziś jeszcze, niestety, po uszy w nieoświeconym pogaństwie, nie osłupieli zupełnie słysząc tę nowinę, wykłada jednym tchem przyczyny dla których należy modlić się do niego.

Otóż żarliwy apostoł nowej nauki zapewnia, że „Solidarność": „...ma swoją wiarę...". Mógłby ktoś powiedzieć, że trochę to za mało, by padać przed nim na kolana, ale nie zapominajmy jednak, że była to przecież dopiero pierwsza lekcja. Po niej przyjdą z pewnością następne, a wówczas nie będzie już żadnych wątpliwości dla kogo Rulewski buduje nową świątynię.

Jeremi GĄSOWSKI

Po targach „Jesień-84"

(Dokończenie ze str. 1)

chodziło tylko o rodzaj wyrobu, gdyż globalne wielkości zamówień oparte były w zasadzie o rozdzielniki.

W Poznaniu doszło jeszcze do „wojny", a w zasadzie bitwy pomiędzy handlem a przemysłem. Poszło o tzw. klauzule. W ostatnich latach wygłodniałego rynku przedsiębiorstwa przemysłowe korzystając z uprzywilejowanej pozycji chętnie zawierały umowy z handlowcami, z istotnym „ale". W umowie znajdowały się klauzule, nie gwarantujące jakości oferowanych wyrobów.

W TYM ROKU z inicjatywy nowego kierownictwa resortu handlu wewnętrznego i usług (wszak pani minister wyszła z Federacji Konsumentów) handel doszedł do porozumienia z przemysłem na szczeblu centralnym w sprawie obowiązywania zasady ścisłego przestrzegania stosownej uchwały Rady Ministrów w sprawie przepisu o karach umownych za wadliwy towar.

SZCZECIŃSKIE firmy handlowe zawarły kilka wartościowych kontraktów. W PSS „Społem", jak poinformowała nas NATALIA HASS, kierownik działu metalowego przedsiębiorstwa, zakupiono od rzemieślników sporą część artykułów gospodarstwa domowego, takich jak kolorowe imbryki z gwizdkiem, garnki do mleka, cedzidła, noże, łyżki czerpakowe itd. WPHW zawarło szereg udanych umów w zakresie towarów wyposażenia mieszkań, w tym na wyroby meblarskie.

JANINA SZEWCZYK — kierownik działu koordynacji handlu tej firmy — stwierdziła w rozmowie z nami, że najtrudniejsza sytuacja wystąpi w branży odzieżowej. Zakupiono co prawda pewne partie koszul i spodni męskich, ale niewielkie będą dostawy płaszczy. O około 20 proc. więcej niż przed rokiem trafi na szczeciński rynek wyrobów pończoszniczych, w tym rajstop i skarpet. Natomiast największy szlagier stanowi zakupienie przez handlowców z WPHW 2500 akumulatorów samochodowych od prywatnego producenta.

Zarówno handlowcy ze „Społem", jak i z WPHW narzekali na zmniejszenie się oferty wyrobów kosmetycznych. Osobną sprawę stanowią szampony i pasta do zębów, które zostały objęte zamówieniami rządowymi na rok 1985. Przyznano już dewizy na zakup odpowiednich komponentów do ich wytworzenia. Trudno jednak w tej chwili powiedzieć o wielkości produkcji, gdyż nie były one przedmiotem targowych transakcji.

NATOMIAST, a jest to smutna prawda, kosmetyków w I półroczu 1985 roku będzie na rynku mniej niż w chwili obecnej. Nie trafi na szczecińskie półki sklepowe popularny „Brutal", gdyż producent — krakowska „Miraculum" — obwarowała sprzedaż tej wody kolońskiej równoczesnym zakupem przez WPHW 10 tys. damskich perfum w sztyftach, które nie cieszą się dużą popularnością. Handel odmówił w takiej sytuacji zawarcia tej transakcji.

NIE najlepsze nastroje były też u handlowców ze szczecińskiego Domu Centrum. Mimo że zawarte umowy opiewają na kwotę 150 mln zł, a więc zgodnie z planem, to wystąpi silny niedobór w konfekcji i dziewiarstwie **Irena Kwiatkowska** — specjalistka ds. zaopatrzenia z „Posejdona", z goryczą mówiła nam o niedowładzie organizacyjnym zrzeszenia DT „Centrum", które dopiero w drugim dniu targów przedstawiło przedsiębiorstwom rozdzielniki na towary objęte sterowaniem centralnym, co postawiło szczecińską firmę w gorszej pozycji w stosunku do handlowców z innych pionów.

Udało się natomiast zaopatrzeniowcom z „Posejdona" zawrzeć umowy na towary wikliniarskie, wyroby ze szkła itd., które będą wykorzystywane przy wymianie towarowej z krajami socjalistycznymi, dzięki czemu półki domu towarowego będą nieco pełniejsze.

W KORESPONDENCJI pisanej „na gorąco" trudno jeszcze pokusić się na zdecydowaną odpowiedź na pytanie „Czy targi jesienne spełniły swoją rolę?" Wrócimy do tego w osobnej publikacji. Jedno jednak nie podlega dyskusji. Stanowiły one szansę wejścia na rynek małych firm, szczególnie spółdzielczości rzemieślniczej, dzięki czemu stworzone zostały nowe źródła zaopatrzenia dla przedsiębiorstw handlowych. Rozpoczęła się też trudna batalia o jakość. Do rynku konsumenta droga jednak jest wciąż daleka.

Włodzimierz ABKOWICZ

Szkieł ciągle brakuje

(Dokończenie ze str. 1)

szkła o mocy od +1 do +6 dioptrii. Z uwagi na swoją uniwersalność są one najbardziej poszukiwane. Jak nas poinformowano, znikła z półek większość szkieł o ujemnym dioptrażu np. —1, —2,5, —4, —4,5, —5, —6, —7. Zabrakło również szkieł o mocy od +2 do +4 dioptrii i „silniejszych" np. +5, +6, +7.

PRZYDZIAŁY szkieł na rynek krajowy utrzymują się rok rocznie na prawie nie zmienionym poziomie. Popyt natomiast stale wzrasta. W bieżącym roku szczecinianie potrzebują 188 tys. szkieł. W roku przyszłym zapotrzebowanie wzrośnie o 10 tys. sztuk. Przydział na rok 1984 wynosi dokładnie 96550 sztuk i jest w stanie pokryć połowę zapotrzebowania. Jedynie w grupie szkieł podstawowych tegoroczne dostawy pokryją popyt w 75 proc. W najbliższych latach nie przewiduje się szybkiego wyrównania tych rażących dysproporcji. Tym bardziej więc cieszy cenna inicjatywa jednego ze szczecińskich rzemieślników, który rozpoczął produkcję okularów zastępczych (patent PRL nr W — 72509) reklamowanych jako przeznaczone w y ł ą c z n i e d o c z y t a n i a. Od 11 września okulary „Gryf" o mocy od +1 do +4 dioptrii, w cenie 1300 złotych, są do nabycia w zakładach usługowych Foto-Optyki. Pozytywną opinię o tym wyrobie wyraziła prof. T. Baranowska-George, kierownik Kliniki Okulistycznej w Szczecinie. W opinii czytamy co następuje:

„Okulary konferencyjne standardowe o mocy +1 do +4 nadają się dla osób posiadających starczowzroczność bez dodatkowej wady refrakcji. Okulary te należy dobierać indywidualnie ze względu na standardową oprawkę i rozstawienie centrum szkieł w odległości 63 mm co decyduje o ułożeniu ich na nosie w pewnej odległości od oczu.

Okulary konferencyjne nadają się szczególnie do pracy, przy której trzeba widzieć dobrze szczegóły w różnej odległości.

U osób nie posiadających wad refrakcji szczególnie złożonych nie powinny wywołać zmęczenia i żadnych ujemnych skutków. O ile jakość okularów nie ulegnie pogorszeniu uważam, że mogą zastąpić w wielu przypadkach szkła dwuogniskowe binovista sprowadzane z NRD".

(jak)

Rzecznik rządu — dementuje

(Dokończenie ze str. 1)

Najwięcej pytań dotyczyło obecnego i przyszłego poziomu życia oraz związanych z tym kwestii cen i płac.

— Czy utrzymane zostaną dotychczasowe przydziały benzyny dla posiadaczy samochodów osobowych, czy przewiduje się podwyżkę cen benzyny — spytał dziennikarz „Expressu Wieczornego" — wszystko wskazuje na to — stwierdził rzecznik rządu — że obowiązujące w III kwartale limity zostaną utrzymane również w IV kwartale, choć ostateczne decyzje zapadną po dokładnym oszacowaniu zasobów zużycia i importu. Nie zapadły decyzje — powiedział J. Urban — przewidujące w najbliższym czasie podwyżkę cen benzyny. Faktem jest jednak, że prowadzone są prace studyjne nad poziomem cen paliw, jak również nad ewentualnym wprowadzeniem równolegle do sprzedaży reglamentowanej komercyjnego systemu sprzedaży, który proponuje wielu posiadaczy wozów.

Sporo zgłoszonych pytań dotyczyło przewidywanego poziomu kształtowania się cen innych towarów. Minister zdementował obiegające pogłoski nt. jakoby planowanych i przewidywanych na ten rok podwyżek cen sprzętu radiowo-telewizyjnego, pralek automatycznych, lodówek, szkła i ceramiki. Nie będzie także — oświadczył rzecznik — podwyżek gazu, światła, ciepłej wody. Wchodzą tu w grę ceny umowne, które wolno podnosić z przyczyn od zakładu niezależnych w ograniczonej skali, ale takie przyczyny nie wystąpią. Czynsze wzrosną od 1 października. O czym wszyscy od dawna wiedzą wprowadzany będzie III etap podwyżki, który został zaplanowany wcześniej. Jeśli chodzi o meble, mogą zdarzyć się jeszcze jednostkowe zmiany cen, wynikające ze zdrożenia tarcicy liściastej z której wyrabia się tylko 10 proc. ogólnej ilości mebli.

W okresie pierwszych 7 miesięcy r. 1984 — podkreślił J. Urban — wzrost cen ogółem w porównaniu z ub.r. wyniósł ok. 13 proc. i od tego czasu do chwili obecnej jeszcze nastąpił wzrost o ułamek procenta. Według przewidywań rządu, nie będzie w tym roku przekroczony niższy wskaźnik założonego w planie wzrostu cen o 15—16 proc. W przeciągu 8 miesięcy ceny wzrosły o niespełna 14 proc. a dochody o — 19 proc. Tak więc pogląd, że poziom życia generalnie uległ obniżeniu nie jest prawdziwy, choć na pewno taka sytuacja jest udziałem licznych rodzin. Te właśnie grupy społeczne mogą mieć poczucie niezgodności podawanych przez nas danych ogólnokrajowych z własnymi budżetami domowymi.

(Pełny tekst ze spotkania z ministrem zamieszcza prasa centralna).

Tydzień

(Dokończenie ze str. 1)

WAŻNIEJSZE daty i wydarzenia — 22.IX. 1791 ur. się M. Faraday, fizyk i chemik angielski; **1909** — zm. M. Jankowska-Mendelson, publicystka, działaczka ruchu rob.; **1940** — zm. M. Kajka, ludowy poeta mazurski, działacz społeczny; **24 IX 1821** — ur. się C. K. Norwid, poeta; **1856** — ur. się L. Waryński, twórca I Proletariatu; **25.IX. 1906** — ur. się D. Szostakowicz, kompozytor radziecki;
28.IX: 1864 — utworzenie w Londynie Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników I Międzynarodówki; **1895** — zm. L. Pasteur, chemik francuski, mikrobiolog; **1939** — kapitulacja Warszawy; **1970** — zm. Gamal Abdel Naser, prezydent Egiptu.

Horoskop dla urodzonych w najbliższym tygodniu —
22.IX. (s) — Posiada światopogląd materialistyczny, spokojny, ostrożny.
23.IX. (n) — Uzdolniony wszechstronnie, broni prawdy za wszelką cenę.
24.IX. (p) — Odważny, niezależny, idzie swą własną drogą w życiu
25.IX (w) — Usposobienie szlachetne, uprzejme, ale również ambitne.
26.IX. (ś) — Umysł aktywny, badawczy, umiłowanie sprawiedliwości.
27.IX (cz) — Wierzy w siebie, pragnie władzy i panowania, zdolny.
28.IX. (p) — Niezwykła inteligencja, lecz natura ognista i impulsywna.

O szczęściu Wł. Tatarkiewicz — „Sam widok szczęścia cudzego może cieszyć. Szczęście bowiem wytwarza dokoła atmosferę szczęścia".

Rada tygodnia — Nie spoufalaj się z sobą! **(Lec)**

SZPERACZKA

Cocktail śmierci

(Dokończenie z poprzedniego numeru)

Postanowiła więc Maria W. przyspieszyć bieg wydarzeń i to już skutecznie. 16 czerwca br. po przyjściu do domu zastała gospodarza solidnie pijanego. Na jego zaproszenie szybko przysiadła się do kompanii i razem dalej raczyli się alkoholem. Kiedy nie było już w domu mocnych trunków — chętnie pobiegła na melinę, by dostarczyć ich większą ilość. Teraz zabrała się do ostatecznego „wyprawienia" właściciela mieszkania na tamten świat. Raz po raz dolewała do wódki wodę utlenioną, zaś kiedy delikwent był już nieprzytomny Maria W. zacisnęła na jego szyi krawat i zaczęła dusić. W końcu zakneblowała mu usta szalikiem, związała ręce i nogi i o godzinie 2 w nocy wyniosła (już zwłoki) Kazimierza W. do piwnicy. Miała zamiar staruszka zakopać, co jednak okazało się niewykonalne z tego prostego powodu, że piwnica miała zabetonowaną podłogę. Postanowiła więc jedynie porzucić ciało w piwnicznej komórce, książeczkę z wkładem 130 tys. zł spalić, natomiast oszczędności które znalazła w mieszkaniu po prostu przywłaszczyła sobie. Poczyniła nawet pewne zakupy na bazarze, by ładnie wyglądać i podobać się nowemu narzeczonemu, którego już zdążyła poznać. Książeczkę PKO spaliła, znajomym i sąsiadom powiedziała, że dziadek wyjechał do ... rodziny. Dopiero 28 czerwca br. lokatorzy kamienicy zaalarmowali MO, że coś w piwnicy cuchnie...

Milicjanci znaleźli w komórce piwnicy rozkładające się już zwłoki Kazimierza W. Nie było najmniejszej wątpliwości, że został zamordowany.

W ŚLEDZTWIE Maria W. najpierw powiedziała, że gospodarz mieszkania wyjechał do rodziny, gdzieś na Podhale na dłuższy okres. Kiedy opowiadanie o wyjeździe okazało się bajeczką, sublokatorka wymyśliła inną wersję.

Mordercą miał być jej adorator. W końcu stwierdziła, że Kazimierza W. zamordował... jej osobisty narzeczony. Dopiero 30 czerwca powiedziała prawdę, przyznając się do winy. Przebieg wydarzeń odtworzyła podczas wizji lokalnej. Jej relacja chłodna i beznamiętna wstrząsnęła nawet doświadczonymi, długoletnimi oficerami śledczymi krakowskiej MO, którzy w swej długoletniej praktyce mieli do czynienia z wieloma zbrodniami.

O TEJ niecodziennej sprawie mówi się w światku przestępczym (i nie tylko) Krakowa sporo, gdyż 20-letnia dziewczyna uchodziła za panienkę, która nie „skrzywdziłaby nawet muchy". Zanim jednak dziewczyna stanie przed sądem, będzie musiała jeszcze przejść badania psychiatryczne, gdyż istnieją podejrzenia, że może cierpieć na chorobę, która kazała jej popełnić tak okrutną zbrodnię...

Kazimierz PRZEŹDZIECKI

Nowe szczegóły na temat prowokacyjnego lotu „Boeinga 747"

„Zbrodnia prezydenta"

TOKIO PAP. Na japońskim rynku wydawniczym ukazała się druga część książki Akijo Takahasi zatytułowanej „Zbrodnia prezydenta". Jak już informowaliśmy, publikacja ta wyjaśnia niektóre okoliczności prowokacyjnego wtargnięcia w przestrzeń powietrzną Związku Radzieckiego nocą z 31 sierpnia na 1 września ub. roku południowokoreańskiego samolotu pasażerskiego „Boeing 747".

Autor tym razem zwraca uwagę na dokumenty nie opublikowane przez prasę japońską, m. in. na interpelację deputowanych parlamentu japońskiego pod adresem rządu, domagającą się wyjaśnienia podejrzanej roli Tokio w tej prowokacji i żądającą od Waszyngtonu opublikowania zapisu wszystkich rozmów amerykańskich służb wywiadowczych z załogą „Boeinga". A. Takahasi zwrócił też uwagę na wypowiedzi autorytatywnych specjalistów japońskich ds. lotnictwa, którzy kategorycznie odrzucili wersję o „przypadkowym wtargnięciu samolotu w radziecką przestrzeń powietrzną".

Dokumenty zebrane przez autora rzucają nieco światła na skrupulatnie ukrywane fakty świadczące o współudziale Japonii w tej prowokacji, zorganizowanej — jak wiadomo — przez amerykańskie służby wywiadowcze. A. Takahasi przytacza wystąpienia na forum parlamentu kilku deputowanych z ramienia japońskiej partii socjalistycznej, świadczące o tym, że dowództwo japońskie było poinformowane o wtargnięciu „Boeinga" w przestrzeń powietrzną ZSRR. Wszystkie informacje, dotyczące lotu „Kal-007", rejestrowane przez japońskie stacje radarowe, natychmiast przekazywano dowództwu USA. Z danych przytoczonych przez deputowanych wynika, że w końcowej fazie tej prowokacji, która — jak wiadomo — pochłonęła 269 istnień ludzkich, w stan pełnej gotowości bojowej postawiono ponad 70 japońskich myśliwców przechwytujących, a w morze pospiesznie wyszło 5 japońskich okrętów bojowych.

Szwedzkie rakiety na Bliskim Wschodzie

SZTOKHOLM PAP. Szwedzkie zakłady zbrojeniowe „Bofors" miały wysyłać rakiety przeciwlotnicze na Bliski Wschód, bez pozwolenia swego rządu. Władze prowadzą w tej sprawie śledztwo.

Według informacji szwedzkiego stowarzyszenia pokoju, „Bofors" w 1979 r. dostarczył Bahrajnowi 14 systemów obrony przeciwlotniczej „Robot 70" ze 161 rakietami, a w 1980 r. wyekspediował do Zjednoczonych Emiratów Arabskich 13 takich systemów ze 143 rakietami. Systemy „Robot 70" miały być dostarczane na Bliski Wschód za pośrednictwem funkcjonującego w Singapurze przedsiębiorstwa

Odsłonięcie tablicy

AGENCJA TASS poinformowała o odsłonięciu na gmachu Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR w Moskwie tablicy pamiątkowej z portretem Jurija Andropowa, który jak wiadomo — w latach 1967—82 kierował pracą komitetu.

„Drodzy marsjanie"

MOSKWA PAP. Tak zwracają się do mieszkańców jednej z wiosek obwodu homelskiego (Białoruś). Ich wieś nazywa się po prostu Mars. Mieszka w niej ponad 60 marsjan. Niedaleko zaś, jeszcze stosunkowo niedawno, była wieś Wenus.

Niegdyś młody geodeta, wytyczając działki osiedleńcom, zachwycał się tamtejszymi terenami: „popatrzcie wokół wzniesienia, mgliste dal... mieszkać tu będziecie jak marsjanie". Jeśli marsjanie to marsjanie, zgodzili się przyszli osiedleńcy. I zachowali tę nazwę wsi. Zaś inni, ulegając geodecie-lirykowi, zamieszkali we wsi Wenus. Jednakże wenusjanie później opuścili swoją wieś, przesiedlając się na inne tereny. Nazwa ta zniknęła później z mapy obwodu.

O psie, który lubił papierosy

WASZYNGTON PAP. Pies państwa Malinkey, zamieszkałych w Naples (Floryda) stracił humor pewnego lipcowego dnia i nikt nie mógł dociec przyczyn. Nikt bowiem nie przypuszczał, że złe samopoczucie ich pupila wiąże się z rzuceniem palenia przez pania Malinkey. Do tej pory wypalała ona dziennie trzy paczki, ale w trosce o zdrowie postanowiła zerwać z nałogiem, przestawiając się na nikotynową gumę do żucia.

Państwa Malinkey intrygował szczególnie fakt, że popielniczki zawsze były w ich domu czyste mimo iż nikt z domowników ich nie opróżniał. Wszelkie niedopałki znikały również bez śladu. W końcu jednak tajemnica wyjaśniła się: pani Malinkey zobaczyła pewnego dnia swego psa żującego nikotynową gumę i od razu odgadła przyczynę jego złego humoru.

Zabrała go do weterynarza. Ten stwierdził, że w przeszłości miewał już psich pacjentów zażywających narkotyki, ale psa spożywającego nikotynę widzi po raz pierwszy.

10-letni wielbiciel

10-LETNI mieszkaniec Arizony przebył 1 600 km poszukując swej „idolki", gimnastyczki Mary Lou Retton, złotej medalistki igrzysk olimpijskich w Los Angeles. Po uzyskaniu adresu gimnastyczki chłopiec opuścił dom rodziców, udając się autobusem do Houston. Młodociany kibic nie zastał jednak obiektu swych marzeń w domu i odnaleziony przez policję stanową „przekazany" został rodzicom.

USA prowadzą wojnę biologiczną przeciw Kubie

HAWANA PAP. Jeden z szefów kontrrewolucyjnej organizacji emigracyjnej „Omega-7" Eduardo Arosena oświadczył w USA, iż uczestniczył w roznoszeniu na Kubie w 1980 roku tropikalnej febry „Denge".

Wypowiedź kontrrewolucjonisty kubańskiego, ściśle związanego z CIA, kolejny raz potwierdziła przedstawione przez rząd kubański dowody, według których choroba tropikalna, znana pod nazwą febra „Denge", była przeniesiona na wyspę przez tajne służby USA i podporządkowanym im kontrrewolucjonistów kubańskich, działających na terytorium Floryd. „Denge" spowodowała w 1981 roku śmierć 185 Kubańczyków.

Ładunki dla Europy i Azji

Modernizacja portu we Władywostoku

WŁADYWOSTOK, jeden z największych radzieckich portów na Oceanie Spokojnym przechodzi obecnie gruntowną modernizację. Stanowi ona część składową opracowanego na bieżące pięciolecie (1981—1985) programu rozwoju i rekonstrukcji wszystkich portów radzieckiego Dalekiego Wschodu.

KONIECZNOŚĆ powstania tego programu podyktowana jest szybkim tempem rozwoju potencjału ekonomicznego regionu, wzrostem wymiany handlowej z zagranicą. Na terytorium radzieckiego Dalekiego Wschodu, o powierzchni ponad sześć milionów kilometrów kwadratowych zachodzą ogromne przeobrażenia ukierunkowane na pełniejsze wykorzystanie miejscowych przedsiębiorstw wszystkich gałęzi gospodarki. Poprzez dalekowschodnie porty odbywa się wymiana handlowa Związku Radzieckiego z Japonią, Australią, Wietnamem, Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną i innymi krajami południowo-wschodniej Azji. Zaspokoić wzrastające zapotrzebowanie na przewozy towarów w obrocie krajowym jak i eksportowo-importowym — to główne zadanie programu.

Wraz z zakończeniem budowy Bajkalsko-Amurskiej Magistrali Kolejowej przekazane zostaną do użytku nowe nabrzeża przystosowane do przeładunku kontenerów, przewożonych tranzytem przez terytorium Związku Radzieckiego, a także drewna i innych ładunków. Szczególną uwagę poświęca się budowie terminali do przeładunku kontenerów. Przypomnijmy, że w porcie tym już przekazano do eksploatacji nowy terminal, w którym stosuje się wielowarstwowe magazynowanie kontenerów, specjalny sprzęt do ich przeładunku oraz elektroniczny system sterowania przeładunkami.

AP „Nowosti"

6 tys. km przeleciał w 83 godziny

Balonem nad Atlantykiem

RZYM PAP. Joe Kittinger zakończył podróż balonem w północnych Włoszech, w pobliżu Savony. W sumie przebył 6 000 km, pokonując ten dystans w 83 godziny. Jest to najdłuższy jednorazowy przelot balonem. W 1978 r. trzyosobowa załoga balonu „Double Eagle II" przebyła o 1000 km mniej.

W 1981 r. czterech śmiałków pokonało balonem Ocean Spokojny, ustanawiając rekord odległościowy — 8 382 km, ale z międzylądowaniem.

W momencie lądowanie Kittinger doznał niewielkich obrażeń, m. in. złamania kości stopy. Jego stan jest jednak niegroźny; lekarze orzekli, że będzie mógł opuścić szpital w ciągu 24 godzin. Pacjent jest w doskonałym nastroju. Udzielił już pierwszych wywiadów, w których opisał najtrudniejsze momenty powietrznej wyprawy. Mówił, że najbardziej dokuczało mu zimno. W trakcie lotu zdrzemnął się kilka razy, ale nie dłużej niż 15 minut.

Początkowo planował lądować w północnej Francji, ale niespodziewane podmuchy wiatru pchnęły go w kierunku południowym. Przeleciał nad południowo-zachodnią Francją, później znalazł się nad Morzem Śródziemnym, aby ostatecznie osiąść na ziemi włoskiej. Lądował niezbyt fortunnie, na kępie drzew, skąd natychmiast zabrany został helikopterem do szpitala w Nicei.

Teraz Kittinger planuje rzucić wyzwanie Pacyfikowi lub przelecieć nad Australią w połowie przyszłego roku.

Irak — Iran

Zaognienie sytuacji

BEJRUT PAP. Znów doszło do zaognienia sytuacji na froncie irańsko-irańskim. W czasie niedzielnych nalotów lotniczych dwa tankowce, pływające pod banderą liberyjską i lanikijską zostały uszkodzone przez maszyny nie zidentyfikowanego napastnika. W wyniku nalotu lotnictwa irańskiego tego samego dnia w ogniu stanęły dwa irackie porty naftowe Al-Bakr i Al-Omaja. Doniosła o tym w codziennym komunikacie wojskowym rzecznik teherańska.

W RFN

Nagonka przeciw Andreottiemu

BONN PAP. Rozpętaną przez partie koalicji rządowej w Bonn niesłychanych rozmiarów nagonka przeciwko włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych Giulio Andreottiemu za jego wypowiedź, przeciwstawiającą się hasłu ponownego zjednoczenia Niemiec, trwa.

Jej nowym punktem kulminacyjnym stało się wtorkowe wystąpienie przewodniczącego grupy krajowej CSU, Theodora Waigla, w Bundestagu, który oficjalnie zażądał natychmiastowego ustąpienia Andreottiego z funkcji przewodniczącego Europejskiej Unii Chrześcijańskich Demokratów.

W. Brytania

Nie pomogły swoje ściany

LONDYN PAP. Wychodzący w Paryżu amerykański dziennik „International Herald Tribune" poinformował o kradzieży w Londynie portfela z 90 funtami szterlingów. Sam w sobie fakt ten na pewno nie zasługiwałby na uwagę znanej gazety i pozostałby nie zauważony przez Brytyjczyków, gdyby nie to, że portfel należał do brytyjskiego ministra finansów Nigela Lawsona. Zostawił on marynarkę w gabinecie swej oficjalnej rezydencji na Downing Street 11 i kiedy wrócił, stwierdził, że kieszeń jest pusta. Dla ministra strata zapewne nie jest wielka, jednakże incydent ten skłania do zastanowienia się, na ile ostrożni powinni być zwykli Anglicy, skoro wypadki takie zdarzają się nawet w siedzibie rządu.

Tym razem w Norwegii

Rzekomy okręt podwodny...

OSLO PAP. Rzekomy okręt podwodny, który miał się zaplątać w sieci norweskiego kutra rybackiego, okazał się wrakiem samolotu z czasów II wojny światowej. Poinformowało o tym dowództwo norweskiej marynarki wojennej.

Zanim jednak opublikowano ten komunikat, niemal wszystkie wielkie agencje światowe poinformowały, że okręt podwodny obcego pochodzenia dostał się w sieci rybackie i pociągnął za sobą kuter m/s „Start" na pełne morze. Agencje nie omieszkały przypomnieć, że Pakt Północnoatlantycki wielokrotnie oskarżał ZSRR o naruszanie norweskich wód terytorialnych.

Rozpowszechniono także wypowiedź dwuosobowej załogi kutra, że niezidentyfikowany okręt podwodny ciągnął kuter 500 metrów. Sieć następnie odzyskano, ale były w niej jedynie kilka elementów metalowych.

W końcu jednak rzecznik ośrodka operacyjnego norweskiej marynarki wojennej zakomunikował agencji Reutera, że „schwytanym" obiektem był samolot zestrzelony prawdopodobnie w czasie II wojny światowej. Na tym obszarze — jak wyjaśniono — w krytycznym czasie występowały silne prądy, wysoka fala i gwałtowne sztormy; dlatego też załoga kutra odniosła wrażenie, że kuter ciągniony był przez sieć. Elementy metalowe — zgodnie z ustaleniami lotnictwa wojskowego — zostały zidentyfikowane jako części samolotu.

Uregulowali dług po... 770 latach

LONDYN PAP. Duma Wielkiej Brytanii — uniwersytet oxfordzki utracił swój jedyny stały dochód w wysokości 33 funtów i 8 pensów, które ministerstwo finansów skrupulatnie przelewało każdego roku na jego konto. Pieniądze te wypłacano jako rekompensatę za szkodę wyrządzoną przez mieszkańców Oxfordu uniwersytetowi w... 1214 roku, kiedy ograbiono uczelnię i powieszono dwóch studentów uznając ich winnymi śmierci pewnej dystyngowanej mieszkanki. Konflikt został załagodzony, miasto pogodziło się z istnieniem uniwersytetu, jednakże nałożonej grzywny mieszczanie nie mogli uiścić od razu, zaś z biegiem czasu dług ten przeszedł na rząd.

I oto ostatnio skarb państwa za jednym zamachem uregulował zadłużenie, wypłacając uniwersytetowi pozostałe do uiszczenia 33 funty i 8 pensów pod warunkiem, że pieniądze te przeznaczone zostaną na fundusz pomocy dla najbiedniejszych studentów. Ta symboliczna kwota raczej nie poprawi sytuacji materialnej ubogich studentów — ironizuje w związku z tym gazeta „Guardian" — natomiast ministerstwo skorzystało z tego, gdyż wydatki na regulowanie długu dawno już przekroczyły jego rozmiary. Jeśli zaś chodzi o sam uniwersytet, jego budżet, podobnie jak dotychczas, uzależniony będzie od dobrowolnych ofiar.

Meteoryt Tunguski

(Dokończenie ze str. 1)

kiwań żadnemu z badaczy nie udało się dotychczas znaleźć samego meteorytu. Tymczasem powinno to być ciało o wielkiej masie, biorąc pod uwagę fakt, że spowodowana przez jego upadek i eksplozję katastrofa wywołała trzęsienie ziemi w Europie i „białe noce" w Paryżu i Londynie, gdzie ich nigdy — przed i po kataklizmie tunguskim — nie obserwowano. Nie odnaleziono także krateru, mimo iż na wiele kilometrów wokół tajga była spalona i powalona.

Dlatego też wielu badaczy „tunguskiego cudu" woli dziś mówić nie o meteorycie, lecz o komecie (przypuszczają oni, że z naszą planetą zderzyło się jej lodowe jądro), a nawet o nuklearnym pojeździe międzygwiezdnym. Inni uważają np., że nad tajgą eksplodowała kiedyś „bomba sodowa": meteoryt, który w połowie składał się z sodu. Nawiasem mówiąc, teoria ta pomaga w wyjaśnieniu wyników jednej z analiz próbek warstw torfu w rejonie katastrofy. Wskazują one, że głównymi pierwiastkami chemicznymi mineralnej części Meteorytu Tunguskiego były sód (50 proc.) i cynk (20 proc.).

Odkryte ostatnio w torfie izotopy ołowiu, których wiek wynosi aż 11 miliardów lat, oznaczają, że w „sprawie" Meteorytu Tunguskiego powiedziano nowe, ważkie słowo łączące katastrofę na Ziemi z występowaniem jeszcze nie znanej ludzkości materii w kosmosie.

W Budapeszcie

Gabinet figur woskowych

BUDAPESZT PAP. Węgrzy pozazdrościli Brytyjczykom i założyli własny gabinet figur woskowych. Panoptikum budapeszteńskie różni się jednak od galerii postaci w gabinecie pani Tissaud. Jest tam 60 figur przedstawiających osobistości historyczne, przede wszystkim monarchów. W galerii londyńskiej dominują ludzie współcześni, wielcy politycy, duchowni, pisarze, sportowcy.

Organizatorzy gabinetu budapeszteńskiego, członkowie zespołu pantomimicznego „Domino" zamierzają w przyszłości zwiększyć galerię o postacie z czasów Wiosny Ludów aż do przełomu XIX i XX stulecia

Przed wyborami do samorządów terytorialnych

Uspołecznianie władzy

PRZED nami kolejne wybory — tym razem do samorządów terytorialnych. Jest to wydarzenie niemniej ważne, niż niedawne wybory do rad narodowych. W sumie chodzi tu przecież o element tego samego procesu doskonalenia systemu demokracji socjalistycznej w ramach nowych przepisów prawnych, nadających ciałom społecznym nowe znacznie poszerzone uprawnienia. Nie chciałbym tu nadużywać i tak już często przywoływanego zwrotu „socjalistyczna odnowa”. Ale właśnie o to chodzi: zgodnie z uchwałami IX Zjazdu partii uczynić władzę z jednej strony bardziej demokratyczną, z drugiej zaś strony — władzę tę uspołecznić, sprawić, że na wszystkich szczeblach decyzyjnych rządzić będziemy naprawdę my, nie zaś mityczni „oni”.

Polska posiada długoletnie i chlubne tradycje samorządowe. Wbrew wypowiadanym gdzieniegdzie opiniom, chcemy i umiemy wykazywać inicjatywę, brać sprawy w swoje ręce, nie spoglądając bezradnie w górę. Społecznicy są wśród nas — a jednak powiedzmy sobie otwarcie, są to na ogół społecznicy potencjalni. Z drugiej zaś strony zbyt wiele mieliśmy ostatnio przykładów negatywnych. Mam na myśli samorządy nieruchawe, zbiurokratyzowane, pozbawione inicjatywy i fantazji... Pseudosamorządy. Piękna idea samorządności nam jak gdyby „siadła” i tylko częściowym usprawiedliwieniem może tu być fakt, iż do niedawna instytucje samorządowe traktowane były przez administrację formalistycznie i z wyraźnym przymrużeniem oka.

W czekających nas wyborach chodzi tedy nie tylko o wyłonienie spośród potencjalnych społeczników tych, którzy zechcieliby i potrafiliby zakrzątnąć się koło spraw i potrzeb naszego najbliższego otoczenia. Wybory są znakomitą okazją do popularyzacji autentycznych możliwości samorządów terytorialnych jako gospodarza terenu. Możliwości — i zarazem wielkiej odpowiedzialności. Bo można oczywiście oglądać się wyłącznie na władzę i administrację, która — to nie ulega wątpliwości — ma obowiązek pracować efektywnie oraz zgodnie z potrzebami i odczuciami społecznymi. Nikt jednak i nigdy lepiej nie będzie znał naszych potrzeb, niż my sami. Inicjatywy społeczne nie są wyręczaniem powołanych do tego instytucji, lecz logicznym uzupełnieniem ich pracy. Tam, gdzie samorządy działały i działają dobrze, także i administracja funkcjonuje sprawniej.

Stawką są więc warunki naszego codziennego życia. Dlatego kwestia sprawności działania samorządów jest sprawą partii, PRON-u i innych organizacji społecznych. Samorządy są ich naturalnym sojusznikiem. Wspólnym mianownikiem w tym froncie społecznym jest uwrażliwienie na potrzeby społeczne, nieobojętność wobec tych spraw, które irytując nas i drażniąc — leżą zarazem w zasięgu naszych rąk.

Tak więc, rangę zbliżających się wyborów wyznacza po prostu skala naszych potrzeb. W gminie, osiedlu, mieście — i w całym kraju.

Kazimierz ADAMSKI

Wszystkie nasze duże i małe sprawy

GDY jest środa, pani Adela, mieszkanka czwartego piętra jednej z kamienic przy al. Piastów, od rana niecierpliwie nadsłuchuje. Tego dnia przychodzą do niej harcerze ze Szkoły Podstawowej nr 1. Porządkują mieszkanie, palą w piecu, robią zakupy na kilka dni. Dzięki dzieciom, pani Adeli lżej żyć. W ogóle może żyć; codzienne troski człowieka, który tylko bardzo rzadko wstaje z łóżka i nie wychodzi prawie z domu — stają się mniej dokuczliwe...

Pani Adela wie, że pomaga jej dzieciarnia i wie również, że dzieci zostały zachęcone do pomocy przez samorząd mieszkańców. Ich podopieczna jest już w tym wieku, że nie bardzo rozeznaje się w formalnych zawiłościach: dla niej samorząd to pomoc i opieka, od czasu do czasu wizyta pana Józefa Markowskiego lub emerytowanego wojskowego Jana Rutkowskiego. Przyjdą, porozmawiają, zapytają czego trzeba i czy wszystko jest w porządku... Do pani Adeli, a także wielu innych ludzi w podeszłym wieku lub chorych, zaglądają też często inni z Komitetu Osiedlowego Samorządu Mieszkańców nr 10. Opieka nad niepełnosprawnymi obywatelami jest domeną tego samorządu. Takich „domen” jest tu wiele, tak jak wielu ma samorząd oddanych działaczy.

KOSM nr 10 ma swą siedzibę przy ul. Łokietka 22. Zabudowa tu stara. Większość mieszkańców obwodu — w sumie ponad 23 tysiące obywateli — to ludzie w starszym wieku. Nie oznacza to jednak, że młodych brakuje i sprawy samorządu znalazły się wyłącznie na barkach emerytów. Ale o tym później. Teraz warto przypomnieć tradycje tego komitetu samorządowego.

Zdaniem p. Józefa Markowskiego, przewodniczącego KOSM nr 10 — to samorządowe ogniwo jest najstarsze w Szczecinie. Utworzyli je już w 1945 roku osadnicy szczecińscy i wówczas samorząd stanowił formę samoobrony przed grasującymi w mieście szabrownikami i innym elementem kryminalnym, przed głodem, chłodem i biedą w ogóle. Samorząd prowadził również księgi meldunkowe.

W czasach późniejszych samorząd z ulicy Łokietka, obejmujący również część al. Piastów, ul. Krzywoustego a także rejon targowiska Turzyn — przekształcił się w komitet blokowy. Dziś trudno przypomnieć kto był pierwszym przewodniczącym samorządu nr 10. Gdyby w Szczecinie ktoś jeszcze o tym pamiętał, mógłby zgłosić się na ul. Łokietka 22, do p. Markowskiego lub do innych członków samorządu i sprawę przypomnieć. W każdym bądź razie ludzie pamiętają, że jednym z pierwszych działaczy „dziesiątki” był Marian Jaskulski. Pan Markowski zaznacza, iż właśnie nazwisko to pisało się przez u otwarte. Z tamtych czasów do dziś działają w samorządzie: Krystyna Chołodyńska, Stanisław Pawlak i Julianna Borysiak. Wspominają pana Gronka i p. Pawła Bożykowskiego, którzy również w latach trudnych i pierwszych w Szczecinie, jako działacze samorządu, spieszyli ludziom z pomocą. Tutaj kierowano na posiłki wydawane przez opiekę społeczną. Załatwiano sprawy remontów mieszkań, użerano się z administracją domową, która — wielu to pamięta — w latach pięćdziesiątych rozrosła się i „wykazywała wyjątkową arogancję dla spraw świata pracy, chociaż na akademiach z rozmaitych okazji mówiono same ładne rzeczy”.

> **Do zadań samorządu mieszkańców należy: 1. Zapewnienie udziału mieszkańców w rozpatrywaniu spraw socjalno-bytowych, kulturalnych, opieki zdrowotnej, sportu, wypoczynku i innych, związanych z miejscem zamieszkania; kształtowanie socjalistycznych stosunków współżycia, organizowanie samopomocy mieszkańców i wspólnych prac na rzecz miejsca zamieszkania. (—)**
>
> **Art. 153 ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego.**

— Do 1973 roku — wspomina p. Markowski — samorząd nasz spełniał rolę chłopca na posyłki. W 1973 roku odbyło się posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR w sprawie samorządu terytorialnego mieszkańców, wkrótce potem Rada Państwa podjęła uchwałę i wydawało się, że dla samorządu nastanie złoty okres. Niestety, tak się nie stało...

W 1975 ROKU utworzono Dzielnicowe Zarządy Budynków Mieszkalnych, do których przypisano komitety osiedlowe. Nie załatwiano żadnych skarg na administrację. Z reguły pisma skarżących trafiały na biurka tych, których skargi dotyczyły; samorząd po prostu zaczęto lekceważyć, uznając go — jak mówi pan Markowski — „za pole do działania dla emerytów i w ogóle ludzi starszych, takich, którzy nie wiadomo czego chcą”.

Wszystkie te przeciwności nie spowodowały jednak atrofii Komitetu Samorządu Mieszkańców nr 10. Jak dawniej — troszczono się o ludzi i wojowano z administracją budynków. Tak pozostało do dziś.

NA KRZYWOUSTEGO, w al. Piastów, Łokietka i przy innych ulicach osiedla, domy są stareńkie i mają dziurawe dachy. Trzeba je wymieniać, ale OADM po prostu nie ma papy. Jest to dziś problem ogólnopolski. Wydawałoby się, że ten prosty materiał jest wytwarzany wyłącznie z komponentów zagranicznych i sankcje rozłożyły produkcję. Tak nie jest, tylko chyba ktoś czegoś nie dopatrzył i papy nie ma. W wielu mieszkaniach na ostatnich kondygnacjach ludzie, gdy deszcz pada, podstawiają w różnych punktach lokalu wiadra i miednice. Są skargi składane do samorządu, ale tu wiedzą, że OADM robi co może i łata dachy. Niestety, bez papy daleko się nie ujedzie. Pozostaje tylko łatanina.

— Stosunki między samorządem a administracją osiedlową w ostatnich latach bardzo się zmieniły — mówi z przekonaniem p. Jan Rutkowski, b. wojskowy, wiceprzewodniczący samorządu nr 10 i zarazem przewodniczący osiedlowego Obywatelskiego Komitetu Odrodzenia Narodowego. — Kierownik ADM, p. Ryszard Popielnicki, przyszedł do pracy w Szczecinie z Warszawy i skutecznie robi porządek. — Owszem, są kwestie sporne z administracją, ale samorząd jest teraz partnerem. Z nami się liczą. Nie może być tak, że czyjaś sprawa, zgłoszona przez samorząd, nie będzie załatwiona...

> **Samorząd mieszkańców opiniuje projekty planu społeczno-gospodarczego miasta (—) projekty zagospodarowania przestrzennego oraz inne projekty uchwał rad narodowych w części dotyczącej osiedla mieszkaniowego (—)**
>
> **Art. 154 pkt. 2 ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego.**

Samorządowi pomagają bardzo zakłady pracy i instytucje. To od takich firm jak Stocznia im. A. Warskiego, „Meratronik”, Klub Garnizonowy WP, Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — samorząd zyskuje środki np. na „Dzień seniora”. Biorą w nim udział niemal wszyscy starsi mieszkańcy. Wielu otrzymuje upominki. Skromne, bo skromne, ale liczy się pamięć o człowieku. O tym, kto pomocy potrzebuje wiedzą najlepiej blokowi. Jest to rodzaj „instytucji” jakiej nie spotkacie w innych samorządach w Polsce, nie tylko w Szczecinie.

— BLOKOWY to jest jakby starszy lokator, ale nie wiekiem — wyjaśnia p. Rutkowski. — Staraliśmy się, by blokowymi byli ludzie młodsi, mogący energicznie działać, czy choćby tylko interwencyjnie pomagać lokatorom. Blokowy wie, w którym miejscu dach cieknie, czyje dzieci niszczą klatkę schodową, czy wyrywają tam kontakty ze ścian. Wystarczy zwrócić uwagę i już jest spokój, albo ostrzec przed karą...

— Pamiętać trzeba — mówi p. Rutkowski — że w naszej dzielnicy nie brak ludzi o — delikatnie rzecz biorąc — wybujałym temperamencie. Lubią wypić, porozrabiać. Rzecz nie w karaniu, bo do tego są powołane sądy i kolegia, ale w wychowywaniu obywateli. Dlatego na różne imprezy, organizowane przez samorząd, zapraszamy wszystkich. Bez względu na, tak bym powiedział, morale... To przynosi skutek. Nie wolno bowiem odwracać się od ludzi, choćby nabroili, czy nawet ostro weszli w kolizję z prawem...

W „DZIESIĄTCE” są skupione 33 komitety domowe — liczba rekordowa i każdy z nich ma jakieś stałe zadanie, które wykonuje, wciągając do tego, w miarę możliwości, wszystkich mieszkańców. Jedni dbają, by przybywało zieleni, co w kamiennej pustyni ulicy Krzywoustego nie jest wcale łatwe. Inni mają zadanie opiekować się seniorami, bo akurat wielu ich mieszka w danej kamienicy. Istnieją też stałe komisje samorządu np. do czynów społecznych. Nawet teraz, gdy owe czyny stały się zdeprecjonowane — tutaj ludzie zgłaszają się do kopania trawników, sadzenia drzewek, czy po prostu do uprzątania terenu. Nie są to sprawy wielkie, ale liczą się w ogólnym rachunku całego miasta, a nie tylko kwartału ulic, w którym działa samorząd...

OBECNIE trwają trzy konkursy rozpisane wśród mieszkańców przez samorząd. Pierwszy na najpiękniejszy balkon pod nazwą: „Balkon — oaza mojego życia”. Wystarczy dziś przejść się i popatrzeć po balkonach. Wyładniały, odzyskały dawną urodę, skrzętnie przez lokatorów pomalowane, jest mnóstwo kwiatów.

Drugi konkurs jest na najbardziej estetyczny dom w rejonie komitetu. Chodzi o dbałość o stan klatek schodowych, piwnic, strychów. Trzeci konkurs wreszcie obejmuje młodzież szkolną — na najbardziej gospodarną szkołę, która będzie miała najwięcej zieleni.

Z zielenią w starym rejonie Szczecina wcale nie przesada. Potrzeba jej jak najwięcej a tu co i raz czyjeś nieodpowiedzialne ręce, ukradkiem lub legalnie, wycinają drzewa, niszczą krzewy, tratują trawniki...

— NAWET najlepsza ustawa nie spowoduje aktywności samorządu — zgodnie twierdzą panowie Markowski i Rutkowski. — Trzeba zrozumieć, że młodzieży szkół podstawowych i „ogólniaków” potrzebna jest organizowana przez nas olimpiada sportowa. Nie wystarczy gadanie o wychowaniu młodzieży, lecz trzeba wychowywać. — W tych sprawach między przewodniczącym samorządu a prezesem OKON panuje zgodność poglądów, choć na inne problemy dzielnicy mają różniące się spojrzenia.

> **Organami samorządu mieszkańców są: 1. ogólne zebranie mieszkańców albo konferencja delegatów — jako organy stanowiące. 2. wybrane na zebraniu mieszkańców albo konferencji delegatów przedstawicielstwa samorządowe, jak również inne specjalistyczne organy samorządowe jako organy wykonawcze.**
>
> **Art. 151 ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego.**

Jak już tu powiedzieliśmy — utarło się mniemanie, że działalność w samorządach należy zostawić ludziom starszym, co to na emeryturach, mając wiele wolnego czasu, mogą „bawić się w samorząd”. Jest to mniemanie błędne nie tylko w świetle nowej ustawy, nadającej określoną rangę samorządowi, ale też w konfrontacji z życiem. Zresztą w „dziesiątce” jest spora grupa społeczników, którzy oprócz działalności w samorządzie prowadzą czynne życie zawodowe. Do takich należy p. Ludwik Szczawik, pracownik Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego, p. Maria Szozda z Urzędu Skarbowego. Inni też są aktywni, daleko im jeszcze do emerytur.

Ostatnio, w toku zaczynającej się kampanii wyborczej do samorządów, sprawą aktywnego udziału w ich działaniu zajęły się najwyższe władze partii, a z pewnością podobnie postąpią stronnictwa polityczne. Co tu ukrywać — chodzi o wpływ na kształt życia; na usuwanie bolączek, wychowanie itd., itp.

Można ten wpływ mieć nie tyle podejmując ładnie brzmiące uchwały, ile włączając do działania ludzi.

> **Samorząd mieszkańców może wnieść sprzeciw do prezydium właściwej rady narodowej na postępowanie sprzeczne (—) gdy narusza ono istotne interesy mieszkańców.**
>
> **Art. 156 ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego.**

Co się tyczy wyborów i kampanii je poprzedzającej — w Komitecie Osiedlowym Samorządu Mieszkańców nr 10 w Szczecinie mają już dokładny plan. Kandydatów do kierownictwa samorządu wysuną sami mieszkańcy...

Wojciech JURCZAK

Historia i matematyka

Dwa kompleksy

ROZPOCZĘŁA szkoła nowy rok szkolny bez dostatku papuci i książek, klas i pomocy szkolnych. Za to, jak co roku, z dwoma kompleksami, od lat ciągnącymi się za szkołą. Z kompleksem matematyki i historii...

W PORANNEJ audycji radiowej sprzed kilku dni dziennikarka rozmawia z udającą się do pierwszej klasy Małgosią:

— Cieszysz się, że idziesz do szkoły?

— Trochę tak, trochę nie.

— Dlaczego „tak?"

— Bo będziemy śpiewać, mówić wiersze...

— A dlaczego „trochę nie"?

— Bo będzie matematyka...

Od 7 lat, czyli od kiedy wprowadzono nowy system nauczania matematyki, rósł bunt młodzieży przeciwko matematyce i nienawiść rodziców do nauczycieli matematyki. Dzieci winiły przedmiot — nie znały przecież dawnej dobrej, łatwej „matmy" — rodzice winili nauczycieli, bo pamiętali dobrą, łatwą matematykę. A dziś? Piszą mamusie: **„Ja jestem magistrem i nie mogę rozwiązać zadania z czwartej klasy..."** Cóż, może jest się po prostu magistrem trzeciej klasy?

JUŻ prawie do dobrego tonu należy mówić publicznie, w towarzystwie, że jest się jelopem z matematyki. Dziwne, że z reguły temu modnemu wyznaniu nie towarzyszy informacja z czegóż to jest dobry osobnik plujący na grafy. Już wypisuje się w listach do „Polityki" (akcja „Rozpacz w kratkę") tak agresywne stwierdzenia, że kto wie czy matematykom nie będzie trzeba przydzielić ochrony osobistej przed krewkimi mamami i tatami. Magistrami, oczywiście.

Nauczaniu matematyki była potrzebna reforma przede wszystkim po to, aby przyszli studenci nauk ścisłych mogli nadążyć za postępem tych nauk, nadążyć z programem uniwersyteckim czy politechnicznym. Przecież ciągle więcej niż połowa, (lub bagateli, połowa) zdających egzaminy wstępne na wyższe uczelnie oblewa egzamin z matematyki. Więc co robić? Egzaminować ich z rachunków — żeby zdali? Czy podnieść poziom, zmienić metodę nauczania w szkole? Oczywiście to drugie.

MOŻE jednak zastosowana u nas metoda nie jest dobra? Może trzeba szukać innej? W sąsiednich krajach też jeszcze prawdopodobnie uczą matematyki. Jak oni odeszli od słupków?

DRUGI kompleks szkoły to historia. Z niekończących się ankiet i sondaży wynika, że naszej młodzieży cała historia, przepraszam, zupełnie pitoli się w głowie. Co najdziwniejsze, im nowsza historia, tym gorzej jm się w niej połapać, zaś w ogóle historię Polski zna ją bodajże gorzej niż powszechną. Czyja to wina? No, jakże! Nauczyciela, oczywiście.

CZY to znaczy, że my może historii nie lubimy? Skądże! Mówi wybitny historyk, profesor, popularyzator, proszący o zachowanie w tajemnicy jego nazwiska, bo jemu tego mówić nie wypada: **„My się zanadto grzebiemy w naszej historii, zanadto delektujemy się sukcesami, do śmieszności zapłakujemy się nad porażkami, krzywdami, przykrościami. Te ostatnie zresztą, z reguły zawdzięczamy innym..."**.

FAKT. To nie szkoła, a w każdym razie nie tylko szkoła ponosi winę za naszą nadwrażliwość historyczną, nadczułość w stosunku do rodzimej historii. Te objawy powodują i to, że nadużywamy historii (wszyscy!) do pełnienia ról służebnych w stosunku do potrzeb dnia dzisiejszego, że wybieramy z historii to, co dziś nam szczególnie pasuje, co dziś jest najbardziej zdatne i, co najgorsze, dla dzisiejszych niepowodzeń, współczesnych wad szukamy usprawiedliwień w przeszłości. A skoro tacy jesteśmy, to jak możemy mieć dobre podręczniki historii, dobry program jej nauczania, umiejętność historycznego myślenia wśród młodzieży?

JAKŻE często, skwapliwie i z absolutną pewnością stwierdzamy, że nasz szczególny tzw. charakter narodowy bierze się stąd właśnie, że tyleśmy lat byli w niewoli, że tyleśmy razy powstawali. Oto przykład najbliższy: Czechy od roku 1620 (klęska pod Białą Górą) podlegały Habsburgom. Myśmy o półtora wieku dłużej cieszyli się wolnością. Zaś Bułgaria o półtora wieku dłużej od nas była w niewoli Nie łagodniejszej od pruskiej i rosyjskiej. Ale w żadnym z tych krajów nie ma tylu co u nas publikacji portretujących dzisiejszy naród wedle wydarzeń i przezyć jego przodków sprzed lat stu i dwustu.

A W OGÓLE jeśli już tak lubimy grzebać się w historii, jeśli wydaje nam się, że można w niej doszukać się ważnych i pilnych dla nas nauk, to historia najnowsza, ta najbliższa, najbardziej jest pouczająca. Jeśli jej nie zrozumiemy, to na nie nauki płynące z rozbicia dzielnicowego, jednego sejmu — za to aż czteroletniego! — i paru bitew, w tym jednej z zastosowaniem cudu.

Andrzej TUMIALIS

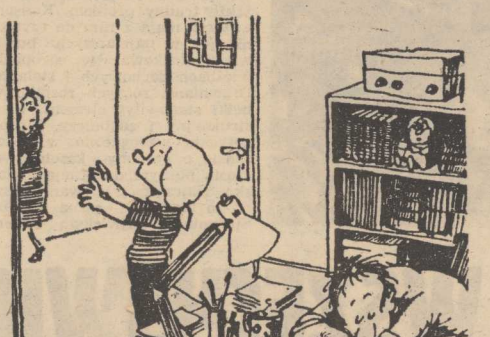

— MAMO, mamo, tato zasnął z wyczerpania pisząc moje wypracowanie.

Dzień dzisiejszy i perspektywy szkoły

Brakuje pedagogów

CZYM może się wyróżnić obecny rok szkolny? Cechuje go dalszy, wydatny wzrost liczby dzieci w szkole podstawowej. Ta właściwość towarzyszyć będzie naszej oświacie przez wiele przyszłych lat. Zrozumiałe jest, iż rodzi ona także problemy. Potrzebne są nowe szkoły, sale lekcyjne, pomoce naukowe, podręczniki i nauczyciele.

W PLANACH inwestycyjnych próbujemy zwiększać liczbę budowanych, nowych obiektów oświatowych. Znajdą się na ten cel i pieniądze. Gorzej jest z ich należytym wydatkowaniem. Tempo budownictwa oświatowego, także i w tym roku, jest **bardzo powolne.**

Jeśli nawet budowlani nadgonią opóźnienia, a nawet wykonają wszystkie zamierzone zadania, to i tak nie uda się nam pokryć potrzeb wynikających z przyrostu liczby dzieci w przedszkolach i uczniów w klasach lekcyjnych. Około 30 proc. dzieci uczy się obecnie na drugiej zmianie, a nierzadkie są przypadki nauki i na trzecią zmianę.

Poprawa warunków nauczania może nastąpić dopiero w latach przyszłych, w miarę rozwoju społecznego ruchu pomocy szkole, a następnie w wyniku realizacji rządowego programu rozbudowy bazy oświatowej, a więc dopiero za 2—3 lata.

WYDAJE się natomiast, iż w roku szkolnym 84—85 zapoczątkowana zostanie pewna poprawa w dopływie kadr nauczycielskich. Istotną rolę zaczyna tutaj odgrywać realizacja Karty Nauczyciela: coraz więcej młodych ludzi po ukończeniu uczelni wyższych widzi swoje miejsce w szkole.

Często też pedagodzy którzy są przed emeryturą „zawieszają" decyzje odejścia. Inni, którzy są już na emeryturze, wracają na pewien czas do pracy. W sumie więcej w tym roku chętnych na stanowiska nauczycielskie niż w roku ubiegłym. Byłoby ich znacznie więcej, gdyby były dla młodych mieszkania na wsi. Tych, niestety brakuje. I to jest głównym hamulcem dopływu nauczycieli po studiach.

1 WRZEŚNIA reforma programowa weszła do klasy siódmej szkoły podstawowej.

JEŚLI chodzi o podręczniki — to po raz pierwszy otrzymali je bezpłatnie wszyscy uczniowie szkoły podstawowej. Książki te, zgodnie z obowiązującą zasadą trzeba będzie zwrócić pod koniec roku szkolnego. Na własność otrzymały bezpłatnie podręczniki, tak jak zwykle, dzieci z klas zerowych i uczniowie klasy pierwszej.

Ogółem na nowy rok szkolny trzeba było przygotować ok. 36 mln egzemplarzy podręczników uczniowskich. Druk niektórych książek przesunął się na miesiące wakacyjne. Warto przy okazji dodać, iż wreszcie uczniowie klasy ósmej otrzymają książkę do historii. Pojawi się ona jednak w szkołach z dużym opóźnieniem bo pod koniec roku. Jest to książka bardzo ciekawa, opatrzona licznymi zdjęciami, wykresami, wykazami itp. Zawarta w niej treść zamyka się na obradach IX Zjazdu PZPR. Autor książki często posługuje się materiałami oryginalnymi, przytaczając fragmenty not dyplomatycznych, aktów prawnych, oświadczeń oficjalnych, uchwał itp.

OGÓLNIE powiedzieć można, iż ten nowy rok nauki nie będzie dla szkoły ani dla uczniów łatwy. W tej trudnej sytuacji na każdym kroku trzeba szukać nowych, ekonomicznych rozwiązań. Sprawy oświaty domagają się tego, aby były dostrzegane przez wszystkie ogniwa władzy terenowej. Przed szkołą staje wysoka fala przyrostu dzieci, która za kilka lat zacznie przekraczać jej progi.

W przedszkolach w tym roku zabrakło miejsc dla 90 tys. dzieci ubiegających się o przyjęcie. Możemy się spodziewać, że liczba ta z roku na rok będzie większa. A trzeba przy tym pamiętać, że pod względem rozwoju opieki przedszkolnej zajmujemy szare miejsce wśród krajów socjalistycznych. Tymczasem rocznie przychodzi u nas na świat 700 tys. dzieci.

Danuta DRACHAL

Sprawa całego narodu

PROBLEMY szkoły i wychowania młodego pokolenia są tymi które jednoczą nas wszystkich i wymagają wspólnego działania. Wyraz temu daje list przewodniczącego Komisji Oświaty i Nauki RK PRON i przewodniczącego Zespołu Inicjującego Narodowy Czyn Pomocy Szkole — Zbigniewa Gertycha oraz ministra oświaty i wychowania — Bolesława Faronia, który został skierowany do przewodniczących komitetów rodzicielskich i dyrektorów szkół.

REALIZACJA obecnych założeń programu wychowawczego wymaga ściślejszego niż do tychczas współdziałania szkoły i domu, lepszego wzajemnego porozumienia i wspólnego działania dla dobra naszych dzieci i całego polskiego narodu. Stąd też warto zapoznać się szerzej zarówno z założeniami programu wychowawczego realizowanego w danej szkole i środowisku, jak też z tezami do dyskusji o potrzebach i niektórych problemach oświaty, wydanych wraz z innymi dokumentami przez Radę Krajową Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego w ramach wieloletniej akcji pod hasłem „Narodowy czyn pomocy szkole"...

Tajne nauczanie 1939-45

PRZEKROCZYLIŚMY próg roku szkolnego 1984—1985. Młodzież, pełna wrażeń wakacyjnych, dzieli się swoimi przeżyciami. Nauczyciele, widząc uśmiech i radość swoich podopiecznych, są szczęśliwi. Taka jest teraźniejszość. A jaka była przeszłość? O tym mogą powiedzieć tylko starsi pedagogowie, z których większość jest już dziś na emeryturze.

40 LAT TEMU przeżywaliśmy ciężkie i tragiczne chwile. Bezwzględny i okrutny okupant hitlerowski miał bowiem w planie całkowite wyniszczenie biologiczne i kulturalne narodu polskiego. Ale Polacy zorganizowali silny ruch oporu. Głównymi formami tego ruchu były: podziemna armia, leśna partyzantka, oraz tajne nauczanie i wychowanie młodego pokolenia. Każda z tych form oporu wymagała wielu ofiar i poświęcenia. Wróg był bezwzględny...

TAJNE NAUCZANIE stanowiło formę ruchu oporu nie spotykaną w innych okupowanych krajach. Była to akcja zbyt masowa i przejrzysta, więc trudna do ukrycia przed okupantem, bardzo ryzykowna i niebezpieczna, pochłaniająca wiele ofiar i wymagająca dużo odwagi i samozaparcia, tak ze strony nauczycieli jak i uczniów.

Akcja nauczania objęła powyżej miliona młodzieży stopnia podstawowego, średniego i wyższego oraz około stu tysięcy nauczycieli i profesorów. Z tej stutysięcznej armii pedagogów sześć tysięcy zostało zamordowanych przez hitlerowców.

TAJNE nauczanie składało się z dwóch podstawowych elementów: z zakonspirowanych szkół, gdzie była prowadzona „podwójna buchalteria" (dla siebie i dla wroga), oraz z kompletów rozrzuconych w mieszkaniach prywatnych, w piwnicach i na strychach. Notowano, ze zrozumiałych względów raczej nie w zeszytach lecz w pamięci. Mimo tych trudności, wielkiej ostrożności i ciągłego napięcia młodzież uczyła się nadzwyczaj pilnie i niejednokrotnie przerabiała materiał roczny w ciągu pół roku, a program dwuletni w czasie jednego roku kalendarzowego.

Ta ówczesna młodzież zbliża się dziś do emerytury i mogłaby o sobie dużo ciekawych rzeczy opowiedzieć. W każdym razie wysoko ceni swoją edukację uzyskaną w latach konspiracji. Była to bowiem piękna szkoła patriotyzmu i prawdziwej wiedzy ludzkiej.

BEZPOŚREDNIO po zakończeniu wojny nauczyciele tajnego nauczania przystąpili do pionierskiej pracy w odbudowie polskiego szkolnictwa na terenach uwolnionych spod okupacji. Dziś skupiają się oni w wojewódzkich klubach byłych nauczycieli tajnego nauczania, starają się by wielki czyn uwieńczony bohaterstwem i patriotyzmem nie poszedł w zapomnienie i był drogowskazem dla przyszłych naszych pokoleń.

Pierwszy pionierski Klub b. Nauczycieli Tajnego Nauczania powstał w 1977 roku w Koszalinie pod sprężystym kierownictwem Marii Hudymowej. W październiku 1982 roku w Koszalinie odbyła się trzydniowa sesja krajowa poświęcona tajnemu nauczaniu w okresie okupacji. Powołano też Konwent Krajowy b. Nauczycieli Tajnego Nauczania z przewodniczącą M. Hudymową, zaś siedzibą Krajowego Konwentu został Koszalin.

SESJA koszalińska w sprawie tajnego nauczania wzbudziła duże zainteresowanie swoim tematem u najwyższych władz oświatowych i związkowych w Polsce. Wynikiem tego zainteresowania było zalecenie, aby kluby byłych nauczycieli tajnego nauczania powstały we wszystkich województwach i większych miastach. Wychodzi się bowiem z założenia, że nauczyciele z okresu okupacji, cisi bohaterowie tamtych czasów, są rozproszeni na obszarze całej Polski. Ilu ich jest? Brak dokładnego rozeznania. Minęło już prawie pół wieku. W tym czasie ludzie ci po ciężkich przeżyciach, zmęczeni, schorowani, z balastem lat na karku zostali przez naturę zdziesiątkowani. Ci co jeszcze żyją, stanowią nieocenioną cząstkę żywej historii.

SZCZECIŃSKI Klub byłych Nauczycieli Tajnego Nauczania pod kier. Stanisławy Wyganowskiej zaczął swoją działalność w lutym 1983 roku i liczy na razie 35 członków. Nawiązano kontakty z placówkami oświatowymi, kulturalnymi i politycznymi Szczecina. Zbiera się materiały pamiętnikarskie, planując ich publikację. Jednocześnie klub organizuje życie towarzyskie swoich członków. Ostatnio miało też miejsce spotkanie z członkami klubu koszalińskiego.

Na podstawie ogólnej orientacji można przypuszczać, że w woj. szczecińskim i w samym Szczecinie znajduje się jeszcze spora gromada byłych nauczycieli tajnego nauczania będąca poza klubem. To samo dotyczy również byłych uczniów tajnego nauczania, którzy zbliżają się już do wieku emerytalnego. Ich wkład do współpracy z nami, nauczycielami, byłby bardzo cenny. Wiele spraw wymaga bowiem dalszego oświetlenia, tak ze strony nauczyciela jak i ucznia. Wszystkich więc serdecznie zapraszamy do zapisania się do naszego klubu. Podajemy adres: Szczeciński Klub b. Nauczycieli Tajnego Nauczania, Szczecin, aleja Jedności Narodowej 2, ZNP, Sekcja Emerytów, tel. 880-13. Czekamy na zgłoszenia.

Jerzy BRINKEN
Członek Zarządu Szczecińskiego Klubu b. NTN

Kraków zniknie z powierzchni ziemi?

Kamień na kamieniu...

SFORMUŁOWANE powyżej pytanie nie jest, jak się okaże, pozbawione sensu: mimo praktycznie rzecz biorąc braku w tym rejonie świata poważniejszych trzęsień ziemi, mimo szczególnej łaski losu, która — zgodnie z wawelską legendą, nie dopuści nigdy do totalnej zagłady grodu Kraka — miastu grozi śmiertelne niebezpieczeństwo.

Kraków bez swych zabytków nie byłby Krakowem, a groźba zagłady zawisła właśnie nad jego zabytkową częścią, nad 250 hektarami, podzielonymi na kilka samodzielnych organizmów: Śródmieście, Kazimierz, Podgórze... 6271 budynków — w tym 3994 objętych opieką konserwatorską. 4075 rozlatuje się nieomal na naszych oczach; stan 1252 określa się w raportach słowem „tragiczny".

Od zakończenia drugiej ze światowych wojen odnowiliśmy w sposób kompleksowy 400 budynków, w tym 15 monumentalnych, m. in. Wieżę Ratuszową, Barbakan, Sukiennice. Kraków trafił na sporządzoną przez UNESCO listę światowego dziedzictwa kultury, odnowa zabytków stała się punktem honoru i ambicją wszystkich Polaków. Akcja rewaloryzacyjna trwa, ale równolegle z nią — trwa akcja ...niszczenia.

W ARCHITEKTURZE Krakowa tworzywem, z którego wznoszono budowle, był kamień. Potem tylko uzupełniał cegłę, ale nigdy swej wiodącej funkcji architektonicznej i rzeźbiarskiej nie stracił. Kamień do budowy Krakowa brano przede wszystkim z własnych, niezbyt odległych od miasta złóż; jedynie drobne ilości marmurów niezbędnych na sarkofagi, epitafia czy portale sprowadzano z Węgier. Najstarsze zachowane obiekty architektoniczne, pochodzące z VIII i IX wieku, wzniesiono z wapienia. Ten sam rodzaj kamienia — w formie starannie obrobionej kostki, widzimy do dziś w murach romańskich kościołów świętego Andrzeja czy Wojciecha. Wapień stosowano również w gotyku przy architektonicznych detalach rzeźbiarskich, zwłaszcza w licznie wznoszonych monumentalnych kościołach, z Mariackim włącznie. Drobnoziarnisty, miękki wapień z Pińczowa stosuje się w kamieniarce do dziś; mniej było i jest piaskowców i granitów. Umierają wszystkie.

UMIERAJĄ z przyczyn, które konserwatorzy dzielą na chemiczne, fizyczne, mechaniczne i biologiczne (przez te ostatnie rozumie się naturalny proces starzenia się skał). Głównym czynnikiem niszczenia kamienia jest woda deszczowa, śnieg, grad i mgła. Szczególnie groźna jest ta ostatnia, a to z uwagi na znacznie podwyższoną wilgotność kondensacyjną atmosfery Krakowa. Woda rozpęcznia, wymywa i rozpuszcza składniki elementów skałotwórczych. **Jedynym skutecznym zabezpieczeniem jest wymontowanie elementów kamiennych i poddanie procesowi konserwacji w warunkach laboratoryjnych. Praktycznie jest to niemożliwe.**

SZCZEGÓLNIE groźny jest dwutlenek węgla, tworzący z wodą roztwór stałego kwasu węglowego — rozpuszczalnik niszczący wapienie. Pomagają mu w tym gazy atmosferyczne i zanieczyszczenie powietrza tlenkami siarki i azotu, siarkowodoru i chlorowodoru, pyłów przemysłowych.

Następuje unicestwienie kamienia, którego powierzchnia kurczy się rokrocznie o 0,2 mm. Kto nie wierzy — niech spojrzy na sławne sukiennickie maszkarony... Czy można temu zaradzić? Można, głównie przez szeroko rozumianą profilaktykę, zmniejszenie emisji pyłów (zmiana ogrzewania w centrum Krakowa z węglowego na gazowe przedłużyłaby natychmiast życie kamiennych zabytków przynajmniej o 100 lat), bieżącą konserwację, dbałość o czystość kamienia. Szeroko stosować można tu środki chemiczne — rzecz niemożliwa w wypadku cegły. Mury z niej zbudowane może uratować tylko likwidacja trujących wyziewów przemysłowych. Dziś w solidnych, austriackich i nie tak znów starych, bo liczących 130 lat fortyfikacjach wawelskich trzeba wymieniać rocznie 70—80 tys. cegieł...

W OBIEKTACH zabytkowych z epoki średniowiecza często występują ozdobne lica ceglane, których wzory układane są przy użyciu cegieł wypalanych na czarno i szkliwionych. Równolegle jednak już wtedy używano tynków — zarówno na murach wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Tynki te wykonane były z zapraw uszlachetnionych i dokładnie wygładzonych, służąc często jako podkład pod dekorację malarską, realizowaną techniką fresków lub farbami temperowymi. Podobnie postępowano w wiekach późniejszych.

Postępująca, trwała korozja chemiczno-biologiczna powłok tynkowych prowadzi do odpadania zapraw oraz uszkadzania dekoracji malarskich. W obecnie prowadzonych pracach konserwatorskich stosuje się metody mechaniczno-chemiczne, mające powstrzymać ten proces. Niestety, dostępne krajowe środki odgrzybieniowe — charakteryzujące się zresztą dużą skutecznością — mają tę wadę, że powodują zmianę barwy tynku i drewna...

DREWNO to zresztą osobny, jakże trudny problem. Konserwatorzy mają z nim do czynienia już w najstarszych budowlach Krakowa: w stropach, więźbach dachowych i stolarce. Drewniane, różnych rozmiarów belki stanowiły element konstrukcyjny i zdobniczy. Stropy gotyckie wzbogacono w renesansie o systemy kasetonowe, często pokryte dekoracją malarską. Najczęściej używane drewno to modrzew, sosna i jodła. **Stosunkowo największą odporność na zniszczenie wykazują elementy stolarki okiennej i drzwiowej.**

NA potężne bele, nie zmieniane od początku budowy obiektu, jak np. w wyższej wieży Kościoła Mariackiego powoli, przez całe wieki, ale systematycznie działają „mechanicznie" nigdy do niedawna nie tępione owady, które zresztą potrafią skutecznie pogryźć nie tylko drewno, ale i pełniących służbę na wieży hejnalistów mariackich... Aż strach słuchać, iż strukturalne wzmocnienie uszkodzonego mechanicznie przez robaki drewna tak, by nie zmieniając jego wyglądu przywrócić mu własności techniczne, jest nadal u nas problemem nie rozwiązanym!

Co jednak robić?

Jako się rzekło, od dobrych już kilku lat ratowanie Krakowa prowadzone jest w sposób kompleksowy, rzetelnie, nie na pokaz. Minęły czasy, gdy przed planowanym wcześniej z okazji narodowej fety przyjazdem dostojników zmieniano na Drodze Królewskiej tynki i to zmieniano tak, że po kilku latach zostały z owych tynków tylko bure plamy.

KRAKÓW nie zniknie z powierzchni ziemi, jeśli przemysł (a zwłaszcza Huta Lenina) zacznie emitować w atmosferę nad miastem mniej kilogramów najbardziej trujących zabytki i ludzi metali, m. in. ołowiu, rtęci, kadmu... Muszą się również znaleźć środki na zakup importowanych chemikaliów i na zatrudnienie do prac konserwatorsko-renowacyjnych autentycznych fachowców, niekoniecznie historyków sztuki, ale dobrych polskich „remiechów".

To wszystko jest realne i musi być realne! Inaczej... No cóż. Znając szybkość z jaką kruszy się i rozpada kamień łatwo obliczyć, które pokolenie tych co po nas, będzie mogło używać porzekadła: **był Kraków — nie ma Krakowa...**

Leszek MAZAN

POTOP WSZECHŚWIATOWY

Był czy może będzie?

W POŁOWIE XIX wieku dokonano interesującego odkrycia. Okazało się, że biblijna opowieść o potopie jest powtórzeniem dawniejszej legendy powstałej na terenach współczesnego Iraku, dużo wcześniej niż została napisana Święta Księga. W tym samym XIX wieku historycy i etnografowie ujawnili w ludowych mitach także innych narodów naszej planety przekazy o katastrofalnym wezbraniu wód, które miały zalać cały ówcześnie znany świat. Na przykład mieszkańcy Wyspy Wielkanocnej w Oceanii utrzymywali, że ich ojczyzna była uprzednio częścią „wielkiej ziemi", którą w czasie potopu pochłonął ocean. Także legendy japońskie, koreańskie i chińskie mówią o powszechnym potopie. Ten sam motyw znajdujemy w mitologii hinduskiej.

CO MOŻE WYWOŁAĆ POTOP?

Wiele przyczyn jest współcześnie doskonale znanych. Można wśród nich wymienić: nagłe topnienie śniegów i pokrywy lodowej, długotrwałe nieustające ulewy, huraganowe wiatry, wezbrania wód wskutek sztormów, trzęsienia ziemi i wstrząsy na morzach i oceanach, wybuchy wulkanów... Jednakże wszystkie te klęski żywiołowe mają tylko lokalny charakter i — zdaniem uczonych — nie mogą spowodować „końca świata". Przede wszystkim dlatego, że zapasy wody w powietrzu są niewielkie. Nawet wówczas, gdyby naraz „otworzyły się wszystkie niebiosa" lądy pokryłaby tylko cienka warstwa wody.

Wiele szkód i nieszczęść przynoszą ludziom trzęsienia ziemi, ale nawet najsilniejsze wstrząsy, o największym natężeniu zarejestrowanym przez sejsmologów, nie mogą spowodować globalnej katastrofy. Na przykład podczas bardzo silnego trzęsienia ziemi w Chile w 1960 r., którego natężenie zbliżone było do maksymalnego, ocean zalał tereny przybrzeżne o powierzchni 10 tys. km kw. Mimo ogromu strat, nie można tego nazwać potopem...

Być może, przyczyny potopów należy upatrywać nie na Ziemi lub w jej wnętrzu, lecz w kosmosie? W ciągu miliardów lat nasza planeta prawdopodobnie zderzała się zarówno z kometami, jak i innymi ciałami niebieskimi — asteroidami. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę taki mikroskopijny ułamek czasu, jaki w skali całej historii Ziemi zajmuje istnienie człowieka rozumnego, a tym bardziej człowieka cywilizowanego, to stanie się zrozumiałe, że prawdopodobieństwo kosmicznej katastrofy za ludzkiej pamięci jest praktycznie równe zeru. Prawdopodobnie nie pozostaliby przy życiu żadni świadkowie takiej katastrofy, przyniosłaby ona zgubę wszystkim żywym istotom na naszej planecie, z wyjątkiem być może, mieszkańców najgłębszych otchłani oceanów...

Dlaczego więc legenda o potopie, który rzekomo przyniósł zagładę całej ludzkości, tak uporczywie występuje w mitologii wielu narodów? Rzecz jasna, stare podania i legendy można wytłumaczyć tym, że horyzonty ludzi w zamierzchłych czasach były bardzo wąskie. Całym światem były dla nich rodzinne wyspy, doliny, góry... Toteż, gdy wydarzyła się jakaś lokalna katastrofa, wydawało im się, że ginie cały świat.

ZMIANY KLIMATYCZNE

Jak wiadomo, klimat naszej planety ulega przeobrażeniom. Od czasu do czasu występowały silne ochłodzenia, a następnie lody topniały, morza i oceany wzbierały, występowały z brzegów i zalewały lądy. Badania naukowe nad klimatem i jego oddziaływaniem na morza i oceany, na ich zasoby wodne, są stosunkowo młode, tak więc wiele jest tu jeszcze niejasności. Przeważająca większość klimatologów i badaczy oceanów uważa jednak za bezsporny fakt, że około 25 tys. lat temu duże obszary naszej planety pokrywały lody, podobne do tych, które dziś występują na Antarktydzie. Obniżył się wówczas znacznie poziom wód w oceanach, gdyż z ogromnych mas wody powstawały lodowce. W tych czasach prawdopodobnie między kontynentami istniały „mosty" suchego lądu, o czym świadczyłoby występowanie podobnych roślin i zwierząt na kuli ziemskiej. Póź niej owe „mosty" pochłonięte zostały przez oceany w miarę stopniowego podnoszenia się ich poziomu. Uważa się, że zaszło to przed 17—20 tysiącami lat. Szybkość potopu wynosiła 1 metr na stulecie. Lody tajały powoli, stopniowo i po wielu tysiącach lat poziom oceanów zbliżył się do obecnego.

Badania naukowe prowadzone w ostatnich latach przyniosły nieoczekiwane wyniki, które w nowym świetle stawiają sprawę potopu. Otóż okazało się, że proces międzylodowcowego ocieplenia występował z dużą intensywnością, niejako skokowo. Taki charakter miało tzw. ocieplenie flandryjskie sprzed 6 tys. lat. Jego ślady ujawniono najpierw w Belgii, we Flandrii, a następnie na wybrzeżu Australii, na brzegach Morza Czarnego i Śródziemnego. Topnieniu lodów towarzyszyły wówczas silne trzęsienia ziemi i inne straszliwe klęski żywiołowe. Na naszej planecie mogło wtedy wystąpić nagłe wezbranie wód. Może właśnie „ocieplenie flandryjskie" spowodowało potop o zasięgu światowym? Żyły na Ziemi przed 5 — 6 tys. lat różne ludy pierwotne, istniały starożytne cywilizacje. Katastrofalny wylew wód (nie jest wykluczone, że poziom oceanów podniósł się wówczas o 6 metrów w porównaniu z obecnym) nie mógł nie zachować się w pamięci ludzkości. Przeżycia ówczesnych ludzi znalazły wyraz w podaniach, legendach i mitach o potopie.

Nauka nie jest jeszcze w stanie wytłumaczyć, dlaczego dochodzi do takich nagłych ociepleń. Hipotez jest wiele. Jedna z nich upatruje ich przyczyny w znacznie zwiększonym promieniowaniu słonecznym.

CZY JEST MOŻLIWY?

JEŚLI ludzkość już raz (a nasza planeta wiele razy) przeżyła potop, to niewątpliwie może wzbudzać trwogę problem, czy możliwe jest powtórzenie podobnej katastrofy. Przecież i w naszych czasach, w XX wieku wezbrane wody zalewają lądy.

Dziś największy wpływ na zmiany klimatu wywiera gospodarcza działalność człowieka. Istnieje np. pogląd, że w ciągu ostatnich 50 lat ilość dwutlenku węgla zwiększyła się w atmosferze o 15 proc., co musi oddziaływać na bilans klimatyczny naszej planety (tzw. cieplarniany efekt). Potwierdzają to konkretne wyniki badań. Otóż grupa uczonych z różnych krajów, która w 1973 r. prowadziła obserwacje na Antarktydzie, opublikowała niedawno sprawozdanie, z którego wynika, że w licznych rejonach tego kontynentu skraj bariery lodowej przybliżył się do stałego lądu o 140 mil morskich. Inaczej mówiąc, znacznie zmniejszył się obszar oceanu pokryty lodami. Zdaniem specjalistów, ma to bezpośredni związek ze wzrostem dwutlenku węgla w atmosferze. Rodzi się pytanie — i zarazem obawa — czy nie oznacza to początku wzrostu poziomu oceanów na całym świecie?

SZWAJCARSKI tygodnik „WELTWOCHE" zamieścił artykuł na temat braci Saatchi, słynnych angielskich potentatów reklamy.

„...w razie czego wysadzą w powietrze Nowy Jork..."

REKLAMA i polityka

PROGRAM telewizyjny trwa zaledwie 70 sekund, a już wydaje się nam, że mamy przed sobą gigantyczną wizję kosmosu, gdzie po Mlecznej Drodze suną całe latające miasta a już nie nędzne samoloty z minionej epoki. Dopiero pod koniec sekwencji, pośród szumu i warkotu kosmicznej machiny, wyłania się wreszcie coś znajomego; drapacze chmur z Manhattanu. **„Za rok** — oznajmia głos — **towarzystwo British Airways przewozić będzie więcej pasażerów niż Nowy Jork liczy mieszkańców".**

To był zaledwie początek. Potem oglądaliśmy szereg scen, jedna bardziej fantastyczna od drugiej. Telewizja brytyjska nadała — w drodze wyjątku — nowy serial reklamujący państwowe towarzystwo lotnicze, swego rodzaju festiwal ku czci Saatchi and Saatchi, dwóch braci, którzy w ciągu kilku lat, rozpoczynając praktycznie od zera, znaleźli się na czele najbardziej pomysłowej i najlepiej prosperującej agencji reklamowej. Ich sukces był sprawą prestiżu narodowego: po 36 latach lojalnej współpracy z amerykańską firmą Foote, Cone and Belding towarzystwo British Airways, niestrudzenie zabiegające o względy publiczności całego świata, wycofało się z umowy z wyżej wspomnianą firmą (opiewającej na 160 mln franków szwajcarskich) i zawarło kontrakt z rodzimymi specjalistami od reklamy „Saatchi Boys". Zdumieni i wstrząśnięci przedstawiciele branży reklamowej wstrzymali oddech. W końcu w tej branży wszyscy się znają i nie byłoby ani ładnie, ani rozsądnie w sposób tak sensacyjny przechodzić do konkurencji.

W gruncie rzeczy wszystkie agencje reklamowe przyrządza ją swe specjalności w tym samym propagandowym sosie. Ta ogromna machina wciągnęła w swe tryby setki twórców, pomysłodawców, rysowników, ekonomistów i rachmistrzów, którzy znają wszystkie silne i słabe strony swych klientów, jak również ich przekonania i wątpliwości. Wystarczy aby klient mrugnął okiem, wypowiedział jakieś krytyczne słowo lub sformułował życzenie, a już w całej wielkiej społeczności reklamowej robi się ruch niczym w mrowisku, zewsząd tryskają niczym z fontanny setki i tysiące alternatywnych pomysłów i koncepcji. Tak właśnie robi dobra gospodyni, gdy pan domu życzy sobie odmiany w codziennym jadłospisie, a przecież z tego powodu nie występuje się o rozwód!

WESOŁA TWARZ BULDOGA

ALE tutaj wchodziła w grę polityka: żelazna finansistka Margaret Thatcher poleciła nowemu szefowi państwowego towarzystwa lotniczego, aby wydobył swą firmę z chronicznego deficytu i w związku z planowaną jej prywatyzacją przestawił się na atrakcyjną rentowność. W branży powtarzano sobie po cichu, że pani Thatcher podsunęła Sir Johnowi Kingowi nazwę agencji reklamowej „Saatchi Boys", która w 1979 roku dopomogła jej w uzyskaniu tak wspaniałego zwycięstwa wyborczego. Mówiono też, że w ten sposób pani Margaret dyskretnie zapewniła braciom Saatchi udział w owocach zwycięstwa. Podkreślano, że patriotycznie nastawiona pani premier wolała powierzyć tak doniosłe zadanie agencji brytyjskiej zamiast amerykańskiej. Jeśli tak jest w istocie, to raczej zakrawa to na ironię, gdyż właśnie Amerykanie szermowali od dziesiątków lat wyświechtanym hasłem „bądź wierny sztandarowi".

„Troszczymy się o was należycie" — zapewniała w jednym z anonsów reklamowych raczej macierzyńska aniżeli uwodzicielska stewardesa o wesołej twarzy buldoga. Taka opiekuńcza troskliwość była trochę staroświecka. Kiedy więc nowy szef towarzystwa lotniczego zaczął się rozglądać za nowymi pomysłami, osiągnięcia braci Saatchi musiały mu niewątpliwie zaimponować.

W swej działalności reklamowej stosują oni bowiem wszelkie możliwe efekty, od wzniosłych aż po komiczne. Oto np. zwycięska drużyna piłki nożnej dumnie wkracza do poczekalni portu lotniczego, po czym zawodnicy zaczynają chóralnie krzyczeć i tupać nogami, gdy po wręczeniu biletów okazuje się, że z powodu wykupienia wszystkich miejsc na lot British Airways będą musieli polecieć innym samolotem. Nie wiadomo jaki był udział nowej reklamy w bilansie towarzystwa, odnotowanym po objęciu steru rządów przez Kinga. Prawdopodobnie znaczną rolę odegrała tutaj redukcja nadmiernie rozbudowanego personelu. Ale talent braci Saatchi raz jeszcze zabłysnął w całej pełni.

SAATCHI — to nazwisko zgoła nie brzmi z angielska. Ojciec braci nie urodził się bowiem nad Tamizą ale nad Eufratem. W Iraku, w przeciwieństwie do Afryki Północnej czy Jemenu, stare rodziny żydowskie tworzyły elitę społeczeństwa. Również w Anglii, gdzie rodzina Saatchi znalazła schronienie w czasie drugiej wojny światowej, dzięki dobrze prosperującej fabryce odzieży obydwaj bracia mieli zapewniony dostęp do wyższych studiów i utorowali sobie drogę do klasy średniej. Mimo radykalnie odmiennych usposobień obydwaj się znakomicie uzupełniają. Starszy, Charles, o marzycielskiej twarzy introwertyka, najchętniej spędza czas przy stole rysunkowym. Jest to zagadkowy, bardzo nieśmiały człowiek, którego wyobcowanie i lęk przed ludźmi mogą się niekiedy zamienić w neurotyczną niemal złośliwość. Właśnie jego zamkniętej w sobie osobowości należy przypisać to, że „Saatchi Boys" nie uganiają się za klientelą, nie idą w zawody z konkurencją, a nawet unikają prasy. Charles nie udzielił prasie ani jednego wywiadu. Natomiast jego młodszy brat Maurice, absolwent London School of Economics, jest typowym ekstrawertykiem, wytwornym biznesmenem, dobrze obeznanym z tajnikami prowadzenia przedsiębiorstwa. Nie opuszcza żadnej konferencji prasowej, potrafi przez 10 minut nieobowiązująco gawędzić na ogólne tematy, po czym pod pierwszym lepszym pretekstem znika „po angielsku".

TEGO rodzaju styl obcowania z ludźmi nie szkodzi przedsiębiorstwu, wręcz przeciwnie: tajemnicze zachowanie się „Saatchi Boys" czyni ich tym bardziej interesującymi w oczach publiczności. Obaj panowie potrafią kultywować ten irracjonalny prestiż, który zwykle wydarzenia otacza aureolą genialności i usprawiedliwia niejedno potknięcie, kogoś innego mogące drogo kosztować. Bracia są niewątpliwie sprytni i dowcipni. Reklamując np. kontrolę urodzeń pokazywali wizerunek ciężarnego mężczyzny opatrzony podpisem „Czy byłbyś bardziej uważny, gdybyś to ty rodził dziecko?". Ale nie wszystkie dowcipy się udają. Kiedyś np. bracia wylansowali plakat reklamujący opony Dunlopa, na którym Arab w tradycyjnej szacie ze złością próbował przebić opony. „Szejkowie naftowi gniewają się, ponieważ Dunlop zmniejsza zużycie benzyny" — głosił komentarz na plakacie. Wkrótce potem prasa Arabii Saudyjskiej wszczęła kampanię przeciwko tej „zniewadze". Rząd saudyjski zażądał przeprosin i zagroził bojkotem firmy. Dunlop chwilowo rozstał się z braćmi Saatchi. Ale tego rodzaju wpadki są wyjątkiem.

PANI Thatcher była tak zachwycona reklamą swej osoby w kampanii wyborczej w 1979 roku, że nie tylko powierzyła braciom Saatchi reklamowanie drugiej kampanii w 1983 roku, ale także zasięga ich rady w wielu codziennych sprawach. Z perspektywy czasu niejeden element kampanii wyborczej może się wydać fałszywy lub wręcz niesmaczny. Słynny plakat przedstawiający kolejkę po zasiłki ozdobiony napisem „Partia Pracy nie funkcjonuje" może dzisiaj np. wywołać gorzkie uśmiechy gdy się weźmie pod uwagę, że pod rządami konserwatystów są trzy miliony bezrobotnych. Kiedy plakat wyobraża rozmontowaną pompę nożną (przywódca Partii Pracy nazywa się Foot, co oznacza nogę) zbliżająca się do balona inflacji, nie ma w tym nic złego; ale czy butelki z czerwonym winem ustawione przed Jenkinsem przekonają obywateli, że wszyscy socjaldemokraci są pijakami?

Niektóre dowcipy braci Saatchi są bardziej irytujące aniżeli zabawne.

MIESZANE są również uczucia Anglików jeśli idzie o rolę, jaką reklama odgrywa w polityce brytyjskiej. Nie tylko pani Thatcher lubi reklamę. Również labourzyści i socjaldemokraci chętnie korzystają z usług agentów reklamowych — oczywiście mają przy tym bardziej niespokojne sumienie niż handlowo nastawieni torysi. Manipulacja ideami sprawia, że dla wielu uczciwych Anglików nazwisko Saatchi brzmi raczej podejrzanie. Podobnie odczuwa to środowisko artystyczne. Wprawdzie Charles i Doris Saatchi kupują za olbrzymie pieniądze nowoczesne dzieła sztuki, ale jeśli idzie o popieranie młodych talentów uprawiają zwyczajny biznes. Ponieważ Charles Saatchi jest jednym z kuratorów wielkich państwowych muzeów i galerii, wie zawczasu (na długo przed publicznością), kto w najbliższym czasie będzie wystawiał swe obrazy. Jak twierdzą jego wrogowie, Charles wykorzystuje tę wiedzę, aby się w odpowiednim momencie zaopatrzyć w obrazy kandydata do wystawy. Tak było w przypadku malarzy Clemente i Morleya: Charles hurtem wykupił ich dzieła zanim jeszcze było wiadomo, że będą one wystawione w galerii Whitechapel. Przy okazji wystawy jednego malarza (Schnabla) w Tate Gallery było publiczną tajemnicą, że spośród 11 malowideł figurujących w katalogu 9 należy do braci Saatchi.

KONTROLA KASY

PRZEWAŻAJĄCĄ część funduszów braci Saatchi pochłania oczywiście zawrotna ekspansja. Firma wykupuje przede wszystkim mniejsze agencje amerykańskie. Nowi podwładni skarżą się na ścisłą kontrolę kasy, ale chwalą tolerancję i wspaniałomyślność z jaką bracia traktują twórcze talenty. Ekspansja na cztery strony świata ma swoje uzasadnienie: **dzięki satelitom także reklama będzie nabierać coraz bardziej „globalnego" charakteru.** Mniejsze rynki narodowe będą coraz bardziej dławione przez masową produkcję międzynarodową i w ten sposób będzie można robić reklamowe programy telewizyjne, które ukażą się na szklanych ekranach zarówno w Nowym Jorku, jak i w Tokio czy w Nairobi. Pozostanie wówczas około tuzina agencji reklamowych, w których firma Saatchi and Saatchi będzie mogła odgrywać jedną z głównych, jeśli nie w ogóle główną rolę. Inni specjaliści sprzeciwiają się jednak temu koszmarnemu glajchszaltowaniu i podkreślają, że trzeba się dostosowywać do narodowych i regionalnych upodobań pań domu i innych odbiorców.

Tak czy owak firma Saatchi zajmuje pierwsze miejsce wśród europejskich agencji reklamowych a ósme w świecie. **„Nie spoczną dopóki także w świecie nie zajmą pierwszego miejsca** — wzdycha jeden z londyńskich konkurentów. — **Zysk jest bowiem dla nich najważniejszy".**

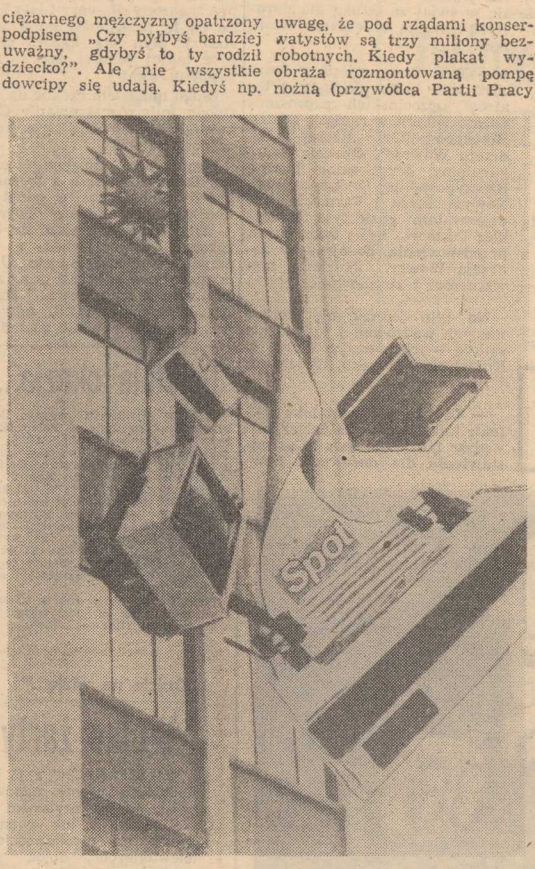

Saatchi and Saatchi – geniusze urabiania opinii publicznej?

Trwa dobra passa „Pleciugi"

Po „Spowiedzi w drewnie" — baśnie Andersena

Rozmawiamy z dyr. Włodzimierzem Dobromilskim

NIEDAWNO rozpoczął sezon najpopularniejszy wśród młodych i bardzo młodych widzów teatr szczeciński — „Pleciuga". Zespół na przełomie sierpnia i września uczestniczył w festiwalu w Lozannie (Szwajcaria). Rozmawiamy z dyrektorem teatru Włodzimierzem Dobromilskim:

— Czy może pan scharakteryzować festiwal, w którym braliście udział?

— Był to Międzynarodowy Festiwal Teatru Współczesnego — impreza nowa, powstała z inspiracji pana Jacquesa Gardela. Uważa on, że właśnie teatr polski prezentuje najciekawsze trendy we współczesnej dramaturgii europejskiej. Dlatego na 14 zaproszeń wystosowanych za granicę, aż 6 skierował do Polski. Ostatecznie do Lozanny przyjechały trzy trupy polskie: „Pleciuga", Teatr Ognia i Wody oraz Scena Plastyczna KUL. Nasz spektakl o Jędrzeju Wowrze reprezentował polski teatr sięgający ludowych korzeni, narodowych tradycji...

— Czy rzecz tak rdzennie polska, folklor tak specyficzny a więc i sens przedstawienia zrozumieli szwajcarscy widzowie? Jak przyjmowano wasz spektakl?

— Mieliśmy przed występem dokładnie te same wątpliwości. Pomógł nam w dotarciu do widowni sam pan Gardel, który osobiście wygłosił wstęp do naszej sztuki. Spektakl przyjęty został ciepło i chyba został zrozumiany... Podobnie wszystkie dalsze przedstawienia w wesołej i gościnnej Lozannie. Szczególnie wzruszeni byli nasi rodacy osiedli na obczyźnie. Widziałem łzy w ich oczach...

Podziwialiśmy też znakomitą organizację tej 10-dniowej imprezy. Występowały teatry z różnych krajów z różnorodnymi spektaklami, prezentując najrozmaitsze style inscenizacji.

Gospodarze zaimponowali nam zwłaszcza z dużym polotem i bardzo sprawnie zrealizowanymi wielkimi spektaklami plenerowymi, m. in. widowiskiem historycznym o Wilhelmie Tellu. Panowała wspaniała atmosfera festynu, w którym uczestniczyli wszyscy mieszkańcy miasta. Tego można było pozazdrościć...

— Wróćmy jednak do Szczecina — co zobaczymy w tym sezonie?

— Jedną z naszych premier będą „Bajki pana Andersena" — pod tym (roboczym na razie) tytułem młody reżyser Waldemar Śmigasiewicz przedstawi cykl baśni Andersena.

Nosimy się również z pomysłem uruchomienia naszej małej sceny objazdowej — stałych przedstawień w świetlicach wiejskich i przedszkolach. Z obserwacji najmłodszych widzów wnioskuje że dzieci przedszkolne czują się w dużym teatrze zagubione, trochę przestraszone. Pewnie i bezpiecznie czują się za to w murach swego przedszkola pośród opiekunek, ulubionych zabawek. Wtedy właśnie najlepiej i najchętniej chłoną sztukę. Z myślą o takich właśnie warunkach inscenizacji przygotowujemy „Paluszka" Jiri Novaka w reż. Włodzimierza Fełenczaka.

W trzeciej dekadzie kwietnia, z okazji 40-lecia, organizujemy w Szczecinie i na Ziemi Szczecińskiej Spotkanie Teatrów Lalkowych Miast Zaprzyjaźnionych, w którym uczestniczyć będą teatry z Rygi, Burgas, Pilzna i Rostocku. Planujemy większość występów w tzw. terenie.

— To jeszcze przed wami. Teraz jednak znowu wybieracie się w świat ze sztuką dla dorosłych „Rzeczą o Jędrzeju Wowrze".

— Tak. Parę miesięcy temu zostaliśmy jako pierwszy z teatrów szczecińskich zaproszeni do prezentacji w ramach Teatru Rzeczypospolitej „Rzeczy o Jędrzeju Wowrze". Obecnie inaugurujemy drugi sezon Teatru Rzeczypospolitej w Limanowej, Nowym Sączu i Tarnowie. Jedziemy tam gdzie żyje ten folklor który był tworzywem przedstawienia, do ojczyzny Jędrzeja Wowry. Jedziemy tam wzruszeni i stremowani...

Na tym jednak nie koniec naszych wędrówek z tą właśnie sztuką — chcą nas zobaczyć w Koszalinie i Słupsku, Wrocławiu i Białymstoku...

— Czy to nie paradoks — teatr kukiełkowy dla dzieci najwyższe laury zdobywa w przedstawieniu dla dorosłych. Pewnie już macie w zanadrzu następną sztukę tego rodzaju?

— Spektakl Jana Wilkowskiego udał nam się, przyznają to czołowi krytycy. To jest dla nas jakby wielka przygoda, ale przecież głównym nurtem naszej pracy pozostaje teatr dla dzieci — to wielki obowiązek. Może za kilka lat, na przykład przy okazji kolejnego jubileuszu, zrobimy coś „dorosłego". Chcę powiedzieć, że „Spowiedź w drewnie" została zarejestrowana przez telewizję i zostanie nadana w drugiej połowie listopada w cyklu „Wieczory w teatrze".

— Dziękujemy za rozmowę. Życzymy zespołowi niezmiennie takich samych jak do tej pory kompletów na widowni.

Rozmawiał: **Janusz ŁAWRYNOWICZ**

SCENA z „Latającego wiatraka" Aliny Afanasjew, spektaklu obecnie granego w „Pleciudze".

Fot. Bolesław Hulej

Coraz chłodniej...

bez kartek

Nie rozpieszczajcie mnie!

PO RAZ PIERWSZY wydałem z siebie taki okrzyk kiedy wpadł mi w ręce płyn po goleniu marki „Wars" przeznaczony dla cery t ł u s t e j. Po co te pieszczoty, mnie wystarczy płyn dla każdej cery, byle takiej jakości jak sprzed kryzysu...

Długo musiałem czekać na następne, miłe rozczarowanie. Czekałem, czekałem, ale się w końcu doczekałem!

Pisać nie mogłem, gdyż był Dzień Kolejarza a to miało być o kolei. U nas, w państwie duńskim, taki dziwny zwyczaj — cały rok można pisać źle, krytykować, ostro jechać, a jak przychodzi Dzień, Święto, Uroczystość jaka — to już „r a c z e j nie, wiecie, rozumiecie..." Dziwne. Ja bym zarządził odwrotnie. Cały rok chwalić, dosładzać, wyróżniać, a raz koło jakiejś tam daty w kalendarzu — wygarnąć co na wątrobie! Może tak się przyjmie? Oddaję pomysł za darmo. A teraz do rzeczy. Przed Dniem Kolejarza odbyła się konferencja prasowa podczas której przedstawiciele ministerstwa poinformowali o tak zwanej sytuacji ogólnej, która jest — jak w tej starej piosence Jacka Lecha — „trochę dobra, trochę zła", ale w sumie nie najlepsza. Czy będziemy podróżowali w mniejszym tłoku, trochę szybciej i nieco punktualniej? Niestety, takich zapewnień nie usłyszałem. Wręcz przeciwnie, podkreślano z naciskiem że więcej na przykład wagonów się kasuje niż otrzymuje nowych. I tak dalej, i te pe... Największą niespodziankę trzymano jednak na koniec. **„Wzorem niektórych z a c h o d n i o e u r o p e j s k i c h** — tak było napisane, przysięgam! — **kolei, wprowadzi się możliwość zabierania przez obywateli jadących na wczasy także ich samochodów, które przewożone będą na specjalnych platformach".**

Czytając to zdanko, myślałem że śnię. Wagonów do przewozu ludzi brakuje, a tu mój maluch pojedzie sobie do Zakopanego czy Krynicy niczym lord Gallux! Tylko co będzie jak właściciel nie wepchnie się do zatłoczonego pociągu i zostanie na peronie? A sprawa słynnych zjawisk paranormalnych, występujących masowo na szlakach kolejowych, polegających na znikaniu pewnych towarów, części, podzespołów? Co będzie kiedy taki ufonek zielone ucho wymontuje mi bezcenny akumulator? Do kogo się udam z pretensjami?

Problemów tego rodzaju może być znacznie więcej — przestrzegam już dziś i proszę pamiętać, że byłem pierwszy: **nie rozpieszczajcie mnie, zapewnijcie normalny, już nawet nie zachodnio, a tylko środkowoeuropejski, standard!**

Marek DONAT

PS. Gdyby się komuś „zbliżonemu do..." tekst ten wydał zbyt ostry, polecam ostatni numer „Veto", gdzie Ministerstwo Komunikacji felietonem (!) odpowiedziało na tekst redakcyjny „Degrengolitis PKP" i otrzymało błyskawiczną odpowiedź — ripostę w której sformułowanie **„carstwo PKP"** należy do najłagodniejszych określeń. **(md)**

Ostatnia okazja...

W TYM MIESIĄCU wygasa licencja na wyświetlanie w Polsce kilku znanych filmów prod. USA. Na pożegnanie zostaną one zaprezentowane na ekranie kina „Delfin": 22—24 bm. **„Powrót do domu"** reż. Hal Ashby (Jane Fonda w roli głównej), 25—27 bm. **„Lot nad kukułczym gniazdem"** reż. Milos Forman (w roli głównej Jack Nicholson). 28—30 bm „Bobby Deerfield" reż. Sydney Pollack (w rolach głównych: Al Pacino i Martha Keller). Filmy te wyświetlane będą na ostatnich seansach.

Ponadto od paru dni w „Pionierze" żegna się z widownią inny amerykański film — „Rój".

„Dajcie na wizję..."

Wolne żarty!

W „SZPILKACH" z 13 bm. Redaktor Dyżurny odpowiadając na list czytelnika pisze m. in. o tak zwanych „postaciach (osobowościach) telewizyjnych", dając jako przykład z dość zamierzchłej przeszłości Kazimierza Kąkola. Być może, nie będę się spierał, każdy ma idoli na swoją miarę.

Dyżurny nie poprzestaje jednak na tym i ciągnie wspomnienia: **„Pamiętam że w grudniu 1970 r. wpadłem do gabinetu jednego z telewizyjnych szefów, krzycząc: „Dlaczego nie dajecie na wizję Kąkola? On ludzi uspokoi". Ze spojrzenia mojego rozmówcy zrozumiałem, że nie wszystkim szło w tych dniach o to samo".**

Charyzmatyczny Kazimierz Kąkol jako oliwa łagodząca wzburzony gniew ludu? Dobry dowcip udał się Redaktorowi Dyżurnemu. Niezamierzony, ale przecież na szpilkowym bezrybiu i taki dobry...

(get)

Włoskie gwiazdy nad Wełtawą

Marcello Mastroiani i Monica Vitti — o sobie

PRZYWIODŁ je tu festiwal filmowy w Karlowych Warach. Ale Marcello Mastroiani — choć niemal w tym samym czasie — przyjechał do CSRS z zupełnie innego powodu i w innym charakterze. Otóż okazuje się, że aktor ten ma swój letni domek w Rossignano Marittimo, miasteczku które od 20 lat utrzymuje współpracę z Pardubicami. Starosta włoskiego miasteczka, kompletując delegację na jubileuszowe spotkanie, zaproponował Mastroianiemu, aby został jej ozdobą. Zarówno w Pardubicach gdzie aktor przebywał kilka dni, jak i w Pradze, którą zwiedzał przez kilka godzin, ludzie reagowali na jego osobę jak na starego znajomego.

— POPATRZ, MARCELLO! — wołali jedni, trącając się łokciami i przystając. Inni statecznie kiwali głowami i szli dalej...

A Mastroiani, wielka gwiazda światowego kina, przyjmował to z całkowitą naturalnością, nie skrywając radości, że i tu ludzie go znają. — Dla aktora — powiedział w wywiadzie dla czasopisma „Mlady Svet" — to wielki zaszczyt, jeśli go ludzie rozpoznają na ulicy. Daje mu to pewność, że dobrze wykonuje swoją pracę.

W JEDNEJ z rozmów wyznał, że nie lubi, gdy łączy się jego osobę wyłącznie z rolami uwodzicieli — kochanków. — **Ci, którzy tak sądzą, nie rozumieją istoty filmów, w których grałem** — oświadczył. — **Owszem, były to role mężczyzn ujmujących wrażliwością, inteligencją, lecz zupełnie niezdolnych do jakiegokolwiek czynu. To przecież obraz antybohatera, człowieka być może zewnętrznie interesującego, lecz wewnętrznie pustego i nikomu niepotrzebnego.**

Mastroiani przywiązuje wielką rolę do politycznej i społecznej wymowy filmu. Uważa, że każdy z nich we właściwy sobie sposób wyraża podstawowe problemy, którymi żyje społeczeństwo. Jako przykład przytacza swoje role ze znanych komedii „Małżeństwo po włosku" i „Rozwód po włosku", które w komediowej formie podejmowały najpoważniejsze włoskie problemy obyczajowe, oraz niektóre filmy Felliniego czy Ettore Scoli.

DZISIAJ kino — według Mastroianiego — ma swoje najlepsze lata już za sobą. Jest szczęśliwy, że przyniosły mu wielką karierę. Władcą społecznej wyobraźni staje się jednak współczesna telewizja. Dlatego też wraca do teatru, w którym przed ponad 30 laty rozpoczynał pod kierunkiem Viscontiego swoją pracę zawodową.

ZGOŁA odmienne ambicje żywi Monica Vitti. Nie przyjechała tu jednak jako aktorka znana w całym świecie z filmów Antonioniego, lecz w roli... scenarzystki. Na podstawie jej scenariusza interesujący film (jego projekcja odbyła się na karlowowarskim festiwalu w konkurencji debiutów) zrealizował reżyser Roberto Rossi.

— **Jestem całkowicie oddana filmowi** — powiedziała na konferencji prasowej. — **Nie, nie myślę o reżyserowaniu, chcę nadal grać i przede wszystkim pisać dla filmu. To stało się dla mnie ostatnio koniecznością. Film jest sensem mojego życia, a ponieważ sensem filmu jest scenariusz, poświęcam się ostatnio tej pracy całkowicie.**

Tadeusz LUBIEJEWSKI

Czy istnieje coś takiego?

Rytmy cywilizacji

W DZIEJACH ludzkości występują okresy cywilizacyjnych przyspieszeń. Po całych tysiącleciach czy stuleciach spokojnego powolnego rozwoju następuje w krótkim czasie rewolucja naukowo-techniczna i gwałtowny skok cywilizacyjny. Takich skoków było kilka.

NAJSTARSZY z nich miał miejsce 35—40 tys. lat temu, kiedy skończyła się era neandertalczyka i pojawił się nowy typ człowieka — homo sapiens. Później około 10—12 tys. lat temu nastąpiło przejście z paleolitu do mezolitu. Następna rewolucja to narodziny neolitu — młodszej epoki kamiennej, która przyniosła początki rolnictwa, ceramikę, udoskonalone narzędzia. Kolejne rewolucje wiążą się już z wykorzystaniem metali: najpierw miedzi, potem brązu, wreszcie żelaza.

ROZWÓJ metalurgii kultur starego świata nastąpił około V—IV tysiąclecia p.n.e. Początkowo wykorzystywano miedź oraz dla celów zdobniczych złoto i srebro. Później narodziła się metalurgia brązu. Wykorzystanie pierwszych metali spowodowało ogromne przeobrażenia cywilizacyjne. Metal to doskonalsze narzędzia i lepsza broń.

W tym samym czasie oswojono konia. Oba te czynniki zadecydowały o rozprzestrzenianiu się postępu cywilizacyjnego. Złoża metali — w tym miedzi — nie występowały wszędzie. Nastąpił więc samoczynny podział na producentów i nabywców. Były to początki międzynarodowego podziału pracy i rozwoju dalekosiężnego handlu. Ludy, które chciały zdobyć poszukiwaną miedź, a pozbawione były własnych zasobów, musiały zapewnić atrakcyjny ekwiwalent: ziarno, bydło, ozdoby. Tak zaczął tworzyć się handel o zasięgu ponadregionalnym, co z kolei sprzyjało wzajemnym kontaktom i przenikaniu kultur. Jednocześnie człowiek oswoił i osiodłał konia, skonstruował wóz na kołach i zastosował zaprzęg. Zmieniła się struktura komunikacji. Wzrosła szybkość i wielkość wymiany handlowej.

KONIECZNOŚĆ zapewnienia bezpieczeństwa na szlakach handlowych, ochrony pierwszych centrów metalurgicznych oraz terenów rolniczych stała się przyczyną powstawania pierwszych organizmów państwowych. Państwo było w stanie stworzyć stałą siłę zbrojną. Konne oddziały z miedzianymi toporami i włóczniami mogły skutecznie kontrolować rozległe terytoria oraz podejmować dalekie wyprawy. Powstanie pierwszych państw narzucających swą władzę innym ludom również przyczyniło się do wzajemnego przenikania różnych kultur i rozwoju cywilizacji.

WADLIWIE DZIAŁAJĄCE URZĄDZENIA ELEKTRYCZNE BYWAJĄ PRZYCZYNĄ NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. NIE ZWLEKAJ Z ICH NAPRAWĄ!

Krzyżówka na weekend

POZIOMO: 1) beznoga jaszczurka, 6) duży ptak afrykański z rzędu brodzących, 10) owies lub proso, 11) śpiewanie półgłosem, 12) Raptusiewicz z „Zemsty" Fredry, 13) rodzaj pędzla, 16) rosyjski taniec ludowy z charakterystycznym przytupywaniem, 20) pakunek, 23) kobieca postać z „Wesela" Wyspiańskiego, 24) w przysłowiu: wyszło z worka, 25) w zbroi, 26) zmienną jest, 27) ręczny wózek o jednym kółku z przodu i z dwoma rączkami z tyłu, 28) barbarzyńca, 29) nad bałtycka republika radziecka, 30) wadium, 33) nieporządek, 37) dawniej: okręt, 40) bezkres, 41) gatunek wiśni, 42) moralność, 43) ojciec Cypiska, 44) morze, nad którym leży Stambuł.

PIONOWO: 1) wycinek przestrzeni, 2) dmuchanie w trąbę, 3) mała piłeczka kauczukowa, 4) przekaz bankowy, 5) ssak morski, 6) spotkanie drużyn sportowych na boisku, 7) roślinny symbol zdrowia, 8) masa serowa z mleka owczego przerabiana na bryndzę, 9) stała opłata za usługi, 14) wtrącanie się do nie swoich spraw, 15) drzewo owocowe, 17) flanca, 18) konkurencja dwuboju w podnoszeniu ciężarów, 19) pochyła belka podtrzymująca pokrycie dachu, 20) rozstawiana zasłona, 21) przywracanie zemdlonego do przytomności, 22) tuman pyłu lub śniegu, 30) przywłaszczenie sobie cudzej własności, 31) baśniowy skarbiec, 32) siostra Balladyny, 34) klub piłkarski z Mediolanu, 35) myśliwy, 36) awantura, 37) koniec, 38) miasto XVII olimpiady, 39) zszyte ze sobą brzegami wyprawione skóry futerkowe.

UWAGA! Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji (wyłącznie na kartach pocztowych) w terminie 10-dniowym z dopiskiem „Krzyżówka na weekend". Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy 3 bony PKO po 250 zł każdy ufundowane przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń.

Rozwiązanie krzyżówki z dnia 7 września br.

Poziomo: kołomyjka, drewutnia niwelacja, intendent, awionetka, kontratak, swojak, traktat, bóstwo, klawikord, termometr, osiadanie, terrarium, kreskówka, szarańcza.

Pionowo: odcisk, Newton, kutner, insekt, kantak, ławnik, melon, jacht, Agata, erotyk, klaser, odnóże, tamten, auto, atak, Stal, staw, jeniec, kromka, aminek, indeks, ogniwo, drenaż, Tytus, rurka, osada.

Nagrody — bony premiowe PKO po 250 zł ufundowane przez PZU wylosowali: Włodzimierz Janiszewski, Szczecin, Władysław Stęczniewski, Szczecin, Janina Łuczak, Ińsko. Nagrody są do odebrania w redakcji 3 p., pok. 53. Osobom zamiejscowym wysyłamy pocztą.

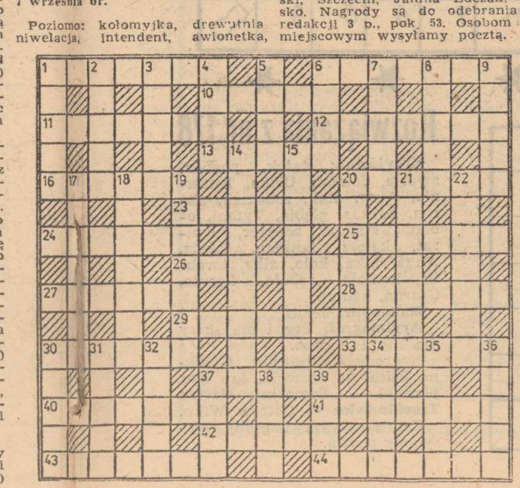

Pół żartem — pół serio

MINI—HOROSKOP

23. IX. — 29. IX. 1984 r.

BARAN. W tych dniach nawet energicznie i sprawnie pracujące osoby mogą mieć kłopoty z nadmiarem obowiązków. Nawał zajęć zawodowych wykluczy sprawy osobiste i towarzyskie, ale poniesiony trud przyniesie korzyści. Zdrowie dopisze.

BYK. Nieporozumienia i rozdźwięki w pracy. Tylko szczerym postępowaniem możesz zapobiec poważnym kłopotom. Tydzień trudny, wymagający kłopotliwych wyjaśnień i rozmów. Niespodzianka w kontaktach towarzyskich.

BLIŹNIĘTA. Tydzień udany i sympatyczny. Inicjatywa w pracy spotka się z uznaniem i poparciem. Wyjątkowa łatwość w nawiązywaniu kontaktów towarzyskich ułatwi załatwienie spraw leżących na sercu. Problemy rodzinne będą w centrum zainteresowania.

RAK. Wysokie obroty w działaniach zawodowych. W sprawach osobistych — okres bardzo dobry, ale nie bądź zbyt zaborczy w stosunku do bliskiej osoby. W niedługim czasie poprawa finansowa.

LEW. W pracy trafne decyzje i szybkie działanie przysporzą sojuszników. Wielka satysfakcja w sprawie osobistej. Pomyślniej ze sprawami serca, więc skąd zwątpienie i niepewność? Najlepsze kontakty z Wodnikiem.

PANNA. Na pierwszym planie będą sprawy prywatne. Ktoś bliski potrzebuje czułości i opieki, więc nie wahaj się w wyborze — praca czy dom. Miłym elementem tygodnia może być wizyta przyjaciół. Finansowo nieźle.

WAGA. Wytrwałość nie jest Twoim największym atutem. Projekty, do których łatwo zapalasz się nie mogą doczekać się realizacji. Konieczna konsekwencja w działaniu. W sprawach serca nie kieruj się egoistycznymi pobudkami.

SKORPION. Masz tyle powodów do zadowolenia i nie potrafisz cieszyć się. Czyżby chandra? W pracy postępuj taktownie i nie uzewnętrzniaj złego humoru. Szczęście dopisze w sprawach finansowych. Zdrowie dobre.

STRZELEC. Silna rywalizacja w środowisku zawodowym. Możesz liczyć tylko na własną pracowitość i zaradność. Poprawa stosunków domowych balsamem na skołatane nerwy. Rodzina teraz najważniejsza.

KOZIOROŻEC. W pracy interesująca oferta, warto ją przeanalizować. W sprawach domowych — spory. Należy przystąpić do rokowań i pokojowo je zakończyć. Niespodziewany poważny wydatek.

WODNIK. Nie przejmuj się drobnymi niepowodzeniami, czas pracuje na Twoją korzyść. W środowisku zawodowym zmiany rokujące dobre prognozy. Sprawy osobiste godne uwagi.

RYBY. Trzymaj się obranego kursu, a nie będzie rozczarowania. Szansa na korzystne załatwienie dręczącej Cię sprawy. Dobre finanse, natomiast nie najlepsze zdrowie. Konieczny wypoczynek.

MAYA

Panna

Znak Panny to znak ludzi urodzonych między 24 sierpnia a 23 września, będący pod wpływem Słońca a podlegający planecie Merkury. Pogłębia to u ludzi spod tego znaku umiejętności logicznego myślenia, zamiłowanie do porządku, zdolności organizacyjne, co w sumie powoduje, że nadają się oni znakomicie na odpowiedzialne stanowiska. Także wszelkie prace precyzyjne bardzo im odpowiadają. Pełni krytycyzmu, zarówno pod swoim, jak i pod adresem otoczenia, często niepotrzebnie utrudniają sobie różne sytuacje życiowe. Może więc czasem niektóre zagadnienia można by traktować mniej poważnie?

Mężczyzna spod znaku Panny jest człowiekiem pedantycznym, wymagającym, ale całkowicie godnym zaufania. Natomiast kobieta Panna to wielka romantyczka, stale szukająca swego ideału.

Znamienne liczby to: 4, 10, 15, 27. Kolory: biały, szary, jasnolila. Kamień: topaz. Kwiaty: mak i kasztan. Metal: aluminium. Drzewo: orzech.

Muzeum sztuki secesyjnej

WŁADZE miasta Darmstadt (RFN) postanowiły utworzyć muzeum poświęcone sztuce secesyjnej. Zlecono specjalnemu gronu ekspertów, historyków sztuki znawców secesji, przygotowanie koncepcji programowej przyszłej placówki muzealnej. Na muzeum to postanowiono przeznaczyć jeden z najstarszych domów Ernst-Ludwig-Haus, sławnej kolonii twórców z dzielnicy Mathildenhoehe, poddając go restauracji według oryginalnych planów.

Fakt opowiedzenia się władz Darmstadtu za placówką muzealną poświęconą sztuce secesyjnej nie jest kwestią przypadku czy też inicjatywy wynikającej z siły przekonania któregoś z tutejszych prominentów preferujących secesję. W Darmstadt — o czym warto wiedzieć — istnieją najciekawsze w Republice Federalnej Niemiec zbiory dzieł z okresu secesji. Jak dotąd jednak zbiory te zalegały niedostępne dla publiczności magazyny.

PRASÓWKA

TRUDNA SZTUKA PANOWANIA I RZĄDZENIA

◆ Rolą partii jest poznać wolę klasy robotniczej i narzucić ją tym którzy rządzą. „Panować" znaczy właśnie narzucić swoją wolę, rządzić zaś można wypełniając wolę cudzą. Rządzenie wcale nie musi mieć charakteru robotniczego. Wręcz przeciwnie — powinno mieć jak najszerszy społeczny a jednocześnie fachowy, charakter. Rządzący muszą jednak wyjść poza swoją warstwę i widzieć polityczną wolę klasy panującej w kategoriach technologicznych. Klasa robotnicza zaś pamiętać o tym że rządzić w oparciu o polityczną wolę robotników, bez kadry fachowców się nie da.

(Z rozmowy jaką „Express Wieczorny — Kulisy" przeprowadził z drem Mieczysławem Krajewskim z Akademii Nauk Społecznych)

LICZY SIĘ WARTOŚĆ ARGUMENTÓW

◆ W dyskusji zjazdowej prezentowane były różne poglądy i oceny. Nie wszystkim odpowiadał dobór referentów, różna też była reakcja na ich wystąpienia. Wyraziście i jednoznacznie manifestowały się sympatie i antypatie (...) Nierzadko dochodził do głosu temperament, z nie mniejszą namiętnością reagowała sala. Trzeba jednak oddać sprawiedliwość słuchaczom. Wiedza i kompetencja, odwaga i zimna krew znajdowały na ogół uznanie nawet u nieprzejednanych oponentów. Nie zdołały zakłócić rzeczowej atmosfery obrad sporadyczne wystąpienia o charakterze opozycyjnym, w których nie chodziło o racje naukowe, ale polityczne.

Ten klimat, charakteryzujący tok obrad, jest bezspornym dorobkiem zjazdu. Miał słuszność prof. Zahorski mówiąc że nikt nie ma monopolu na prawdę w nauce. Swojej prawdy trzeba dowieść w sporze, w polemice. Na zjeździe warunki ku temu istniały.

(Kazimierz Więch w „Życiu Warszawy" o XIII Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich który obradował ostatnio w Poznaniu)

TYLKO MINISTER ZADOWOLONY

...ański telefonuje z Gdańska

Twórcy gryzą paznokcie, publiczność żuje gumę

◆ O filmach prezentowanych na gdańskim festiwalu cała prasa pisała w tonacji zbliżonej do prezentowanego wyżej tytułu ze **„Sztandaru Młodych"**. Specjalni wysłannicy gazet codziennych skrytykowali twórców za ucieczkę od rzeczywistości, miałkość propozycji, tandetę artystyczną. **„Pokazało się dobitnie** — pisała Małgorzata Dipont z „Życia Warszawy" — **jak uboga myślowo jest ta produkcja, jak siermiężna w swoim kształcie artystycznym i emocjonalnym".** Podobnych (i ostrzejszych) opinii można by przytoczyć wiele. Natomiast wypowiadający się w TVP szef kinematografii Jerzy Bajdor był bardzo zadowolony...

WYŁĄCZNIE DLA POLIGLOTÓW

◆ Ustalono ponad wszelką wątpliwość różnicę pomiędzy „śliwowicą" a „śliwówką". Rzecz miała miejsce nie w kolejce do sklepu „Ponalu" lecz podczas konstruowania słownika chińsko-polskiego. Od 1976 roku do dziś opracowano ponad 45 tys. haseł, czyli o 10 tys. więcej niż zawiera „Mały słownik jęz. polskiego". Prace prowadzi docent Czeng Dzi-dżung, kierownik katedry języka polskiego Pekińskiej Akademii Języków Obcych z którym rozmowę przeprowadził **„Przegląd Tygodniowy"**. Przy okazji docent przestrzega aby w rozmowie z Chińczykami nie nadużywać słowa „dziękuję", którego brzmienie w ich języku znaczy dosłownie „idź do diabła!"

WĄTPLIWOŚCI LEGALISTY...

(Rys. Marek Polański — „Życie Literackie")

Wujek Lucyfer

ZALEDWIE olbrzymi „Jet" uniósł się z lotniska w Los Angeles, a już pasażerowie zaczęli szukać dla siebie jakiejś rozrywki, która pozwoliłaby im spędzić czas długiego lotu do Bostonu. Jedni patrzyli na ekran oczekując zapowiedzianego filmu, inni powyciągali książki i gazety. Pewna znana gwiazda z Hollywood wyjęła z torebki scenariusz i zaczęła go kartkować.

Dr Gordon Prince znalazł w klasie turystycznej miejsce przy oknie. Poczekał aż samolot wzniesie się ponad chmury a następnie wyjął z teczki rozprawę o historii średniowiecza i położył ją na stoliku przed sobą. Ta obszerna praca naukowa, która zajęła mu wiele tygodni miała zostać wydrukowana w pewnym znanym czasopiśmie.

NAGLE uświadomił sobie, że w przejściu obok jego fotela stoi jakaś mała postać. Była to urocza dziewczynka siedmio- lub ośmioletnia przyglądająca mu się wielkimi, niebieskimi oczyma.

— Dzień dobry — powiedziała mała. — Nazywam się Susi. Czytasz?

— Właściwie nie. Piszę trochę.

Oczy dziecka zrobiły się jeszcze większe.

— To znakomicie. Kiedy dorosnę też będę pisała. Czy piszesz teksty do filmów?

— Nie — odparł profesor — coś zupełnie innego.

Susi wdrapała się na fotel obok profesora.

— Chciałabym tu trochę posiedzieć, jeżeli nie masz nic przeciwko temu.

— Świetnie — zgodził się dr Prince — ale czy twoja mama wie gdzie jesteś?

— Mama? — Susi przyglądała się dr. Prince, jakby zastanawiała się jak dalece może zaufać temu obcemu. — Mama nie żyje — powiedziała. — Mama i tatuś zginęli w wypadku samochodowym. Wychowuje mnie wujek.

— Mój starszy brat zginął również — ciągnęła Susi. — Prowadził samochód, pokłócił się z tatusiem o pieniądze, jechał za szybko i uderzył prosto w drzewo. Ja miałam szczęście, ponieważ siedziałam na tylnym siedzeniu i byłam tylko lekko ranna. Leżałam w szpitalu, ale teraz wszystko jest w porządku.

— Biedne dziecko — powiedział dr Prince współczująco a rozejrzawszy się dokoła, zapytał. — Gdzie siedzi twój wujek?

— On nie leci ze mną. Powiedział, że ma zbyt wiele pracy. Odprowadził mnie tylko na lotnisko a sam pojechał do domu, żeby się upić.

KIEDY dr Prince chciał coś powiedzieć zbliżyła się stewardesa, która obserwowała ich od kilku chwil.

— Mam nadzieję, że mała nie przeszkadza panu — powiedziała. — Przyrzekłam bawić się z nią, ale mamy dziś wiele pracy. Jeżeli jednak jest pan zajęty — stewardesa spojrzała na manuskrypt.

— Nie, nie, mała nie przeszkadza mi — zapewnił dr Pince.

Stewardesa uśmiechnęła się, pogłaskała Susi po główce i odeszła.

— Kto odbierze cię w Bostonie? — chciał wiedzieć dr Prince.

— Wujek powiedział, że jego brat zabierze mnie do dużej willi. Będę miała do własnej dyspozycji pokojówkę a kiedykolwiek tylko zapragnę będę mogła pójść na dużą jacht. Ale ja nie wierzę wujkowi. Nie wierzę, aby ktokolwiek mnie oczekiwał.

— Ależ Susi, naturalnie że ktoś będzie oczekiwał na lotnisku. Wujek nie zapewniałby cię o tym, gdyby to nie była prawda.

— A jednak on kłamał. Wujek Lucyfer pragnie mojej śmierci, ponieważ chce zagarnąć pieniądze. Kiedy jest pijany zawsze mówi: „Mam nadzieję, że umrzesz ty mały zajączku, a wtedy dostanę twoje pieniądze".

WYNURZENIA Susi wstrząsnęły profesorem.

— Lucyfer? — powiedział. — Przecież on nie może nazywać się Lucyfer, Susi. I co to znaczy że on pragnie twoich pieniędzy?

— Naturalnie, że nazywa się Lucyfer. W każdej rodzinie jest jeden Lucyfer. Tak mówi wujek. Tatuś pozostawił mi bardzo dużo pieniędzy, ale nic z tego nie mam póki nie skończę 18 lat. Wujek też nic z tego nie ma: otrzymuje niewiele, aby mógł mnie utrzymać. Dlatego właśnie chce abym umarła, wtedy dostanie moje pieniądze.

DR PRINCE przyglądał się dziewczynce badawczo. Postanowił zwrócić uwagę, czy rzeczywiście zostanie odebrana na lotnisku w Bostonie.

— Chciałabym, aby był teraz ze mną mój niedźwiadek — powiedziała Susi głośno i wyraźnie.

Dr Prince zorientował się, że to jest szansa pozbycia się małej.

— Dlaczego zatem nie pójdziesz pobawić się z nim!

— Nie mam go tu. Był w walizce, ale wujek wyrzucił go, wkładając na jego miejsce pudełko z czekoladkami i powiedział że w Bostonie nie ma słodyczy.

— To nieprawda. Naturalnie w Bostonie jest masa czekoladek i cukierków.

— Wujek okłamywał mnie cały czas. Ja wiem, że w pudełku nie ma czekoladek tylko zegar.

— Zegar?

— Słyszałam jak tika. Powiedziałam o tym wujkowi, ale on krzyknął na mnie i zamknął walizkę.

Na czole dr. Prince ukazały się krople potu. Wyjął chusteczkę i zaczął wycierać czoło.

— Posłuchaj mnie, Susi. Gdzie jest ta walizka? Pod twoim fotelem?

Susi potrząsnęła swą śliczną główką.

Wujek dał walizkę na lotnisku jakiemuś mężczyźnie, który przypiął do mego biletu małą karteczkę i oświadczył, że otrzymam walizkę w Bostonie.

Z głośnika umieszczonego pod sufitem rozległ się głos:

— Wita państwa wasz kapitan. Lecimy na wysokości 10 tysięcy metrów. Mamy pomyślny wiatr. Nasza szybkość podróżna wynosi sześćset...

DR PRINCE rozejrzał się ukradkiem dokoła. „Boże — pomyślał — ci ludzie są niewinni. Jak można być człowiekiem tak wyzbytym skrupułów". Nagle podniósł się, ujął dziewczynkę za rękę i pociągnął ją w kierunku stewardesy. Kiedy już dochodzili do niej, Susi wyrwała mu się i usiadła na jakimś wolnym miejscu w przedziale pierwszej klasy, mówiąc:

— Chcę tu siedzieć.

PEŁEN paniki profesor rzucił się na dziewczynkę, aby chwycić ją ponownie za rękę, ale Susi usunęła się i zrobiła się jeszcze mniejsza. Obok siedziała gwiazda z Hollywood.

— Co się stało, Susi? — powiedziała gwiazda, kładąc obok siebie scenariusz gestem pełnym zrezygnowania. — Gdzież u diabła jest stewardesa, która miała się tobą zająć. Przecież powiedziałam ci już wszystko o moim nowym filmie „Wujek Lucyfer". Czy nie możesz zostawić mamusi na chwilę samej, abym mogła spokojnie przeczytać scenariusz?

Fred S. TOBEY

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

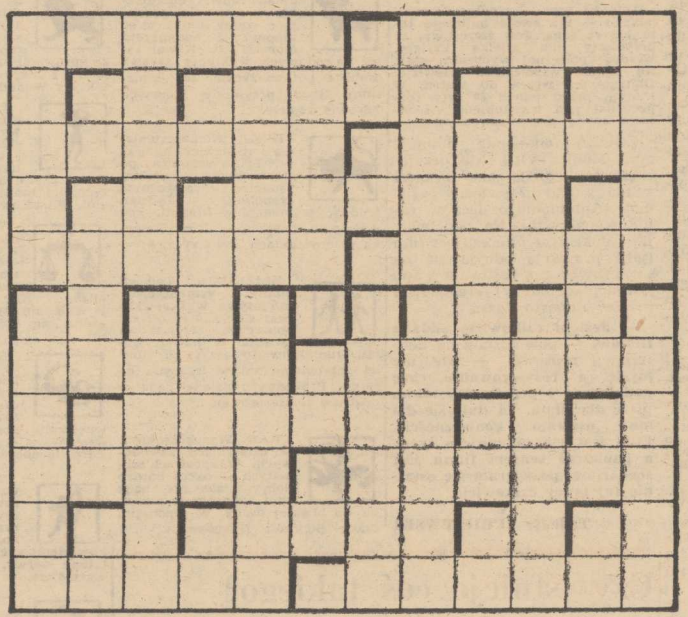

Synteza krzyżówki

PODANE wyrazy wpisać do diagramu tak, aby powstała krzyżówka: Mak, zło, ogar, uran, About, agama, Agata, agawa, gogle, grana, gupik, kolec, komik, konik, korba, kutia, kwant, kwiat, mleko, plewa, radna, ratka, robak, rzeka, salwa, czarka, idylla, Iwanow, kartka, kreska, Latona, tabaka, zabawa.

* * *

Arytmograf

1 — rozsadnik = 1 — 2 — 3 — 4 — 5 — 3 — 6,
2 — dawna nazwa Wolina = 7 — 8 — 9 — 10 — 11— 6,
3 — do odkażania ran = 12 — 13 — 14 — 15 — 9 — 6,
4 — bardzo gruby drut = 16 — 17 — 18 — 11,
5 — łączy statek z nabrzeżem = 19 — 20 — 21 — 6.

* * *

Krzyżówka

POZIOMO: 1 — buta, bezczelność, 9 — nowotwór łagodny, 10 — osiągnął nirwanę, 11 — umowne warunki dostawy w handlu morskim, 12 — atrament, 15 — komasowanie, 19 — baza franc. marynarki wojennej, 20 — wysoka peruka, 21 — Cyganka z „Chaty za wsią", 22 — komediant.

PIONOWO: 1 — samolub, 2 — paryżanin w torbie ślusarza, 3 — cienki przewód, 4 — miasto w obw. sachalińskim, 5 — dźwięk, 6 — skorupiak nieboraczek, 7 — syn Dedala, 8 — stręczyciel, 13 — hołduje wszystkiemu, co modne, 14 — imię słynnego pieśniarza Constantino, 16 — skręcone pasemko włosów, 17 — na recepcie, 18 — T. Żeleński.

19	2	5	13	7	6				
10	3	12	10	1	11				
12	10	14	15	9	15				
21	2	7	8	10	17				
2	18	19	8	10	21				
3	11	4	17	10	19				
2	10	17	7	8	10				
9	8	1	8	18	8				
21	6	3	20	11	10				
21	20	16	13	7	13				
14	15	21	6	17	3				
11	7	6	8	9					

1	2	3	4		5		6	7	8
9									
	10					11			
12					13	14			
15			16	17				18	
19					20				
21			22						

Rozwiązania z nr 178

Krzyżówka: statek, pagoda, awaria, dolman, Ustka, Tanzania, Akra, atak, robaczek, akron, barkas, głębia, Tytani, oblata; szalupa, adapter, emirat, kalosz, bosman, łaźnia, Anna, inka, koło, alka, torebka, kantala, robota, Boruta, Czarna, kadłub.

Kalambur: bekas.

Arytmograf: Pegaz ma skrzydła ale i kopyta.

Nagrody wylosowali: **Grażyna Kucal** — Szczecin, **Jan Kurpiewski** — Szczecin, **Marian Trachinowicz** — Ostrów Wlkp.

Zamiejscowym nagrody wysyłamy pocztą.

Recepta na urodę

Piękną być... (na co dzień)

CO DECYDUJE o urodzie kobiety? Budowa anatomiczna, kształt oczu, nosa, karnacja skóry? Ideał kobiecej urody ulegał licznym przeobrażeniom nie tylko na przestrzeni wieków — zmienia się wciąż, zwłaszcza w ostatnich kilkudziesięciu latach, kiedy film, telewizja, konkursy piękności i dyktatorzy mody lansują coraz to nową, inną — piękną twarz.

Zachodnie instytuty kształcące modelki, w następujący sposób określają elementy urody nowoczesnej kobiety: zdrowy wygląd, harmonijne rysy twarzy, piękne włosy, wysmukła, proporcjonalna budowa ciała, błyszczące oczy, białe zęby, przyjemnie brzmiący głos, prawidłowa postawa, lekki chód, miłe usposobienie, żywotność umysłu, szczery charakter, naturalna pewność siebie.

USTALENIE tego typu urody potwierdza wybór na Miss Świata — Sarah Jane Hunt, z zawodu modelki, która edukację pobierała w jednym z angielskich instytutów kształcących adeptki tej sztuki. Mogli się o tym przekonać widzowie zgromadzeni w warszawskiej Sali Kongresowej, gdzie pierwsza Dama Świata AD 84 dokonała intronizacji naszej krajowej Miss. Nie ulega wątpliwości, że każda z nich oprócz tego, że posiada godny pozazdroszczenia tytuł, jest normalną młodą dziewczyną. Bo czy jest coś nadzwyczajnego w cechach, które wymieniałam? Każda z kobiet może być wysportowana, szczupła i zwinna. Od dziecka przyzwyczajani jesteśmy do dbania o kulturę ciała, zrozumienia roli higieny i zdrowia, które są podstawowym elementem wpływającym na nasz wygląd.

Nowoczesny, rozwinięty przemysł kosmetyczny, z ogromną armią ludzi prześcigających się w produkowaniu coraz to lepszych środków pielęgnujących urodę, jest orężem w walce ze starością. Wydawałoby się, że przy tej ilości sposobów elliminowania wad i brzydoty, a służących podkreśleniu zalet i piękna, samej kobiecie niewiele pozostaje do zrobienia. I najczęściej, niestety, nie robi ona NIC. Dopóki jest bardzo młoda znajduje jeszcze czas i chęci, aby

uprawiać sport, gimnastykę, zadbać o cerę i fryzurę. Parę lat później wymawia się brakiem czasu na konieczne już zabiegi kosmetyczne czy dłuższy spacer, ale potrafi godzinami wysiadywać przed telewizorem w zadymionym pokoju, oglądając mechanicznie nieinteresujący program. Osoba, która raz na jakiś czas zaskoczy nas swoim ładnym wyglądem, wystawia sobie nie najlepsze świadectwo. Miły wygląd zewnętrzny decyduje nie tylko o naszym dobrym samopoczuciu, ale wpływa także na to, że inne osoby czują się lepiej w naszym towarzystwie.

Starajmy się zatem jak najdłużej sprawiać przyjemność innym — bądźmy piękni na co dzień. Czy rzeczywiście tak wiele do tego potrzeba?

Iwona KOŁODZIEJ

Przetwory z cukinii

CUKINIA jest warzywem mało znanym, ale wartym spopularyzowania. Właśnie dojrzewa — w tym roku później niż zazwyczaj. Proponujemy dziś dwa oryginalne przepisy na zaprawy z cukinii.

PEPERONATA

1—1,5 kg cukinii obrać, wydobyć gniazdka nasienne, pokroić w kostkę. Dusić w paru łyżkach oleju z dodatkiem łyżki masła i pieciorna pokrojonymi w kostkę cebulami. Dodaje się także około 1 kg obranych pomidorów (skórka ładnie schodzi, gdy pomidory sparzy się wrzącą wodą), można jednak zamiast świeżych pomidorów dodać przecier i parę łyżek wody. Na koniec dodaje się paprykę w proszku, 3 ząbki czosnku, majeranek, oregano i bazylię oraz sól i cukier do smaku. Gorąca cukinię wkładamy do słoików i pasteryzujemy.

KONFITURY Z CUKINII

Cukinie o średnicy szerokiego słoika obrać i pokroić w plastry o grubości 1—2 cm (usunąć gniazdka nasienne). Wszystkie krążki zważyć. Gotować je w lekko osolonej wodzie ok. 15 min. Wyjąć i osączyć. Przygotowujemy następnie syrop (na 1 kg krążków cukinii — 1 kg cukru i pół szklanki wody) z dodatkiem kwasku cytrynowego, aromatu ananasowego lub rumowego, wanilii, cynamonu i goździków. Krążki cukinii smaży się w tym syropie. Po usmażeniu gorące krążki układa się w słoikach i zalewa syropem (przedtem należy wyjąć z niego goździki). (el)

Polubić koszmary

ZDARZAJĄ SIĘ nam czasem koszmarne sny, po których budzimy się zlani potem. Niewątpliwie są one rezultatem przemęczenia, niemiłych przeżyć. Laureat Nagrody Nobla F. Crick i matematyk C. Mitchison są jednak przeciwnego zdania. Obaj brytyjscy naukowcy skonstruowali komputerowy model układu komórek nerwowych, na którym udowodnili, iż sen wyzwalający koszmarne obrazy w naszym umyśle spełnia ważną rolę wymazywania z pamięci tego co zbędne, dziwaczne a nawet szkodliwe.

Nie zapominajmy też o tym, że według starych wierzeń zawsze sny tłumaczyło się na odwrót. Jeśli np. przyśniły się komuś piękne białe zęby — należało się liczyć ze zmartwieniem, chorobą, a nawet śmiercią. Zawsze też sen o utracie czegoś drogocennego, jakiejś zgubie — tłumaczono jako zdobycie nowych wartości.

A więc — nie bójmy się koszmarów, bo mogą być zapowiedzią korzystnej odmiany w naszym życiu.

Koperek i natka w... zamrażalniku

NIEDŁUGO zabraknie na rynku koperku i natki pietruszki — cenionych jako przyprawy do zup i ziemniaków. Wiele pań domu zna sposoby na przechowywanie tych aromatycznych dodatków, m. in. suszenie lub solenie. Jest jednak jeszcze prostszy i naprawdę znakomity sposób: zamrażanie. Wystarczy koperek czy natkę pietruszki umyć, osuszyć i drobno pokroić, następnie zaś zapakować w woreczki foliowe i włożyć do zamrażalnika. Przez wiele tygodni, a nawet miesięcy przyprawy te zachowują naturalny kolor, aromat i wyglądają jak świeżo zerwane z grządki. Polecamy. (mg)

Dobry sposób na mole

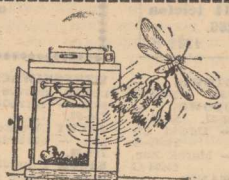

NIE wiadomo jak, ale na arce Noego znalazły się również mole i do dziś są utrapieniem w każdym domu. Te żarłoczne owady lubią nie tylko wełnę i futra ale zasmakowały też w tworzywach sztucznych. Jeśli nie wydamy im zdecydowanej walki, w szybkim tempie zrobią spustoszenie w naszej garderobie.

Oto dobry sposób na pozbycie się moli: Przede wszystkim wietrzymy dokładnie szafy opróżnione z odzieży, następnie wnętrza przecieramy terpentyną. Z kolei na kuchence gazowej rozgrzewamy cegłę szamotową i na kawałku blachy (podstawce do żelazka itp.) umieszczamy w szafie. Na rozgrzaną cegłę nalewamy trochę spirytusu octowego i szafę zamykamy na 2—3 godziny. Opary octu niszczą skutecznie zarodki moli.

Kącik pod Azorkiem

Co w misce?

MIMO kłopotów z zaopatrzeniem, utrzymywanie psa w domu nie musi graniczyć z luksusem. Wcale nie musimy przeznaczać kartkowego mięsa dla naszego pupila. Karmienie go na przykład wyłącznie wołowiną nie jest nawet zalecane. Trzeba przede wszystkim pamiętać o zasadach racjonalnego żywienia i urozmaicaniu posiłków tak, by jadł on wszystko.

By pies rozwijał się właściwie, by zachował dobrą kondycję, potrzebuje przede wszystkim białka, które musi stanowić 1/2—2/3 całości pokarmu, węglowodanów (kasze, makarony), tłuszczy, witamin i soli mineralnych, głównie wapnia i fosforu (szczególnie ważne dla młodego organizmu). Białko jest w mięsie, ale też i w rybach, jajach, serze i mleku. Część mięsa podajemy na surowo, część — zwłaszcza ryby — gotujemy z jarzynami. Możemy podawać psu podroby, zawsze gotowane. Idealną karmą są serca gotowane lub duszone z jarzynami.

MLEKO i ser dostarczają czworonogowi poza białkiem spore ilości łatwo przyswajalnego wapnia, podobnie jak kości cielęce i gąbczaste nasady kości wołowych. Nie podajemy natomiast nigdy kości wieprzowych, z baraniny, drobiu i dziczyzny; rozpadają się one przy gryzieniu na drobne igiełki i mogą spowodować przebicie przewodu pokarmowego. Nie należy też podawać żadnych kości psom w wieku ponad 5—7 lat.

Pomajsterkujmy

Budujemy pawlacz

PRZY niewielkiej powierzchni użytkowej przedpokoju trzeba tak skomponować jego zabudowę, aby przy minimalnym zmniejszeniu i tak małej powierzchni, uzyskać maksymalną liczbę schowków i pomieszczeń służących do przechowywania odzieży, obuwia oraz sprzętu sportowego i turystycznego. Nic też dziwnego, że najchętniej zabudowuje się przedpokój w górę stosując nadstawki na szafach albo wysoko powieszone półki. Jednakże najrozsądniejszym wyjściem jest budowa obszernego pawlacza, który nie ogranicza miejsca na podłodze, a jednocześnie umożliwia przechowywanie znacznej ilości sprzętu.

Rozwiązanie konstrukcyjne pawlacza zależeć będzie od wielkości i kształtu przedpokoju. Im większa szerokość tym masywniejsza musi być jego konstrukcja. Na przykładzie prostego pawlacza, przedstawionego na rysunku pokazano sposób jego budowy. Zasadnicza konstrukcja składa się z drewnianej ramy wykonanej z sosnowych łat i przytwierdzonych do ścian za pomocą wkrętów i kołków. Miejsca łączenia listew należy posmarować wcześniej klejem, co znacznie wzmocni konstrukcję pawlacza. Przed zamocowaniem drzwiczek trzeba zrobić jego podłogę. Może ona być wykonana z desek, płyt wiórowych itp. — najlepiej jednak wykonać ą z grubej sklejki i przymocować wkrętami do ramy nośnej.

ZEWNĘTRZNA warstwa podłogi, zamocowana do poziomej ramy od spodu spełniać będzie wyłącznie rolę dekoracyjną. Dlatego wykonuje się ją z cienkiej sklejki i zamocowuje po całkowitym zmontowaniu pawlacza.

Dół pawlacza można też wykonać zupełnie inaczej montując od spodu krzyżujące się listwy, które utworzą kasetonową konstrukcję. Taki sposób dekoracji jest możliwy przy zastosowaniu dobrze oheblowanych listew i czystej sklejki oraz przy staranniym wykonaniu całości.

Ilość drzwiczek określamy w zależności od szerokości pawlacza. Lekkie drzwiczki wykonuje się z listew drewnianych i cienkiej sklejki. Ramki sklejone z listew o przekroju prostokątnym dopasowane do wielkości przedniej części pawlacza okleja się cienką sklejką. Oczywiście sposób zamknięcia pawlacza może być różny w zależności od umiejętności majsterkowiczów i posiadanych materiałów. Mogą to być drzwiczki przesuwane we wcześniej przygotowanych prowadnicach, lub drzwiczki zawieszone na specjalnie wykonanych zaczepach.

Malowanie wnętrza i lakierowanie to ostatni etap pracy. Pozostaje jeszcze zamontowanie osobnych gałek do otwierania bądź przesuwania drzwi oraz przykręcenie zamków.

WG

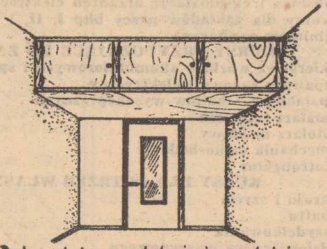

Pawlacz zbudowany nad drzwiami w przedpokoju

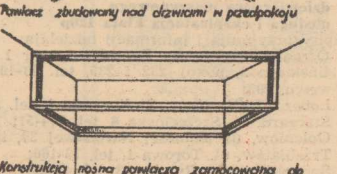

Konstrukcja nośna pawlacza zamocowana do ścian przy pomocy wkrętów i kołków.

PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWE BUDOWNICTWA „TRANSBUD-SZCZECIN"

zatrudni

w Oddziale Transportowym nr VII w Policach.

- ◆ kierowców z kat. „C"
- ◆ monterów
- ◆ dyspozytora
- ◆ kontrolera technicznego
- ◆ specjalistę ds. technicznych
- ◆ st. insp. ds. zaopatrzenia

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu w Oddziale Transportowym nr VII w Policach, ul. Piotra i Pawła, tel. 17-47-13.

Pracownicy zatrudnieni w Oddziale Transportowym nr VII w Policach otrzymują specjalną zwiększoną premię, całoroczne posiłki regeneracyjne oraz bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych.

Ponadto zatrudni w Oddziałach Transportowych na terenie miasta Szczecina następujących pracowników:

- ◆ kierowców
- ◆ pracowników przeładunkowych
- ◆ spawaczy
- ◆ konserwatorów suwnic
- ◆ pracowników spedycji
- ◆ magazyniera stacji paliw
- ◆ specjalistę ds. kontroli gospodarczej
- ◆ specjalistę ds. gospodarki paliwowo-smarowniczej
- ◆ kontrolerów technicznych i dyspozytorów

Wymagane skierowanie z Urzędu Zatrudnienia. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu w zarządzie przedsiębiorstwa, Szczecin, ul. Obotrycka 14b, tel. 22-16-41 wewn. 18.

4097-K

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w Szczecinie organizuje kursy wieczorowe i sobotnio-niedzielne NA TYTUŁ MISTRZA I CZELADNIKA

- — mechanik samochodowy
- — ślusarz
- — elektromonter
- — spawacz
- — palacz co.
- — zbrojarz, murarz, betoniarz
- — monter instalacji wod.-kan., c.o. i gaz.
- — cieśla, stolarz, dekarz-blacharz
- — malarz-tapeciarz
- — posadzkarz
- — zdun
- — chłodnik
- — introligator
- — fryzjer
- — krawiec
- — fotograf
- — zegarmistrz
- — rzeźnik-wędliniarz
- — cukiernik-piekarz
- — kucharz-kelner
- — kurs obsługi ruchu turystycznego „Gospodnik"

KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE W ZAWODZIE

- — studium mistrzów dyplomowanych
- — przewóz materiałów niebezpiecznych
- — obsługa agregatów prądotwórczych
- — obsługa żurawi portowych i jezdniowych
- — obsługa sprężarek
- — obsługa suwnic
- — obsługa dźwigów t.-o.
- — konserwacja dźwigów
- — cięcie gazowe metali
- — mała gastronomia
- — uprawnienia na prace kontrolno-pomiarowe
- — obsługa i eksploatacja urządzeń elektroenergetycznych
- — kursy dla zakładów pracy bhp I, II, i III stopnia
- —minimum sanitarne

KURSY PRZYUCZAJĄCE DO ZAWODU

- — kierowca wózków akumulatorowych i spalinowych
- — spawacz gazowy i elektryczny
- — palacz c.o. i kotłów wysokoprężnych
- — malarz-tapeciarz
- — stolarz meblowy
- — mechanik samochodowy
- — introligator

KURSY DLA POTRZEB WŁASNYCH

- — kroju i szycia
- — haftu
- — szydełkowania
- — dziewiarstwa maszynowego
- — obsługa i eksploatacja Fiata 126p

Zapisy przyjmują i informacji udzielają:

- — Ośrodek Kształcenia Zawodowego nr 1 Szczecin, pl. Kilińskiego 3, pokój 232 i 235, tel. 23-19-17 lub 23-20-71 wewn. 293;
- — Łobez, ul. Obrońców Stalingradu 1, tel. 22-84;
- — Stargard, ul. Szczecińska 6, tel. 774-51;
- — Goleniów, ul. Jedności Narodowej 39, tel. 35-28;
- — Trzebiatów, ul. Torowa 1, tel. 73-166;
- — Świnoujście, ul. Rybaki 13, tel. 48-36;
- — Kamień Pomorski, ul. 5 Marca 6, tel. 436.

4512-K

Obrona prac doktorskich

Dnia 3 października 1984 roku na Wydziale Rybactwa Morskiego i Technologii Żywności Akademii Rolniczej w Szczecinie, ul. Kazimierza Królewicza 4, w pawilonie H, sala 9, o godz. 9.30 odbędzie się publiczna obrona rozprawy doktorskiej **mgr. WIKTORA SAŁATY**, na temat: **„Funkcjonowanie zbiornika wodnego z sadzową hodowlą pstrągów na przykładzie Jeziora Łętowskiego". Promotor: doc. dr hab. Krzysztof Korzeniewski.** Praca wraz z opiniami recenzentów do wglądu w czytelni wydziału.

4514-K

Pracownicy poszukiwani

FABRYKA MECHANIZMÓW SAMOCHODOWYCH „POLMO" w Szczecinie al. Wojska Polskiego 186

zatrudni:

- ◆ tokarzy
- ◆ frezerów
- ◆ szlifierzy
- ◆ ślusarzy narzędziowych i remontowych
- ◆ monterów układów kierowniczych
- ◆ technologów
- ◆ absolwentów zasadniczych i średnich szkół zawodowych w zawodach wyżej wymienionych
- ◆ mężczyzn i kobiety do przyuczenia do zawodu w zawodach: tokarz, frezer, szlifierz
- ◆ sprzątaczki hal produkcyjnych
- ◆ malarzy wyrobów metalowych
- ◆ oczyszczaczy chemicznych i mechanicznych
- ◆ wartowników straży przemysłowej

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Osobowym w godz. 8—14 telefon 783-21 lub 744-01 wewn. 266.

4284-K

Polskie Towarzystwo Psychologiczne Oddział w Szczecinie — ze smutkiem zawiadamia, że 31 lipca 1984 r. zmarła nasza koleżanka psycholog

mgr Hanna Biderman

Serdeczne wyrazy współczucia

rodzinie Zmarłej

składają:
KOLEŻANKI I KOLEDZY

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ w Szczecinie organizuje jak co roku SZKOLENIE WSTĘPNE z zakresu bhp dla palaczy przed sezonem grzewczym 1984/85.

Szkolenie odbywać się będzie w dniach 27, 28 i 29 września 1984 r. od godz. 9.00 w Klubie „Rotor", Szczecin, ul. Podgórna 27.

Warunkiem zatrudnienia w naszym przedsiębiorstwie jest przejście ww. przeszkolenia.

4513-K

SOLARIUM „TILA"
ul. Traugutta 117

w dalszym ciągu najelegantsze w Szczecinie

zaprasza

PANIE I PANÓW po przerwie letniej od dnia 26 września.

26986-G

NAUKA

FRANCUSKIEGO lekcje. Tel. 22-68-70. 25742-G

NAUKA gry na fortepianie. Tel. 22-43-11. 26247-G

PRACA

SPÓŁKA z O.O. „Inez" zatrudni natychmiast kierownika produkcji — krawiectwo lekkie (eksport). Kwalifikacje — mistrz lub fachowiec odzieżowy. Tel. 536-346. 26916-G

POSZUKUJĘ rencisty murarza. Tel. 717-03. 26877-G

MATRYMONIALNE

SAMOTNY, lat 48, wysoki, niebogaty, posiadający skromne mieszkanie w Szczecinie, pozna panią zdecydowaną na małżeństwo. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 26630.

NIERUCHOMOŚCI

POŁOWĘ domku kwaterunkowego, ogródek, altanka, zamienię na trzy pokoje — Zdroje. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 26398.

DOMEK dwurodzinny kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 26326.

PLAC budowlany kupię. Tel. 82-31-63. 26397-G

RÓŻNE

TELEPOGOTOWIE — Knop. 351-06. 25344-G

TELEPOGOTOWIE — Czernecki, tel. 381-51. 25901-G

COLOR — Zdzisław Uznański 22-85-97. 26111-G

TELEPOGOTOWIE — Uznański. 522-233. 23945-G

TELEPOGOTOWIE — Śródmieście Sirowy. 524-158. 24854-G

TELEPOGOTOWIE — Czernik 809-04. 18813-G

COLOR — Wróblewski. 82-32-89. 24515-G

TELEPOGOTOWIE — Serocki. 82-35-25. 23720-G

TELENAPRAWY — Hermann Spicker. 613-658. 26055-G

TELENAPRAWA — Miśkiewicz 527-680. 26148-G

COLOR — telenaprawa. Kaczorek 75-100. 26283-G

TELENAPRAWA, posiadam kineskopy. Krawczyński 239-766. 26307-G

KOLOR — naprawa. Jowisz fachowo szybko. Radek 22-77-95. 26983-G

KOLOR naprawa — Jowisz, Neptun, Thomson, Muszyński. 612-272. 27037-G

TELEPOGOTOWIE — Stryia. 705-58. 27035-G

TELEPOGOTOWIE — Charuk. 739-07. 25826-G

ANTENY — Dawid 22-14-41. 24665-G

ANTENY — Marek Zoc. 387-47. 23694-G

CYKLINOWANIE — Kolczyński. 22-46-45. 24996-G

CYKLINOWANIE — Brózda. 52-33-06. 26830-G

MALOWANIE, tapetowanie — Jan Wichert, tel. 82-33-71. 26016-G

TAPETOWANIE, malowanie — Zaniewski. 82-40-49. 25021-G

MALOWANIE, tapetowanie, sztablatura, montaż sztukaterii. Guzik, tel. 390-49. 27027-G

MALOWANIE, tapetowanie — Dabek. tel. 79-10-67. 26880-G

NAPRAWA lodówek — Leon Kimszal. 775-23 (18—21). 27031-G

MONTAŻ drzwi harmonijkowych, obijanie tapicerka. Kowalczyk. 527-650. 25305-G

DWA miejsca w samochodzie do RFN. Goleniów, tel. 36-86. 26999-G

POMIESZCZENIE na warsztat Szczecin lub okolice wynajmę. Tel. 442-18. 26911-G

POSZUKUJE odbiorców kurtek skórzanych z łatek. Łódź, tel. 36-46-76. 26330-G

KUPNO

FIATA 125p po małym przebiegu kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 26398.

GARAŻ blaszany 6×3 kupię. Tel. 537-584. 26971-G

GARAŻ — pl. Rodła, Odzieżowa kupię lub wynajmę. Tel. 22-83-12. 26920-G

RURY c.o. Ø 32, 50, 80, 100, 200 kupię. Tel. 717-03. 26876-G

KSIĄŻKI o tematyce akwariowej kupię. Tel. 779-38. 26898-G

BONY PeKaO — kupię. Tel. 521-352. 26362-G

SPRZEDAŻ

MERCEDESA 200 D „przeźściówkę" w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 26569.

CIĘŻARÓWKĘ Diesel — tanio sprzedam. Tel. 52-18-52. 26947-G

POLONEZA (1980) futro karakułowe sprzedam. Tel. 752-18. 26979-G

POLONEZA (1950) sprzedam. Tel. 749-34. 26915-G

VW „Garbusa" — sprzedam. 22-54-49. 26399-G

SILNIK 200 D, zlewozmywak części Skody, telefon pamięciowy — sprzedam. 521-352. 26861-G

WTRYSKIWACZE Mercedesa, nożyce blacharskie — sprzedam. Tel. 734-52. 26797-G

JACHT Weekend Cruisier — sprzedam. Tel. 744-38. 26374-G

KIOSK z lodami w dobrym punkcie sprzedam. Tel. 22-89-25. 25856-G

MASZYNĘ dziewiarską sprzedam. Tel. 727-03. 26662-G

PRALKĘ automatyczną sprzedam. Tel. 523-886. 26703-G

NOWĄ pralkę automatyczną, Bio, radio Siemens Club 723, dywan chiński 2,5×3 zielony — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 26790.

TELEWIZOR czarno-biały sprzedam. 239-769. 26997-G

MAGNETOFON marki Sanyo deck 2003 na gwarancji, kolumny 30 wat, na gwarancji. Tuner TSH 110, wzmacniacz Kleopatra oraz kolumny 20 wat sprzedam. Szczecin-Wielgowo, ul. Zawrotna 19/1, tel. 61-62-97. 27186-G

GITARĘ basową Ibanez Studio sprzedam. Tel. 77-222. 27006-G

MEBLE stylowe różne — sprzedam. Tel. 37-462. 26930-G

DYWAN belgijski 2,5×3,5 tanio sprzedam. Tel. 22-18-24. 26909-G

ATRAKCYJNE futro długie z łapek lisich, rude sprzedam. Tel. 437-19. 26817-G

KOŻUCH włoski nowy, rozmiar 46 sprzedam. Włościańska 20/2. 26371-G

PŁASZCZ i kurtkę skórzana okazyjnie sprzedam. Tel. 733-85. 26935-G

KURTKĘ z lisów (brązowiedrogo sprzedam. Tel. Goleniów. 29-58. 26785-G

FUTRO niźmaki grzebiety, nowe — sprzedam. Tel. 74-274 po 15. 26839-G

SKÓRY z nutrii i królików sprzedam. Ul. Mianowskiego 8/4. 26505-G

FOKSTERIERKI rodowodowe po championie dwumiesięczne — sprzedam. Tel. 71-330. 26782-G

ROTTWEILERA 6-miesięcznego oraz szafę i krzesła antyki — sprzedam. Ul. Śląska 42/18 po 18. 26962-G

OWCZARKI niemieckie sześciomiesięczne rodowodowe — sprzedam. Ul. Świerczewskiego 20/14 (17—19). 25805-G

SETERA irlandzkiego czteromiesięcznego sprzedam. Tel. 772-43. 26713-G

LOKALE

ZŁOTÓW — woj. pilskie — M-3 zamienię na podobne w Szczecinie. Wiadomość: Szczecin, ul. 26 Kwietnia 37/23. 26389-G

NIEZASIEDLONE M-3 — osiedle Książąt Pomorskich parter zamienię na równorzędne — Słoneczne, Małowe, Bukowe. Tel. 612-635, po 17. 26472-G

OLSZTYN — nowe, dwupokojowe mieszkanie zamienię na podobne w Szczecinie. Tel. 82-05-92. 26578-G

M-3 (łazienka, we, osobno, balkon). Zakołe, zamienię na dwa mniejsze. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 26552.

MIESZKANIE M-5 zamienię na dwa oddzielne mieszkania. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 26813.

3 POKOJE, wygody c.o. etażowe, zamienię na dwa mniejsze jedno na Niebuszewie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 26860.

GLIWICE — mieszkanie dwupokojowe, nowe budownictwo, zamienię na podobne w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 26367.

M-5 trzypokojowe, balkon, ogrzewanie etażowe zamienię na mniejsze komfortowe. Tel. 46-476. 27002-G

MIESZKANIE trzypokojowe nowe budownictwo, zamienię na jedno i dwupokojowe, nowe budownictwo. Informacje, tel. 787-82 po 17. 27038-G

ŚWINOUJŚCIE — pięciopokojowe, 120 m kw., sprzedam, przyjmę 2 pokoje, własnościowe — Warszawa, Poznań. Tel. 42-04. 222-P

M-4, dwa pokoje, 48 m kw., garaż — sprzedam. Tel. Świnoujście, 46-13. 26989-G

M-2 sprzedam. 523-105, 26956-G

M-2 sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 26382.

M-2 na poddaszu sprzedam. Tel. 88-776 od 17. 26895-G

MIESZKANIE własnościowe dwupokojowe na osiedlu Książąt Pomorskich lub Słonecznym — kupię. Tel. 376-94. 26499-G

MAŁŻEŃSTWO z 3-letnim dzieckiem poszukuje samodzielnego 2-pokojowego mieszkania. Tel. towarzyski 619-106. 26831-G

POSZUKUJĘ pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 26991.

MIESZKANIE u starszej osoby lub samodzielne M-3 wynajmę. Tel. 17-45-43 (8—15). 26967-G

POSZUKUJĘ samodzielnego mieszkania. Tel. 711-67. 27046-G

Przełożyła Zofia Zinserling

1

Rozdział I

STARY MAMUT

— Wielkie nieba, Wimsey, a cóż pan tu robi w tej trupiarni? — zapytał kapitan Fentiman odrzucając „Sztandar Wieczorny" z miną człowieka uwolnionego od przykrego obowiązku.

— Och, ja bym tego tak nie nazwał — odparował uprzejmie Wimsey. — Powiedziałbym co najmniej: Salon Pogrzebowy. Proszę spojrzeć na te marmury. Na urządzenie wnętrza i na ten niewinny akt w brązie tam w rogu.

— Tak, i na nieboszczyków. Przypomina mi się tu zawsze ten stary dowcip z „Puncha", wie pan który: „Kelner, proszę wynieść lorda Jak-mu-tam, umarł już dwa dni temu". Proszę popatrzeć, oto stary Ormsby chrapie jak hipopotam. A mój czcigodny dziadek... przyczłapuje tu o dziesiątej każdego rana, zabiera „Kurier Poranny", zajmuje fotel przy kominku i do wieczora stanowi część umeblowania. Biedny staruszek! I pomyśleć, że pewnego dnia ja też będę taki. Wielka szkoda, że Szwaby nie rozwaliły mnie razem z tamtymi. Czy dla czegoś takiego warto ratować skórę? Co pan pije?

— Wytrawne martini — odparł Wimsey. — A pan? Poproszę dwa wytrawne martini, Fred. Głowa do góry. Te wszystkie rocznicowe obchody działają panu na nerwy, co? W moim przekonaniu większość z nas najchętniej nie uczestniczyłaby w tej zbiorowej histerii, gdyby te przeklęte gazety nie rozdmuchiwały jej ze wszystkich sił. Ale nie wypada tak mówić. Wyleliby mnie z klubu, gdybym powiedział to na głos.

— Wyleliby tak czy owak, niezależnie od tego, co by pan powiedział — ponuro stwierdził Fentiman. — A tak naprawdę, co pan tu robi?

— Czekam na pułkownika Marchbanksa — odparł Wimsey.

— Je pan z nim obiad?

— Tak.

Fentiman w milczeniu skinął głową. Wiedział, że młody Marchbanks poległ na Wzgórzu 60 i że w rocznicę zawie-

2

szenia broni pułkownik zwykł podejmować bliskich przyjaciół syna skromnym, nieoficjalnym obiadem.

— Nie mam nic przeciwko staremu Marchbanksowi — rzekł po chwili. — Zacny starowina.

Wimsey przyznał mu rację.

— A panu jak się wiedzie? — zapytał.

— Parszywie jak zawsze. Żołądek nawala, pustki w kieszeni. Na co to komu, Wimsey? Człowiek idzie i walczy za swój kraj, daje się zagazować i traci posadę, a przyznają mu tylko przywilej przemaszerowania raz na rok przed pomnikiem poległych i płacenia czterech szylingów podatku dochodowego od funta. Sheila też jest dziwna... przepracowana, biedaczka. Nie przystoi, żeby mężczyzna musiał żyć z zarobków żony, co? Nie na to nie poradzę, Wimsey. Choruję i muszę rzucać posady. Pieniądze... przed wojną nigdy o nich nie myślałem, ale się klnę, że dziś byłbym zdolny popełnić każde przestępstwo, byle sobie zapewnić przyzwoity dochód.

Pod wpływem nerwowego podniecenia Fentiman mówił podniesionym głosem. Zgorszony weteran, ukryty dotąd w pobliskim fotelu, niczym żółw wytknął chudą głowę i zasyczał: — Tss!

— No, tego nie radzę — powiedział Wimsey lekkim tonem. — Popełnienie przestępstwa wymaga fachowych umiejętności. Nawet człowiek stosunkowo tak głupi jak ja może odegrać rolę roztargnionego detektywa przy amatorze Moriartym. Jeśli zamierza pan przykleić sztuczne wąsy i dać w łeb jakiemuś milionerowi, proszę tego nie robić. Obrzydliwy zwyczaj dopalania papierosa do ostatniego milimetra zdradziłby pana wszędzie. Wystarczyłoby mi przyjść z lupą i suwmiarką, a z miejsca bym powiedział: „Przestępcą jest mój drogi stary przyjaciel George Fentiman. Proszę go aresztować!" Może mnie pan o to nie posądza, ale gotów jestem poświęcić najbliższego człowieka, żeby się wkraść w łaski policji i zasłużyć na wzmiankę w gazecie.

Fentiman wybuchnął śmiechem i zdusił zdradzieckiego peta w stojącej obok popielniczce.

— Dziwne, że ludzie chcą pana znać — zauważył.

Z jego głosu znikło napięcie i gorycz, dźwięczało w nim tylko rozbawienie.

— Wcale by nie chcieli — odparł Wimsey — gdybym im się nie wydawał zbyt zamożny na to, żeby ruszyć głową. To tak, jakby się słyszało, że jakiś tam hrabia gra główną rolę w teatrze. Wszyscy z góry zakładają, że musi grać okropnie. Zdradzę panu mój sekret. Badania kryminologiczne zawsze przeprowadza za mnie „murzyn", płatny trzy funty tygodniowo, a mnie tymczasem opisują w gazetach i zabawiam się ze znanymi dziennikarzami w Savoyu.

— Uważam, że działa pan krzepiąco — rzekł Fentiman powoli. — Bynajmniej nie jest pan dowcipny, ale opowiada pan niewyszukane facecje, które mi zalatują podrzędnym teatrem rewiowym.

— To samoobrona pierwszorzędnego umysłu przed niepospolitą osobowością — stwierdził Wimsey. — Ale wie pan co, zmartwiłem się Sheilą. Bez obrazy, stary, czemu jednak nie miałbym...?

3

— Cholernie pan jest miły — odparł Fentiman — lecz nie mam ochoty. Uczciwie mówiąc, wcale się nie zanosi, żebym mógł kiedyś spłacić długi, a nie doszedłem jeszcze do tego, żeby...

— Oto i pułkownik Marchbanks — przerwał Wimsey. — Pogadamy o tym przy innej okazji. Dobry wieczór, panie pułkowniku.

— Dobry wieczór, Peter, dobry wieczór, Fentiman. Piękny mieliśmy dzień. Nie, dziękuję za cocktail, będę pił whisky. Przepraszam, że kazałem ci czekać, ale pogadałem sobie na górze z biednym starym Graingerem. Niestety ma się dość kiepsko. Mówiąc między nami, Penberthy nie przypuszcza, żeby pociągnął do wiosny. Bardzo rozsądny facet, ten Penberthy... to doprawdy zdumiewające, że tak długo trzyma staruszka na chodzie z płucami w tym opłakanym stanie. No cóż, wszystkich nas to czeka. Mój Boże, a pański dziadek, panie Fentiman. Jeszcze jeden cud Penberthy'ego. Musi co najmniej mieć dziewięćdziesiątkę. Przepraszam na chwilę. Mam mu coś do powiedzenia.

Wimsey odprowadzał wzrokiem żwawą sylwetkę starszego pana, który przemierzał przestronną palarnię, zatrzymując się od czasu do czasu i witając z tym czy innym członkiem klubu Bellona. Tuż obok wielkiego kominka stał duży wiktoriański fotel z uszami. Generała Fentimana nie było widać, tylko na podnóżku spoczywały dwie jego chude nogi w schludnie zapiętych trzewikach.

— Dziwne, co? — mruknął wnuk generała. — Pomyśleć, że dla starego mamuta wojna krymska nadal jest tą wojną, a w zatargu burskim nie mógł brać udziału, bo już był za stary. Został oficerem w wieku lat siedemnastu, wie pan... był ranny na wzgórzu Majuba...

Urwał. Wimsey nie zwracał na niego uwagi. W dalszym ciągu obserwował pułkownika Marchbanksa.

Pułkownik wracał, stąpając bardzo cicho i ostrożnie. Wimsey wstał i wyszedł mu naprzeciw.

— Słuchaj, Peter — odezwał się pułkownik z wyrazem silnego zakłopotania na dobrodusznej twarzy — chodź tu na chwilę. Obawiam się, że zaszła rzecz dosyć nieprzyjemna.

Fentiman się obejrzał, a coś w ich zachowaniu kazało mu wstać i też podejść do kominka.

Pochyliwszy się nad generałem Fentimanem Wimsey delikatnie wyciągnął „Kurier Poranny" z sękatych starczych dłoni złożonych na chudej piersi. Dotknął ramienia — wsunął dłoń pod siwą głowę wspartą o bok fotela. Pułkownik obserwował go niespokojnie. Potem, szybkim szarpnięciem, Wimsey uniósł nieruchomą postać. Wyskoczyła w górę sztywna jak drewniana kukła.

Fentiman się śmiał. Jego gardło rozdzierały salwy histerycznego śmiechu. W całym pokoju zgorszeni członkowie klubu wstawali z podagrycznym trzeszczeniem nóg, oburzeni na ten nieprzystojny hałas.

— Zabierzcie go! — powiedział Fentiman. — Zabierzcie go. Umarł już dwa dni temu! I wy także! I ja! Wszyscy pomarliśmy wcale tego nie zauważając!

4

ROZDZIAŁ II

DAMA SPADŁA

Nie jest pewne, co wywarło bardziej niemiłe wrażenie na starszych członkach klubu Bellona — groteskowa śmierć generała Fentimana pośród nich czy też nieprzystojny objaw neurastenii jego wnuka. Tylko młodsi mężczyźni nie czuli oburzenia; wiedzieli zbyt dużo. Dick Challoner — znany w gronie przyjaciół pod przydomkiem Blaszanego Brzuszka, gdyż po drugiej bitwie nad Sommą wstawiono mu jakąś część zapasową — wyprowadził ciężko dyszącego Fentimana do pustej biblioteki na jednego głębszego. Wpadł sekretarz klubu, w samej koszuli i spodniach, z na pół zaschłą pianą na policzkach. Raz tylko rzucił okiem i kazał wzburzonemu kelnerowi sprawdzić, czy doktor Penberthy jeszcze nie wyszedł. Pułkownik Marchbanks z czcią rozpostarł dużą jedwabną chustkę na zeszytwniałej twarzy zmarłego i nadal stał w milczeniu. Wokół dywanika przed kominkiem utworzył się mały krąg ludzi nie całkiem pewnych, co począć. Od czasu do czasu dołączali do nich nowi, których wiadomość powitała w hallu. Nieliczna grupa nadciągnęła z baru.

— Co, stary Fentiman? — mówili. — Mój Boże, coś takiego. Biedny stary nudziarz. Serce musiało w końcu wysiąść. — Gasili cygara i papierosy i stawali bezczynnie, nie kwapiąc się do odejścia.

Doktor Penberthy właśnie się przebierał. Zszedł prędko przylapany w chwili, kiedy miał się już udać na rocznicowy obiad, z cylindrem zsuniętym na tył głowy, w rozpiętym płaszczu i nie zawiązanym szaliku. Był to szczupły, ciemnowłosy mężczyzna o szorstkim sposobie bycia, po którym można odróżnić lekarza wojskowego od doktora wszech nauk lekarskich z West Endu. Zgromadzeni przy kominku usunęli się z drogi, wyjąwszy Wimseya, który dość głupawo tkwił przy dużym fotelu i bezradnie wpatrywał się w zwłoki.

Penberthy wprawnymi dłońmi przebiegł szybko po szyi, nadgarstkach i stawach kolanowych zmarłego.

— Śmierć nastąpiła kilka godzin temu — oznajmił ostro. — Zesztywnienie ustabilizowane... zaczyna się cofać. — Dla ilustracji poruszył lewą nogą nieboszczyka; zwisała luźno w kolanie. — Tego się spodziewałem. Serce słabiutkie. Mogło się to stać w każdej chwili. Czy ktoś z nim dzisiaj rozmawiał?

Potoczył dokoła pytającym wzrokiem.

— Widziałem go tutaj po lunchu — wyrwał się ktoś. — Nie rozmawiałem.

— Myślałem, że śpi — dorzucił ktoś inny.

Nikt sobie nie przypominał, żeby z nim rozmawiał. Tak przywykli do widoku starego generała Fentimana drzemiącego przy ogniu.

— No cóż — rzekł doktor. — Która to godzina? Siódma? — Jakby szybko coś w myślach obliczał. — Powiedzmy, pięć godzin, by powstało zesztywnienie... śmierć musiała nastąpić bardzo prędko.., przyszedł pewnie o zwykłej porze, usiadł i zaraz umarł.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Uśmiechnij się!

— Zamówił u mnie tort z okazji rozpadu małżeństwa.

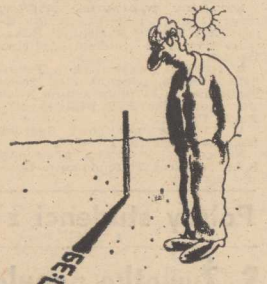

— Zawsze jest tak samo, gdy jedziemy na urlop z twego zakładu pracy.

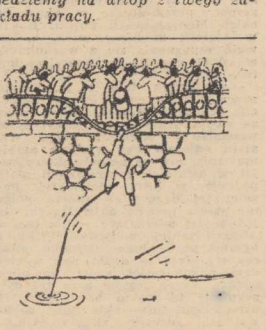

W rytmie specjalnej piosenki o Pogoni

Ligowa konfrontacja z Motorem

PO pucharowych emocjach ponownie wracamy na ligowe boiska. W najbliższej kolejce spotkań o mistrzostwo ekstraklasy grają: Zagłębie — Górnik Z., ŁKS — Śląsk, Bałtyk — Górnik W., Wisła Lechia, Ruch — Widzew, Lech — GKS, Radomiak — Legia i Pogoń — Motor (w niedzielę o godz. 12). Po 7 kolejkach sytuacja w tabeli przedstawia się następująco: Widzew — 11 pkt., Legia i Górnik Z. — po 10, Lech i Pogoń — po 9, Radomiak, Zagłębie i Bałtyk — po 8, Motor — 7, GKS i Ruch — po 6, Śląsk i Lechia — po 5, Górnik W. — 4, ŁKS i Wisła — po 3.

PIŁKARZE Pogoni powrócili do Szczecina z Kolonii wczoraj wczesnym popołudniem. Po całonocnej podróży autokarem, przyjechali zmęczeni, marząc jedynie o kąpieli i spaniu. Postanowiliśmy więc zrezygnować z tradycyjnej przedmeczowej rozmowy z którymś z naszych graczy, zastępując ją niniejszym artykułem.

NIM przejdziemy do ligowych aktualności kilka słów o meczu w Kolonii. **Był to wczoraj temat nr 1 w rozmowach mieszkańców naszego miasta.** I tych, którzy są pasjonatami futbolu i tych, którzy interesują się nim sporadycznie lub tylko wiedzieli, że Pogoń grała... **Wszyscy, mimo porażki, są pełni podziwu dla postawy szczecińskiej drużyny, kreując w niej na bohatera nr 1 środowego meczu, Marka Ostrowskiego, który wręcz wykluczył z gry znakomitego Allofsa. Z uznaniem komentuje się również świetne interwencje Marka Szczecha, podkreślając jednocześnie wyważoną, zdecydowaną grę Janusza Makowskiego oraz przebojowe wejścia Janusza Turowskiego. Tak więc brawa dla Marków i Januszów, a także ich pozostałych kolegów. Przede wszystkim za odwagę i dobrą grę.** Wielu kibiców, choć nie w pełni usatysfakcjonowanych grą Adama Kensego, nie zgadzało się z ocenami telewizyjnego sprawozdawcy red. Dariusza Szpakowskiego, dotyczącymi tego zawodnika, stwierdzając iż komentator zbyt krytycznie potraktował naszego piłkarza.

Po występie w Kolonii zainteresowanie spotkaniem rewanżowym wydaje się osiągać zenit. Jeśli Pogoń była w Kolonii o krok od zwycięstwa — powiadają kibice — to w Szczecinie, choć rywal wystąpi prawdopodobnie we wzmocnionym składzie, **istnieją poważne szanse na wyeliminowanie go z dalszych gier w Pucharze UEFA.**

WRÓĆMY jednak na ligowe boiska. Mamy tu do czynienia z ciekawą sytuacją. Wbrew oczekiwaniom czołówka ekstraklasy nie ogranicza się do Widzewa, Legii, Górnika Z., Lecha i Pogoni lecz jest znacznie szersza. Należą do niej bowiem również: Radomiak, Zagłębie i Bałtyk, a pomiędzy nią i drugą grupą drużyn I ligi oscyluje niedzielny rywal portowców lubelski Motor, który w poprzedniej kolejce wygrał u siebie z Zagłębiem 1:0. **Pogoń natomiast odnotowała ostatnio pod rząd cztery porażki** — (w lidze z Widzewem i GKS-em), w towarzyskim spotkaniu w RFN oraz w pucharowym pojedynku z FC Koeln. Nie były to jednak niepowodzenia — wynikające z kryzysu formy, czego najlepszym dowodem występ szczecinian w Kolonii. Odpowiedź na pytanie: o czym marzy przed niedzielną konfrontacją z Motorem drużyna Pogoni jest więc prosta. O zwycięstwo nie będzie jednak łatwo. „Jedenastka" trenera Lesława Ćmikiewicza, zespół o niespełna dwuletnim stażu w ekstraklasie poczyna sobie bowiem bardzo śmiało. Jest ona takim solidnym I-ligowym „średniakiem", lecz ma ambicje wyższe niżby na to wskazywała sytuacja zespołu w tabeli. Trzeba więc będzie uważać przede wszystkim na lubelskich bombardierów: Iwanickiego i Łatkę, a także utalentowanego obrońcę Grzankę. Groźnych jest tam też kilku innych graczy.

Naszym faworytem jest Pogoń i sądzimy, że nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei. **Dla kibiców, którzy wybiorą się na ten mecz przygotowano niespodziankę.** Będzie nią piosenka ze słowami Henryka Stellmaszyka i muzyką Czesława Cupaka, którą szczeciński klub zakupił od autorów. Została ona nagrana i przed meczem kibice będą mieli okazję się z nią zapoznać, uczestnicząc jednocześnie w próbach jej odśpiewania. Zamiarem autorów i kierownictwa klubu jest uczynienie z tego utworu stałej piosenki kibiców Pogoni, będącej niejako ich znakiem wywoławczym. **W związku z tym klub zwraca się do kibiców z prośbą o wyrażenie swoich opinii na jej temat i ewentualne zaproponowanie określonych modyfikacji.** (jg)

Puchar UEFA

Widzew — AGF Aarhus 2:0

W PIERWSZYM meczu I rundy piłkarskiego Pucharu UEFA Widzew Łódź pokonał AGF Aarhus 2:0 (1:0). Bramki zdobyli Dariusz Dziekanowski (z karnego) w 21 min. i Tadeusz Świątek w 53 min.

Rozegrany w czwartek pierwszy mecz I rundy piłkarskiego Pucharu UEFA Sportul Studentesc Bukareszt wygrał z Interem Mediolan 1:0 (0:0).

W DWÓCH rozegranych w Portugalii późnym wieczorem w środę spotkaniach I rundy europejskich pucharów piłkarskich padły wyniki: Pucha UEFA:

W Lizbonie miejscowy Sporting pokonał Auxerre 2:0 (0:0).

Natomiast w Bradze miejscowy Sporting uległ Tottenhamowi Hotspur 0:3 (0:3).

Polscy studenci z wizytą w Algierii

S. Żywotko popularny jak K. Górski

NIEDAWNO powróciła do kraju 42-osobowa ekipa polskich studentów i wykładowców, która przebywała w Algierii na zaproszenie związku studentów tego państwa. Szczecińskie środowisko akademickie reprezentowali: mgr Andrzej Truszkowski (wykładowca) oraz dwie studentki: Hanna Czempińska i Danuta Piotrowska — wszyscy z Wyższej Szkoły Pedagogicznej (Wydział Wychowania Fizycznego).

O wrażenia z pobytu w Algierii poprosiliśmy mgr Andrzeja Truszkowskiego.

— WYPRAWA była zorganizowana przez Zarząd Główny Akademickiego Związku Sportowego. Oprócz szczecinian do Algierii pojechali również przedstawiciele środowisk akademickich z Białegostoku, Katowic i Warszawy. Przede wszystkim byli to trenerzy, prowadzący zespoły uczestniczące w Akademickich Mistrzostwach Polski. Będąc w Algierii mieliśmy m. in. możliwość zapoznania się z warunkami, w jakich rozwija się tamtejsza kultura fizyczna.

— Spotkałem tam m. in. byłego zawodnika i trenera Pogoni Szczecin Ignacego Pazura, który wraz ze swoją drużyną wywalczył tytuł wicemistrza Algierii. Przed naszym odlotem był w fazie przejmowania nowego zespołu, który zajął w ostatnich rozgrywkach piątą pozycję w lidze algierskiej. Poziom tej dyscypliny sportu może nie należy tam do najwyższych, ale jedno jest uderzające — nie ma w Algierii takiej miejscowości, która byłaby pozbawiona zespołu piłki ręcznej. Jest to drugi pod względem popularności sport po piłce nożnej. Skoro jestem przy tej dyscyplinie to warto powiedzieć, iż usłyszeliśmy niezwykle dużo pochlebnych słów pod adresem znanego szczecińskiego trenera piłkarskiego Stefana Żywotki. Nie przesadzę, mówiąc, że Żywotko jest tak popularny w Algierii, jak Kazimierz Górski w Grecji. Obecnie wraz ze swoimi podopiecznymi, piłkarzami z miejscowości Kiziuzu, przebywa on na tournee po Francji.

(bt)

NASZ MINI — TOTEK

„KURIEROWSKA" zgadywanka cieszy się coraz większą popularnością, czego dowodem są karty pocztowe, na których podawane są przez naszych Czytelników wyniki spotkań. Cieszy nas to i sprawia, że tę zabawę możemy nadal kontynuować. Dziś do typowania poprosiliśmy dyrektora „Sports-Touristu" Kazimierza Eichlera oraz kierowcę MKS Pogoń — Walentego Szemplińskiego.

	W. Szempliński	K. Eichler	Czytelnicy
Pogoń — Motor	2:1	3:0	...
Zagłębie — Górnik Z	1:1	0:2	...
ŁKS — Śląsk	1:0	1:1	...
Bałtyk — Górnik W.	2:0	1:0	...
Wisła — Lechia	2:0	0:0	...
Ruch — Widzew	1:1	2:0	...
Lech — GKS	1:0	0:1	...
Radomiak — Legia	2:2	0:2	...

(bt)

Można wygrać akumulator

Moto-Rodeo w Szczecinie

SZCZECIŃSKI Klub Motorowy wspólnie z firmą polonijną Comindex przygotowuje dla miłośników motoryzacji i... silnych wrażeń atrakcyjną imprezę pod nazwą **Moto-Rodeo.**

W programie przewidziane są dwa biegi motocrossowe w klasie otwartej, w których wezmą udział najlepsi zawodnicy kraju. Prawo startu będą miały maszyny o pojemności od 50—500 cm sześciennych.

W drugiej części imprezy wystąpią kaskaderzy, jeżdżący na motocyklach m. in. były szczecinianin **Zbigniew Rutkowski,** który już od wielu lat startuje z powodzeniem w Moto-Rodeo, odwiedzając wiele krajów Europy. Eks-crossowiec, wielokrotny reprezentant Polski wraz z kolegami i 14-letnim synem **zaprezentuje skoki na motocyklu przez stojące samochody (z zamiarem pobicia rekordu Polski), przejazd po dachach samochodów, a także skoki przez kaskaderów.**

Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do obejrzenia tej rzadko spotykanej w Szczecinie imprezy, tym bardziej że wśród publiczności zostaną rozlosowane nagrody m. in. akumulator oraz wyroby firmy polonijnej Comindex.

Na obiekcie przy al. Wojska Polskiego (tor motocrossowy) będą czynne również stoiska z towarami.

Impreza odbędzie się dnia 30 września o godz. 14.00. Bilety w cenie 100 i 200 zł można już nabywać w Sports-Touriście przy al. Niepodległości 1. (p)

Weekend na parkietach i boiskach

Czy piłkarki Pogoni zdobędą pierwsze punkty?

PO RAZ pierwszy w tym sezonie zobaczymy na miejscowym parkiecie piłkarki szczecińskiej Pogoni, które tydzień temu dwukrotnie zostały pokonane przez ubiegłoroczne mistrzynie kraju — wrocławski AZS. Jednym słowem — inauguracja z falstartem. Jak wypadną zatem nasze panie przed szczecińską publicznością w meczu ze Ślęzą Wrocław? Liczymy na komplet punktów choć aktualnie wrocławianki znajdują się na piątej pozycji, z dorobkiem dwóch punktów (wygrana ze Startem Elbląg), a Pogoń zajmuje 9 miejsce.

W najbliższą sobotę i niedzielę zainauguruje sezon piłkarze ręczni Pogoni i Ogniwa w spotkaniach o mistrzostwo II ligi. O przygotowaniach do nowego sezonu podopiecznych Zenona Łakomego (Pogoń) i Andrzeja Brzozowskiego (Ogniwo) już pisaliśmy na naszych łamach. Ciekawi więc jesteśmy występu tych drużyn w pierwszych pojedynkach: Pogoń — AZS Wrocław i Wagrowiec — Ogniwo.

W II lidze piłkarskiej stoczniowcy grają ze Stilonem Gorzów. Zespół ten nie należy do wyróżniających się, więc są szanse, żeby stoczniowcy w końcu zrobili nam wszystkim niespodziankę... Przed trudniejszym zadaniem stoją zawodnicy Chemika Police. Spotkają się oni bowiem z aktualnie trzecią drużyną II ligi — Zawiszą Bydgoszcz. Zarówno działacze, jak i trenerzy zapowiedzieli powrót tego zespołu do I ligi. Aktualnie bydgoszczanie mają o dwa punkty mniej od lidera Odry Wodzisław (9 pkt.). Przyjadą więc na pewno po zwycięstwo, a czy im to się uda, przekonamy się podczas niedzielnego meczu.

DO atrakcyjnego spotkania piłkarskiego dojdzie w Kostrzynie. Tamtejsza Celuloza (druga pozycja w tabeli III ligi) spotka się z Błękitnymi Stargard, drużyną, którą od Celulozy i lidera Lechii dzieli tylko jeden punkt. Stargardzianie mogą trafić na fotel lidera — Lechia gra bowiem na wyjeździe z Lechem II. Piłkarze z Lasku Arkońskiego zmierzą się u siebie z Fadomem i stoją przed dużą szansą poprawienia lokaty (11), pod warunkiem jednak, że będą nie tylko dobrze grać, ale przede wszystkim celnie strzelać na bramkę przeciwnika. Natomiast Energetyk (8 lokata) spotka się na wyjeździe z Lubuszaninem (10 miejsce w lidze).

KIBICÓW boksu zapraszamy do hali WDS, gdzie po raz pierwszy przed własną publicznością wystąpią pięściarze szczecińskiej Pogoni, którzy spotkają się z Błękitnymi Kielce (czwarta drużyna ligi). Szczecinianie są na piątej pozycji, ale po pokonaniu przeciwników, mogą poprawić swoją lokatę. Natomiast lider grupy I — Stal Stocznia wyjeżdża do Mazura Ełk (obecnie na trzecim miejscu w lidze). Stoczniowcy stoją przed szansą odniesienia kolejnego zwycięstwa i umocnienia swojej pozycji. (bt)

Imprezy sportowe

PIĄTEK

Godz. 16 — **korty tenisowe przy al. Wojska Polskiego** — otwarty turniej tenisowy na zakończenie sezonu,

godz. 16 — **I Liceum Ogólnokształcące** — turniej piłki siatkowej dziewcząt,

godz. 18 — **Pomnik Czynu Polaków** — otwarcie III ogólnopolskiej spartakiady ZSMP w sportach obronnych.

SOBOTA

Godz. 9 — **Wołczkowo** — pojedynek strzelecki w ramach III ogólnopolskiej spartakiady,

godz. 9 — **korty tenisowe przy al. Wojska Polskiego** — otwarty turniej tenisowy,

godz. 10 — **Jezioro Dąbskie** — Regaty Przyjaźni,

godz. 10.30 — **sala LO nr 1** — c.d. turnieju w piłce siatkowej,

godz. 12.00 — **stadion w Łasku Arkońskim** — mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi pomiędzy Arkonią i Fadomem Nowogród,

godz. 14 — **stadion Czarnych przy ul. Chopina** — w ramach międzynarodowej zakładowej ligi piłki nożnej mecz Transbud — VEB Neptunwerft,

godz. 15 — **stadion w Policach** — mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi Chemik — Zawisza,

godz. 15.45 — **stadion przy ul. Chopina** — mecz piłkarski pomiędzy WPKM i VEB Minol,

godz. 16 — **hala przy ul. Narutowicza** — spotkanie o mistrzostwo I ligi w piłce ręcznej kobiet pomiędzy Pogonią i Ślęzą Wrocław,

godz. 16 — **stadion przy ul. Bandurskiego** — mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi Stal — Stilon,

godz. 17 — **sala Technikum Chemicznego przy ul. Felczaka** — Puchar Polski w piłce siatkowej kobiet Ogniwo — Społem,

godz. 18 — **hala przy ul. Narutowicza** — mecz w piłce ręcznej mężczyzn o mistrzostwo II ligi Pogoń — AZS Wrocław.

NIEDZIELA

Godz. 10 — **korty tenisowe przy al. Wojska Polskiego** — c.d. turnieju „Zakończenia sezonu",

godz. 10 — **Jezioro Dąbskie** — c.d. Regat Przyjaźni,

godz. 10 — **hala przy ul. Narutowicza** — rewanżowy mecz o mistrzostwo I ligi w piłce ręcznej kobiet Pogoń — Ślęza,

godz. 10 — **Dom Kultury przy ul. Jodłowej** — mistrzostwa okręgu w szachach,

godz. 10 — **stadion Budowlanych** — spartakiada w sportach obronnych,

godz. 10.30 — **sala LO nr 1 przy al. Piastów** — c.d. turnieju w piłce siatkowej,

godz. 11 — **hala WDS** — spotkanie bokserskie Pogoń — Błękitni Kielce,

godz. 11 — **sala Tech. Chem. przy ul. Felczaka** — rewanżowe spotkanie w ramach Pucharu Polski w piłce siatkowej kobiet pomiędzy Ogniwem i Społem Łódź,

godz. 12 — **hala przy ul. Narutowicza** — mecz w piłce ręcznej mężczyzn o mistrzostwo II ligi pomiędzy Pogonią i AZS Wrocław,

godz. 12 — **stadion przy ul. Twardowskiego** — spotkanie piłkarskie o mistrzostwo I ligi Pogoń — Motor Lublin.

TEATRY

POLSKI (tel. 226-356) „Szachy" g. 19 (piątek, sobota i niedziela); **WSPÓŁCZESNY** (tel. 423-75) „Wysocki" g. 19 (piątek, sobota i niedziela); **MUZYCZNY** (tel. 889-02)) sobota: „Baron cygański" g. 19.30; niedziela: g. 16.

KINA

DELFIN (tel. 463-78) „Planeta Krawiec" g. 15.45 — pol. l. 15; sobota: g. 15.45, 18; „W pustyni i w puszczy" g. 11.30, 14 — pol. cz. I: „Powrót do domu" g. 20 — USA l. 15; niedziela: g. 20; „Wedle wyroków twoich" g. 15.45 18 — pol.-RFN l. 15; **COLOSSEUM** (tel. 458-18) „Psy wojny" g. 16, 18.15, 20.15 — USA l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **KOSMOS** (tel. 380-03) „Więzień Brubaker" g. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30 — USA l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **KORAB** — niedziela: „Synteza" g. 13 — pol. l. 12; **BAŁTYK** (tel. 733-35) sobota i niedziela: „Seksmisja" g. 15, 17,15 — pol. l. 15; „Lot nad kukułczym gniazdem" g. 19.30 — USA l. 18; **POLONIA** (tel. 221-834) „Seksmisja" g. 16 — pol. l. 15; „Widziadło" g. 18.30 — pol. l. 18; sobota i niedziela: „Potop" g. 11 — pol. cz. I; „Przygody Calineczki" g. 14.30 — jap.; „Seksmisja" g. 16 — pol. l. 15; „Widziadło" g. 18.30 — pol. l. 18; **PIONIER** (tel. 475-02) „Gdzie jest słoń" g. 10, 11 — pol.; „Rój" g. 12, 14, 16 USA l. 12; „Tom Horn" g. 18, 20 — USA l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **HETMAN** (Pomorzany) piątek: „Zuzanna i zaczarowany pierścień" g. 16.30 — NRD; „Tootsie" g. 18 — USA l. 15; niedziela: g. 13.15; **DRUŻBA** — piątek: „Okno" g. 17, 19 — pol. l. 18; **ZAMEK** (kino studyjne) „Austeria" g. 17, 19.15 — pol. l. 15; sobota i niedziela: g. 16; **PROMIEŃ** — niedziela: „Lata 20, lata 30" g. 15, 17, 19 — pol. l. 15; **MARS** — (piątek, sobota i niedziela): „Duch" g. 17, 19.15 — USA l. 15; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) niedziela: „Pan Tau w obłokach" g. 15.20, 18 — pol. cz. I i II; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) niedziela: „Zakochany na własne życzenie" g. 16 — radz. l. 12; „Tysiąc miliardów dolarów" g. 18; **1 MAJ** (Żydowce) niedziela: „Powrót straconych" g. 16 — jug. l. 12; „Rocky II" g. 17.40 — USA l. 15; **HUTNIK** (Stołczyn) „Zemsta różowej pantery" g. 17 — ang. l. 12; sobota: g. 13; „W krainie 1001 nocy" g. 12 — pol.; niedziela: „Zemsta różowej pantery" g. 17; **BAJKA** (Police) piątek, sobota i niedziela: „Superpotwór" g. 16 — jap.; „W pustyni i w puszczy" g. 17.45 — cz. I; „Grzeszny żywot Franciszka Buły" g. 19.30 — pol. l. 15; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) niedziela: „Pieśń o Rolandzie" g. 18 — fr. l. 15; **ZATOKA** (Nowe Warpno) niedziela: „Był jazz" g. 18 — pol. l. 15; **JUTRZENKA** (Chojna) piątek: „Znachor" pol. l. 12 — cz. I i II; niedziela: „Seksmisja" pol. l. 15; **GRYF** (Gryfino) niedziela: „Na granicy" USA l. 18; „Żółta róża" rum. l. 12; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) piątek i niedziela: „Tysiąc miliardów dolarów" fr. l. 15; „Wyprawa po złote włosy" CSRS; **WISŁA** (Goleniów) niedziela: „Szpital Britannia" ang. l. 18; „Ballada o walecznych rycerzu Ivanhoe" radz. l. 12; **INA** (Stargard) piątek i niedziela: „Dziecko Rosemary" USA, l. 18; **DAR** (Stargard) „Miasto kobiet" wł. l. 18; „ABBA" szw. (piątek, sobota i niedziela); **CUKROWNIK** (Stargard) niedziela: „Policjantka" fr. l. 18; „Błękitna płetwa" austr.

Poranki dla dzieci i młodzieży (niedziela)

KORAB — „Synowie drwala" g. 11, 12; **DELFIN** — „W pustyni i w puszczy" g. 11.30, 14; **BAŁTYK** — „Wesołe miasteczko" g. 14; **POLONIA** — „Potop" g. 11 — cz. I; „Przygody Calineczki" g. 14.30 — jap.; **PIONIER** — „Gdzie jest słoń?" g. 10, 11; **HETMAN** — „Wakacje z duchem" g. 12; **ZAMEK** — sobota: bajki g. 15; niedziela: g. 11.30, 13. **MARS** — „Mała Mi" g. 11; **PROMIEŃ** — „Bajka opowiedziana nocą" g. 12, 13.30; **SZMARAGDOWE** — „Pan Tau w obłokach" g. 14; „Akademia pana Kleksa" g. 15.20, 18 — cz. I i II; **PRZYJAŹŃ** — „Groźny mrówkolew" g. 15; **1 MAJ** — „Wędrówki misia" g. 15; **HUTNIK** — „W krainie 1001 nocy" g. 16 — pol.; **BAJKA** — „Superpotwór" g. 16; „Reksio kompan" g. 12; „W pustyni i w puszczy" g. 17.45 — cz. I; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Mama" g. 16; **ZATOKA** — „Ballada o złym czarowniku" g. 15; „Akademia pana Kleksa" g. 18 — cz. II.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo książąt pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra; Dawna porcelana g. 9—15.30; **STAROMŁYŃSKA 1** — Polskie malarstwo współczesne; „Grupa M-59 — malarstwo, rzeźba, grafika, tkanina" (Kopenhaga), g. 9—15.30; **WAŁY CHROBREGO 3** — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Instrumenty i pomoce nawigacyjne; Urządzenia i mechanizmy statków; Gospodarka na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Okręt w sztuce; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej: Fetysze gwoździowe plemienia Bakongo (Zair); Długa podróż do kraju Dogonów g. 9—15.30; **PLAC RZEPICHY** — Oddział Historii Miasta: Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności: Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia; Koncepcja programowo-przestrzenna Podzamcza w Szczecinie — wystawa pokonkursowa; Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci pani dyr. Janiny Szczerskiej. Dzieje fortyfikacji Szczecina, g. 9—15.30; **KLUB GARNIZONOWY** — Wawrzyniaka 5 — malarstwo plastyka amatora Haliny Golańskiej, g. 10—18; **KLUB „PAX"** — Mariacka 6 — wystawa Leszka Frey-Witkowskiego g. 10—18, **ZAMEK — BWA** — fotografia Tadeusza Bukowskiego „W dniach powstania" g. 10—18.

W sobotę i niedzielę muzea czynne w godz. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE
CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Kolejowy; WEWN. + POŁOŻNICTWO + GINEKOLOGIA — rejonowe.
PRZYCHODNIE
DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 20—8; DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — g. 19—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; ul. Nad Odrą 20 — g. 8—18.
SOBOTA
CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Arkońska; WEWN. + POŁOŻNICTWO + GINEKOLOGIA — rejonowe.
PORADNIE: ogólne dziecięce i stomatologiczne — czynne w sobotę w g. 7.30—15 w następujących przychodniach: Kadłubka 2, Powstańców Wlkp. 68, Staromłyńska 26, Jedności Narodowej 12, Abramowskiego 8, Ku Słońcu 12, Woj. Polskiego 72, Nad Odrą 26; **Poradnia dla kobiet**: Jedn. Narodowej 12; **Poradnia dermatologiczna** — Henryka Pobożnego 4; **Przychodnia specjalistyczna nr 2** — Jedności Narodowej (wejście od M. Buczka), **GABINET OKULISTYCZNY** — Jedności Narodowej 12 (wejście od M. Buczka).
ZDROJE — Bat. Chłopskich 36 — g. 8—15.
PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE
DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — całą dobę; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; NAD ODRĄ 13 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy).
NIEDZIELA
CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Unii Lubelskiej; WEWN. + POŁOŻNICTWO + GINEKOLOGIA — rejonowe.
Przychodnie dyżurujące te same co w sobotę.
APTEKI (piątek, sobota, niedziela) AL. PIASTÓW 60 (dod. odtrutki) tel. 465-17; MICKIEWICZA 101 — tel. 730-44; STOŁCZYN, Nad Odrą 20 — tel. 239-422; DĄBIE, Gryfińska 13 — tel. 612-068.
Apteki czynne w sobotę w g. 8—15: M. Buczka 35 — tel. 366-70 i od g. 8—18: al. Wyzwolenia 107 — tel. 221-012.
INFORMACJE
PKS — 469-80.
KOLEJOWA — pociągi odjeżdżające — tel. 935 i 933; Pociągi przyjeżdżające — tel. 934
SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-23 i 446-46 — g. 7.30—17 (piątek).
OŚRODEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZNYCH — tel 777-60 — 8—13.
USŁUGOWA — tel. 428-14 — g. 7.30—15.30 (piątek).
RUCH STATKÓW — tel. 351.
POGOTOWIA
RATUNKOWE — tel. 999; MO — tel. 997; STRAŻ POŻARNA — tel. 998; DROGOWE — tel. 981; SPÓŁDZIELCZE — tel. 982; ELEKTROWNI — tel. 991; GAZOWE — tel 992; WODNO-KANALIZACYJNE — tel 994 LOKATORSKIE — tel. 986.
STACJE BENZYNOWE
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ: Mickiewicza, Kadłubka (taxi), Ku Słońcu, Eskadrowa, Chopina, Kopernika.
Pozostałe stacje czynne w godz. 6—21
SOBOTA
Stacje całodobowe te same co w piątek. Od g. 7—15: 1 Maja, Kolumba, Goleniowska. **Od g. 12—20:** Mazurska, Eskadrowa, Somosierry.
NIEDZIELA
Stacje całodobowe te same co w piątek. Od g. 7—15: al. Woj. Polskiego, Strzałowska, Cukrowa. **Od** g. 12—20: Sikorskiego, Granitowa. **Stacje Obsługi PP „Polmozbyt"** czynne w sobotę w g. 6—14: Białowieska, Przestrzenna, Smolańska Orła Białego.
POGOTOWIE TV WPHW czynne w sobotę w g. 8—13: **TV czarno-biała** — Kard. Wyszyńskiego 25 — tel. 356-96; **TV kolorowa** — Kard. Wyszyńskiego 5 — tel. 359-55.
BANK PKO, al. Niepodległości 40 — czynny w sobotę w g. 9—13.
DELIKATESY (niedziela) — aL. WYZWOLENIA 6/8 — g. 9—13; BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO 9 — g. 13—17.

TELEWIZJA

PROGRAM I
15.50 NURT — Wychowanie przedszkolne. 16.25 Wiadomości. 16.30 Pr. muzyczny. 16.55 Piątek z Pankracym. 17.20 Wiadomości. 17.30 Film TVP „Wniebowzięci". 18.15 Piosenki z fonoteki. 18.30 Magazyn związkowy. 19 Dobranoc. 19.10 Tele-gol. 19.30 Dziennik. 20 Monitor rządowy. 20.30 Warszawska Jesień 84 — inauguracja. 21 Film radz. „Odwieczny zew". 22.20 Komentarze. 22.50 Film TVP „Niedziela pewnego małżeństwa w mieście przemysłowym średniej wielkości". 23.40 Wiadomości.
PROGRAM II
17.30 „Śledztwo w sprawie nauki". 18 „To trzeba wymyślić". 19 Zwierzęta wokół nas. 19.20 Przeboje „Dwójki". 19.30 Dziennik. 20 „Z dymkiem cygara" — gawęda Wilhelma Szewczyka. 20.15 „Brawo" — pr. rozrywkowy. 20.40 Magazyn filmów dokum. 21.15 Wydarzenia. 21.30 Galerie świata — muzeum rosyjskie w Leningradzie. 22 Teatr TV na świecie „Juliusz Cezar" — pr ang. 23.25 Wiadomości. 23.30 Trybuna sejmowa.

SOBOTA

PROGRAM I
6, 6.30, 7 i 7.30 TTR. 8.30 Tydzień na działce. 9. Sobótka. 10.20 Wiadomości. 10.30 Sztuka „Mironczarnia" M. Białoszewskiego. 11.50 Podróże bez biletu. 12.35 Poradnik rolniczy. 13.05 Arena piosenek — pr. TV węg. 13.50 Pr. wojskowy. 14.20 Z filmoteki 40-lecia. 14.45 Film przyrodniczy. 15 Wiadomości. 15.10 Krajobraz Polski — Wambierzyce. 15.30 Trybuna sejmowa. 16 Film TV fr. „Ostatni pociąg". 17.25 Utwory W. A. Mozarta. 17.40 „Z dymem pożarów". 18.10 Losowanie Dużego Lotka. 18.20 Pegaz. 19 Dobranoc. 19.10 Magazyn leśny. 19.30 Dziennik. 20 Film ang. „Pałac w East Lynne". 22 „Na żywo". 22.35 „Co jest grane?". 23.15 Sport. 23.25 Kino nocne — film USA „Umarli nie umierają".
PROGRAM II
11.30, 12 i 12.30 NURT.
Sobota w „Dwójce".
13 Wiadomości. 13.10 J. S. Bach „Pasja wg św. Mateusza". 14 Dla dzieci „Podróże na taśmie filmowej". 14.30 „Czy to jest to". 15 „1500 sekund wielkiego sportu". 15.30 „Człowiek wódka, kto zwycięży". 17 Express reporterów. 17.40 Wielkie pustynie świata. 18.30 Spotkania z muzami (lok.). 19 Na antenie „Dwójki". 19.15 Ang. film animowany. 19.30 Dziennik. 20 „Ze sztuką na ty". 21.50 Tydzień w polityce. 22 Impresja muzyczna. 22.05 Wiadomości. 22.10 Film TV wł. „Marco Polo". 23.20 Galeria „Dwójki". 23.40 Wiadomości.

NIEDZIELA

PROGRAM I
6 i 6.30 TTR. 7 W naszej rodzinie. 7.55 „Po gospodarsku". 8.20 „Tydzień". 9 Teleranek. 10.20 Wiadomości. 10.30 Wielkie miasta świata — Londyn. 11.55 „7 anten". 13.05 Kraj za miastem. 13.30 TV koncert życzeń. 14.15 Teatr dla dzieci „Pani Wdzięczny Strumyk". 15 Wiadomości. 15.10 Śladami naszych czasów. 15.50 Film TV RFN „Czerwony szal". 17.40 Sport. 18.25 Antena. 19 Wieczorynka. 19.25 PZU informuje. 19.30 Dziennik. 20 Film pol. „Urodziny Matyldy". 21.30 Wiadomości. 21.40 Sport. 22 Wektory. 22.20 Pr. rozrywkowy.
PROGRAM II
10 Film dla niesłyszących „Urodziny Matyldy". 11.30 Pr. wojskowy.
Niedziela w „Dwójce".
12.05 Kwadrans z hejnałem — Wawel. 12.20 Wiadomości. 12.25 Aerobic. 12.40 „Ciąg dalszy psiej sprawy". 13 Wspaniały świat W. Disneya „Kitt Carson i ludzie z gór". 13.45 Kino Oko. 14.35 Architektura warszawska 1984. 14.55 Film franc. „Winnetou". 15.50 Klub domatorów. 16.20 „Potyczki dzielnic". 17 Widowisko publ. „Mrówkowiec". 17.40 Film TV hiszp. „Cervantes". 18.35 Piosenki ze scenki. 19.05 „Bogowie czterech stron świata". 19.30 Dziennik. 20 Sport — I liga piłki nożnej. 21 Spotkania muzykujących rodzin. 22 Wiadomości. 22.05 „Z pamiętnika szalonej gospodyni". 22.25 Film TV CSRS „Szpital na peryferiach".

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

PROGRAM I
15.10 „Szach-mat". 15.55 Koncert z udziałem Billy Prestona (USA). 16.25 Porady domowe. 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 TV „Stryczek". 18.50 TV dziecięca. 19 Zwierzęta przed kamerą. 19.25 Prognoza pogody. Kronika. 20 Film TV „Rodzina Neumannów". 20.55 Film „Raport Soni" 22.50 Kronika. 23.05 Koncert muzyki jazzowej.

SOBOTA
PROGRAM I
7.55 J. rosyjski. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 Film „Rodzina Neumannów". 11.20 Muzyka jazzowa. 11.50 Wiadomości. 11.55 Magazyn kulturalny. 12.40 „Musikbox". 13.45 Rep. „Od Rabatu do Casablanki". 14.15 Wiadomości. 16 Program z Rostocku. 17 „Opowiedz o swoich zwierzętach". 17.30 Wiadomości. 17.40 Sport — piłka nożna. 18.50 TV dziecięca. 19 Film TV „Długi, biały ślad". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Ang. film historyczny „Człowiek w żelaznej masce". 21.45 Festiwal Muzyki Rozrywkowej — Drezno 84. 23.25 Kronika. 23.40 Film krym. „Dom grozy" — USA. 0.30 Wiadomości.

NIEDZIELA

PROGRAM I
9.25 Kronika. 10 i 10.45 Widowiska dla dzieci. 11 Utwory J. Brahmsa. 11.40 Radz. film dokum. „Quatemala". 12.05 Solo i w duecie. 12.50 Wiadomości. 13 Chiński film dokum. 13.10 Pr. muzyczny. 14.40 Ang. film pop.naukowy. 15.05 „Nakręcamy film". 15.30 Widowisko dla dzieci. 16 Koncert życzeń. 17 Wiadomości. 17.10 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film „Najlepsze lata". 21.40 „Sześciu na dachu". 22.10 Kronika. 22.25 Utwory B. Smetany. 23.50 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I
14.05 Magazyn muzyczny „Rytm". 14.55 Pięć minut o książce. 16.15 Bank przebojów. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Nowe głosy francuskiej piosenki. 18.05 Gorący temat. 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio dzieciom. 20.10 Koncert życzeń. 20.40 Wiersze dla Ciebie. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Muzyka baroku. 22.25 Repetycje z jazzu polskiego. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.
PROGRAM II
14 „KG 200 bezimienny oddział Luftwaffe". 14.10 Nowości krajowej fonografii. 15 Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Polska miniatura instrumentalna. 15.30 Folklor na mapie świata. 15.55 Miniatura literacka. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. **17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Magazyn naukowy. 17.40 Szczecińskie nagrania. 18.03 Koncert życzeń.** 18.30 Klub Stereo. 20 „Panna Toyen". 20.15 Wieczór w filharmonii. 21.10 Wieczorne refleksje. 21.15 „Panna Toyen". 21.25 Wieczór w filharmonii. 22.10 Teatr PR „Epilogi". 22.51 Z nagrań Józefa Skrzeka. 23 „Ciężki piasek". 23.20 Polacy na płytach świata. 24 Głosy, instrumenty, nastroje. 0.45 Miniatura literacka.
PROGRAM III
14 Lato w filharmonii. 15.05 Rock po polsku. 15.45 Klakson. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 18.05 Informacje sportowe. 19 Codziennie powieść. 19.30 Troche swinga... 19.50 „Król szczurów". 20 Trój — Dźwięk. 20.45 Klub Trójki — Lęk przedszkola. 21 Trzy kwadranse jazzu. 21.45 Klub Trójki. 22.15 Śpiewać poezję. 22.45 Śladami Słowackiego. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Krwawe pomarańcze".
PROGRAM IV
14 Klub Niebieskiej Tarczy. 14.25 Rozgłośnia Harcerska. 15.30 Między nami. 16 Lektury nastolatków. 16.10 Instrumentarium muzyki rozrywkowej. 16.35 Widnokrąg. 17.05 Koncerty instrumentalne. 18 Magazyn moje hobby. 18.20 Muzyczne hobby. 18.40 Studio ekspertów. 19.35 Piosenki późnego lata. 19.55 O twórczości dla dzieci. 20.15 Melodie wieczoru. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Na skrzydłach pieśni. 22.30 Lektury Czwórki. 23 Muzykoterapia. 23.30 Człowiek i nauka.

SOBOTA

PROGRAM I
8.10 Obserwacje K. Zielińskiej. 8.30 Przegląd prasy. 8.40 Żołnierski zwiad. 9 Lato z radiem. 9.30 Radio kierowców. 11.30 „Hrabia Monte Christo". 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.20 Nowości „Opusu". 13.30 Koncert reklamowy. 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm". 14.55 5 minut o filmie. 16.05 Merkuriusz rządowy. 16.30 Koncert życzeń. 16.55 Przezorny zawsze ubezpieczony. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Alkoholizm, alkohol. 17.30 Premiery radiowych studiów. 18 Matysiakowie. 18.30 Granie jak z nut. 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio dzieciom. 20.05 W kilku taktach w kilku słowach. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Tygodnik kulturalny. 21.25 Najpiękniejsze balety. 22.25 Na rockową nutę. 23.10 Panorama świata. 23.25 Zaproszenie do tańca.
PROGRAM II
6.30 Studio Bałtyk. 7.35 Rodzinny Port. 8.05 Naszym zdaniem. **8.10** Przeboje stare jak świat. 8.30 Poranna serenada. 9 „Ciężki piasek". 9.20 Twórcy piosenek 40-lecia. 9.50 „KG 200 bezimienny oddział Luftwaffe". 10 Godzina melomana. 11 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabareton Dwójki. 11.30 Tydzień w stereo. 12 Sztafeta orkiestr radiowych. 12.25 W stronę jazzu. 13.05 **Publicystyka międzynarodowa.** 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14 „KG 200 bezimienny oddział Luftwaffe". 14.10 Gwiazdozbiór. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. **17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Magazyn literacki. 18 Ze światowej estrady. 18.10 Tydzień na Zach. Wybrzeżu. 18.30** Muzyczna galeria Dwójki. 19.20 Miniatura literacka. 19.30 Wieczór w filharmonii. 20.55 Wieczorne refleksje. 21 Mistrzowie ballady. 21.30 „Literatura i muzyka". 21.40 Teatr PR „Dyskretna sprawa Łarisy de Strogoff". 22.10 Studio Stereo zaprasza. 23 „Ciężki piasek". 23.20 Studio Stereo zaprasza. 0.45 Miniatura literacka.
PROGRAM III
7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 „Głowa Kasandry". 9.05 Po prostu o nas. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 Codziennie powieść. 10.30 Złote lata, swinga. 11 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 11.15 Wokół muzyki latynoskiej. 11.50 „Król szczurów". 12.05 W tonacji Trójki. 13 „Głowa Kasandry". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Lato w filharmonii. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 Podróże reporterów. 16 Zapraszamy do Trójki. 18.05 Informacje sportowe. 19 „W iluzjonie Trójki". 19.30 Troche swinga... 19.50 „Król szczurów". 20 Lista przebojów. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko. 23 Zapraszamy do Trójki.
PROGRAM IV
7.40 J. francuski. 8.10 Człowiek w swoim „M". 8.30 Poranna pozytywka. 8.50 Aktualności. 9 Z katalogu niezapomnianych przebojów. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 10 „Ze starego gramofonu". 10.30 Vademecum słów i znaczeń. 11 Magazyn Rozgłośni Harcerskiej. 12.10 Polskie zespoły instrumentalne. 12.20 Biuro listów. 12.30 Między fantazją i nauką. 13 80-lecie Horowitza. 13.55 Felieton Witolda Billipa. 14 O kulturę słowa. 14.20 Śpiewa Joanna Zagdańska. 14.30 Popołudnie młodych słuchaczy. 15 Teatr dla młodzieży. 15.45 Muzyka nastolatków. 16 Redakcja reportaży proponuje. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17.05 Pejzaż polski. 17.20 Ludzie, epoki, obyczaje, kolekcjonerzy. 18 Orkiestry symfoniczne świata. 19 Portrety Polaków. 19.35 Orkiestrowe granie. 20.20 Wieczór ze słuchowiskiem. 21.30 Kulisy scen i sceneк. 21.50 Słowo o kulturze. 22 Spotkanie z reportażem. 22.25 „Wczoraj, dziś, jutro, pojutrze". 22.30 Lektury Czwórki. 23 Muzyka spod znaku Amora. 23.30 Rozmowy intymne.

NIEDZIELA

PROGRAM I
7.15 Muzyka w rannych pantoflach. 7.30 Czas i ludzie. 8.20 Moskwa z melodią i piosenką. 9 Magazyn wojskowy. 10 Gra Orkiestra PRiTV w Poznaniu. 10.30 Teatr dla dzieci. 11 Koncert przed hejnałem. 12.05 W samo południe. 12.45 Muzyka folklorem malowana. 13 Przegląd tygodników. 13.15 Klasycy operetki. 14 Magazyn międzynarodowy. 14.20 W kilku taktach, w kilku słowach. 14.30 „W Jezioranach". 15 Koncert życzeń. 16 Podwieczorek przy mikrofonie. 17 Magazyn muzyczny „Rytm". 18 Dialogi historyczne. 18.15 Świat muzyki. 19.10 Koncert na jeden głos. 19.30 Radio dzieciom. 19.50 Śladem naszych interwencji. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Polskie rodowody. 21.30 Słynni wirtuozi. 22 Teatr PR. 23.26 Jazz dla wszystkich.
PROGRAM II
7.05 Quod libet — czyli co kto lubi. **7.40 Za rogatkami. 8 Koncert życzeń. 8.25 Audycja wojskowa. 8.45** Koncert w romantycznym stylu. 9.15 „Podróże na Sycylię". **10.15 Poranek z Muzami.** 12 Muzyka dla kolekcjonerów. 13.05 Niedzielny koncert Staatskapelle z Drezna. 13.50 Piosenki z dobrą dykcją. 14.15 Romanse i nie tylko. 15 Chopinowskie płyty. 15.30 Katalog wydawniczy. 15.35 Piosenki na telefon. 17.05 Nie tylko o muzyce. 18 Ryszard Wagner — „Lohengrin". 21.20 Lista byłych przebojów. 22.15 Wieczór z płyt compact. 0.15 W świecie kameralistyki.
PROGRAM III
7.05 Melodie przebudzanki. 8 Sprawy i sprawki wielkiego świata. 8.10 Komu piosenkę... 8.45 Kąty widzenia. 9 Muzyczny poranek filmowy. 9.30 Z mojej płytoteki. 10 „Tylko 50 minut". 10.50 Bliskie spotkania. 11 Pod dachami Paryża. 11.30 Słuchowisko dokumentalne — „Skok na „Ziemię Mazurską". 12 Recital Igora Ojstracha. 12.50 Bliskie spotkania „Fanowie". 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u Wieńczysława Glińskiego. 14.15 „Na żywo w Japonii". 15 Życie na gorąco. 15.30 Odkurzone przeboje. 15.50 Bliskie spotkania. 16 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17 Powiększenia. 17.30 Stare i nowe nagrania Trójkowe. 18 „Zagadka". 18.34 Wariacje na temat... 19.05 Baw się razem z nami. 21 „Trzy kobiety". 21.20 Muzyka jest jak niedziela. 22 Rozmyślania przed północą. 22.10 Mistrzowie Jana Sebastiana. 22.50 Rozmyślania przed północą. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Nauki Nany".
PROGRAM IV
7.10 W świątecznym nastroju. 8 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Anegdoty i fakty. 8.50 Motety Palestriny. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10 Recital organowy. 10.20 Krajobrazy historyczne „Janowiec". 10.50 Magazyn Rozgłośni Harcerskiej. 12.10 Zagadki muzyczne. 12.30 Wyprawy Czwórki. 13.30 Pieśń romantyczna. 14 Uchem Ibisa. 14.30 Popołudnie Młodych Słuchaczy. 15 Teatr Klasyki dla Młodzieży. 16 Socjologia i życie potoczne. 16.05 XIII Festiwal Moniuszkowski — Kudowa 84. 17.05 Quiz popularnonaukowy WIST. 18 Nabożeństwo Kościoła Chrześcijan Dnia Siódmego. 18.40 Kompozycje wokalne Schütza. 19 Alfa i Omega. 19.35 Wieczór muzyki i myśli. 22 Refleksje i rezonanse muzyczne. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Gra Zbigniew Jaremko. 23.10 Magazyn Publicystyki Kulturalnej. 23.55 Kalendarz radiowy.

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe, 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8. REDAKCJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 (skr. poczt. 70-925 Szczecin), redaktor naczelny — Ireneusz Jelonek. DRUK: Szczecińskie Zakłady Graficzne. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretariat redakcji 467-21, dz. miejski 462-35, dz. ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 279-50, dz. łączności z Czytelnikami 430-21. OGŁOSZENIA Biuro Reklam i Ogłoszeń, 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. C-7

Przedszkole na Słonecznym — w budowie

Przeprowadzono już nabór dzieci

OD KILKU już lat przy ul. Kostki Napierskiego powstają budynki żłobka-przedszkola. Jest to konstrukcja bardzo estetyczna, będzie z pewnością także funkcjonalna, tylko — kiedy?

Obiekt ten, podobnie jak wiele innych wchodzących w skład tzw. infrastruktury społecznej Słonecznego, rodzi się w olbrzymich bólach i z terminowymi „poślizgami".

EFEKT jest taki, że w bieżącym roku Wydział Oświaty i Wychowania UM przeprowadził już rekrutację dzieci do nowego przedszkola. Obecnie 235 na szych pociech uczęszcza więc tymczasowo do kilkunastu innych przedszkoli rozsianych po całym Szczecinie, spędzając czas w grupach bardzo licznych...

Wczoraj odwiedziliśmy budowę przy ul. Kostki Napierskiego. Na wszystkich obiektach panował spory ruch. Bowiem żłobek - przedszkole to kompleks czterech budynków, spiętych przeszklonym łącznikiem. Trwają tam prace wykończeniowe. Wylewa się betonowe podłoża podłóg, uszczelnia dachy, zakłada glazurę, tynkuje. Jak powiedział naszemu reporterowi mgr inż Daniel Babiński — kierownik budowy SPBO-2, obecnie zatrudnionych tu jest aż 60 ludzi. Dodajmy, że jeszcze dwa tygodnie temu ich liczba nie przekraczała 30—40.

— Do kiedy zrobimy? — mówi kierownik. — **Termin mamy do listopada. Jest sporo pracy, a poprawki projektowe dodatkowo utrudniły nam życie. Przykładowo. Najpierw na podłodze miały być płytki PCV, później zlecono nam ułożenie ok. 1000 m kw. parkietów. Zmieniono też urządzenie kuchni, bowiem planowany kiedyś osprzęt, teraz jest nieosiągalny. Czy zdążymy do końca listopada? Powiem tylko, że np. SPISiE oświadczyło, iż doprowadzi ciepło do budynków 5 listopada. I praktycznie dopiero wtedy możemy realizować malowanie i parkietowanie.**

SPRAWĄ wybudowania żłobka-przedszkola na Słonecznym żywo interesują się władze miejskie. Przedstawiciele Urzędu Miejskiego bywają tu dość często, spisując także problemy z jakimi borykają się budowlani. Ostatnio np. pracom grozi kolejny przestój, bowiem zabrakło lepiku i papy, służących do wykończenia dachów i izolowania podłóg.

(mor)

Handlowe to i owo

Rybka prosto z samochodu — 2 razy w tygodniu

● SKLEPÓW sprzedających ryby w różnej postaci jest w Szczecinie stanowczo za mało. Z tego też powodu Centrala Rybna od pewnego już czasu wozi ryby i raz w tygodniu sprzedaje je na osiedlach: Książąt Pomorskich, Kaliny, Zawadzkiego i Pomorzanach. Klientów jest sporo — postanowiono z tego względu taką obwoźną sprzedaż rozszerzyć. Ryby więc na wymienionych osiedlach sprzedawane będą **2 razy w tygodniu** zawsze w godz. od 12 do 16. Dla os. Książąt Pomorskich (koło sklepu „Bartek") we wtorki i piątki, na os. Kaliny (vis a vis sklepu przy ul. Santockiej) w poniedziałki i środy, na os. Zawadzkiego (koło samu spożywczego) we wtorki i czwartki, a na Pomorzanach (koło pętli tramwajowej) w środy i piątki. Ponadto CR dwa razy w tygodniu od 1 października br. wo zić będzie ryby dla mieszkańców osiedla „Reda" (we wtorki i środy), natomiast spółdzielnia „Certa" też 2 razy w tygodniu w środy i piątki, handlować będzie rybami w Zdrojach przy ul. Żołędziowej. W ten to prosty sposób ryby dotrą na odległe od centrum osiedla.

Dyr. ds. handlowych CR Henryk Grzesiak obiecał, iż akcja prowadzona będzie aż do pierwszych mrozów, uniemożliwiających sprzedaż prosto z samochodu.

● W SOBOTĘ 22 bm. Rejonowa Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska w godz. od 10 do 14 przed sklepem „Helios" **oferować będzie mieszkańcom os. Słonecznego obwoźną sprzedaż warzyw po cenach półhurtowych.** Kierownictwo RSOP planuje taką sprzedaż również na innych osiedlach. Zamiar dotyczy także ziemniaków.

● BYWALCY Turzyna od kilku dni na dużej czarnej tablicy z aktualnymi cenami płodów ziemi mogą doczytać się także cen producentów (po ile oferowali towar handlarzom). Rzecz niby drobna, ale dużo mówiąca! Oto klient może dowiedzieć się jaką marżę pobierają od niego handlarze oferując np. kilogram jabłek. Pomysł ten został przeniesiony na nasze targowisko prosto ze stolicy, gdzie wprowadzono go po znanej akcji DTV.

(wys)

W jesiennej tonacji...

ULICZNE KWIACIARKI oferują coraz więcej dalii i chryzantem.

Fot. Z. Jodkowski

Kolejna akcja „Polmozbytu"

W SOBOTĘ „Polmozbyt" wspólnie z Wydziałem Ruchu Drogowego RUSW w godz. od 8 do 14, w stacji obsługi samochodów przy ul. Smolańskiej organizuje bezpłatną diagnostykę samochodów w zakresie ustawiania świateł i gaźnika oraz sprawdzania zapłonu. Mechanicy, w wymienionym terminie, obsłużą wszystkich chętnych właścicieli Fiatów 126 p, Fiatów 125 p, Polonezów i Żastaw 1100.

Czytelników zachęcamy do skorzystania z takiej okazji, nadchodzi wszak jesień i warto mieć pojazd sprawny, zapewniający kierowcy maksimum bezpieczeństwa.

(wys)

WDK Zamek zaprasza

Niedzielne spotkania

W NIEDZIELĘ WDK Zamek zaprasza wszystkich zainteresowanych proponując następujące imprezy: godz. 11.30 i 13 kino „Zamek", projekcje bajek dla dzieci, godz. 16 kino „Zamek". film pol. „Austeria" od lat 15, godz. 12 Sala Bogusława — koncert zespołu „Dixie Lovers" (laureaci „Złotej Tarki 82" w Warszawie), godz. 16 Teatr „Krypta" premierowy spektakl St. Mrożka „Serenada", godz. 18 Sala Anny Jagiellonki — koncert kameralny.

Ponadto wystawy malarstwa — Sala Elżbietańska I p. malarstwo plastyków środowiska zamojskiego oraz w Galerii Południowej wystawa fotograficzna „W dniach powstania" Tadeusza Bukowskiego. Wstęp do Zamku w godz. od 11 do 14 bezpłatny.

Dla sprinterów?

PRZY al. Wyzwolenia założono na przejściu dla pieszych sygnalizację dźwiękową dla ludzi niewidzących. Jest to godne pochwały, tylko, że zbyt krótki czas przeznaczono dla pieszych.

„Ja jako osoba dorosła widzaca, pchająca przed sobą wózek dziecięcy nie mogę nigdy nadążyć i czerwone światło zastaje mnie na trzy czwarte drogi, a co ma zrobić osoba niewidząca w starszym wieku? Nie tylko niewidomi ludzie mają ten kłopot. Czy każdy z nas przed wstąpieniem na pasy ma trenować biegi?" — pyta jedna z Czytelniczek.

Pisaliśmy już nieraz o kłopotach pieszych przeganianych z zebr przez szybko pojawiające się czerwone światła. W tym przypadku, tj. na al. Wyzwolenia to, co miało być ułatwieniem dla osób kalekich, stało się dla nich bardziej uciążliwe. Chwalimy dobre chęci przydałoby się jeszcze też dobre wykonanie.

(b)

Notatnik szczeciński

● W SOBOTĘ o godz. 12 w sali kinowej Pałacu Młodzieży odbędzie się spotkanie z żołnierzem Września 1939 r. p. Andrzejem Bieryłło. Po spotkaniu projekcja filmu „Gdzie jest generał?".

● OGNISKO PP przy SP nr 62 ul. Mazurska 40 organizuje indywidualny turniej szachowy dla uczniów szkół podstawowych. Rozpoczęcie turnieju w sobotę o godz. 10.

● DK „HETMAN" zaprasza dzieci i młodzież na spotkanie z cyklu „Jak powstaje dzieło sztuki" w sobotę o godz. 11. Natomiast o godz. 16 na balsku DK odbędzie się impreza rekreacyjna „Między nami rodzinami" w której mogą wziąć udział całe rodziny. Dla zwycięzców — atrakcyjne nagrody.

● TEATR „Krypta" w Zamku zaprasza w niedzielę (23 bm.) o godz. 16 na premierowy spektakl Sławomira Mrożka „Serenada".

● KLUB „Molinezia" zaprasza na giełdę ryb i roślin, która odbędzie się w niedzielę (23 bm.) od godz. 14 do 16 w Klubie SM „Śródmieście" przy ul. Odzieżowej 11.

● W NIEDZIELĘ o godz. 10 odbędzie się w Klubie „Pocztylion" pierwsza powakacyjna „Giełda staroci".

● ODDZIAŁ Miejski PTTK organizuje w niedzielę kolejny „Spacer z fotografią" (plener fotograficzny połączony z wycieczką piesza) na trasie ok. 6 km w okolicach jez. Szmaragdowego. Zbiórka uczestników o godz. 10 przy pętli tramwajowej na Basenie Górniczym.

● KMPiK zaprasza melomanów w niedzielę o godz. 13, na koncert kameralny pt. „Najpiękniejsza jest muzyka polska" w wykonaniu muzyków Filharmonii Szczecińskiej. Wstęp wolny.

● KLUB Osiedlowy SSM ul. Jodłowa 7 zaprasza dzieci w sobotę o godz. 11 na projekcje bajek. Przyjmuje również zapisy na gimnastykę rekreacyjna dla pań i aerobic. Zapisy na kurs 1. angielskiego dla dzieci I, II, III stopnia oraz kurs 1. angielskiego dla dorosłych I stopnia. W poniedziałek, piątek (godz. 17) i niedzielę (godz. 10) w KO SSM rozgrywane są koleine rundy szachowych mistrzostw okręgu szczecińskiego.

● KLUB „Remedium" przy ul. M. Curie-Skłodowskiej zaprasza dzieci w niedzielę o godz. 15.30 na bajki filmowe oraz konkurs rysunkowy. O godz. 18 dla młodzieży rozpocznie się spotkanie przy muzyce.

„Grupa M-59"

W SOBOTĘ 22 bm. w Galerii Sztuki Współczesnej Muzeum Narodowego (Staromłyńska 1) o godz. 12 nastąpi otwarcie ekspozycji sztuki „Grupy M-59" z Kopenhagi. Wystawa obejmuje 4 dyscypliny twórczości: malarstwo, rzeźbę, grafikę i tkaninę.

Przypominamy, że z twórczością duńskich artystów spotkaliśmy się już w szczecińskim muzeum przed 10 laty.

(Up.)

Zarośnięty basen

W PARKU Żeromskiego koło „Plantowej" jest basen przeciwpożarowy. Ogrodzono go siatką, stosowne tabliczki zabraniają przechodzić przez ten płot, tudzież zaśmiecać basen. Amatorów przechodzenia lub śmiecących nie zaważyliśmy, tym niemniej sądzić należy, że gdyby trzeba było skorzystać z wody znajdującej się w tym zbiorniku — próba zakończyłaby się fiaskiem. Cała powierzchnie basenu pokrywa bowiem tak gęsty i gruby kożuch rzęsy wodnej, że owe drobne roślinki zatkałyby każdy wąż, nawet o dużym przekroju.

(su)

Kronika wypadków

NA ULICACH Szczecina wydarzyło się wczoraj szereg wypadków drogowych z ofiarami w ludziach. O godz. 14 u zbiegu ulic Jana Styki i Witkiewicza duży „Fiat" SZK 0028 kierowany przez Bogdana K. potrącił 6-letniego Andrzeja K., który nagle wbiegł na jezdnię. Trzy godziny później na ul. Gdańskiej, osobowy „Ford" SZA 4439 kierowany przez Alberta G. na wydzielonym przejściu dla pieszych potrącił 27-letniego Romana R. O godz. 18.40 na ul. Zawrotnej „Fiat" 125 p kierowany przez mieszkankę Ostrołęki Halinę H., która usiłowała wymusić pierwszeństwo przejazdu — zderzył się z motocyklem „WSK". Obrażeń doznała pasażerka motocyklisty Dorota K. Wszystkie ofiary opisanych wyżej wypadków przebywają w szpitalu.

Z terenu województwa otrzymaliśmy tylko jeden sygnał. O godz. 14.30 na ul. Szczecińskiej w Stargardzie ciężarowy „Star" potrącił motocyklistę, 20-letniego Bernarda Sz. Odwieziono go, ze skomplikowanymi złamaniami nogi i ręki, do miejscowego szpitala.

DZIŚ nad ranem, w jednym z domów przy ul. Świerczewskiego usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie 30-letni, zamroczony alkoholem mężczyzna. Odcięto go w porę i wezwano pogotowie. Lekarz skierował desperata do szpitala.

(ap)

Zguby

W DZIALE reglamentacji (wydawania kart zaopatrzenia) przy ul. Robotniczej od 7 bm. leża pozostawione okulary leczniczo w brązowym etui. Właściciel proszony o odbiór.

informator

HANDEL I USŁUGI

W SOBOTĘ czynne będą sklepy ogólnospożywcze, piekarnicze, nabiałowe od godz. 7 do 13 przy — ul. Bałtyckiej 25, Karpiej 1, Inwalidzkiej 116, Włościańskiej 1, Stołczyńskiej 169 i 75, Żołędziowej 35, Końskiej Kierat 12, Jaworowej 2, Pocztowej 23 Dworskiej 2, Mieszka I 195, Asnyka 13, Śląskiej 19, Światowida 47, Dzierżonia 31, Robotniczej 12, Unii Lubelskiej 32, Barbary 2, Zawadzkiego 55 Kom. Paryskiej 1 i 40, Szczecińskiej 1, Wrzesińskiej 3, Rymarskiej, Ścieglennego 7, M. Buczka 21 i 35, Struga, Mechanicznej 13, Ziemowita 6, Kościelnej 18, Pokoju, Bat. Chłopskich, Niepodległości 2, Miodowej 23, Potulickiej 29, Maciejewicza 9 Maja 29, Rewolucji Październikowej 10, Krzywoustego 15 i 29, pl. Popiela 1, 26 Kwietnia, Odrowąża 5, Strzałowskiej 2, Woj. Polskiego 42 i 134, Tatrzańskiej 3, Chopina, Przyszłości, Pyrzyckiej, Goszczyńskiego, Lubeckiego 25, Natomiast sklepy przy ul. 5 Lipca 24, Kolumba (od 7 do 11), a przy Miodowej, pl. Kilińskiego, Kostki Napierskiego (od 6 do 10), przy Szczecińskiej, Jedn. Narodowej 47, Krakowskiej (od 7 do 11). Sklepy dyżurne czynne do godz. 17 przy ul. E. Gierczak 27, Armii Czerwonej 38 czynny do 14, Leśnickiej 21, Pazarowej 28, Bogusława czynne od 7 do 17, Parkowej 12 czynny do 13, Reymonta 4, pl. Popiela 1 do 17.

Dom Handlowy — dział spożywczy — czynny od 11 do 16, sklepy spożywcze „Pewexu" oraz PSS „Społem" al. Jedn. Narodowej 47 od 10 do 17. Sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne, drobiarskie czynne od 8 do 13. Sklepy rybne czynne od 8 do 13 przy ul. Boh. Getta Warszawskiego, Tkackiej pl. Kilińskiego, Kioski i sklepy warzywno-owocowe oraz spożywczo-rolne czynna cała sieć od 9 do 14. Sklepy monopolowe „Ponalu" czynne od 13 do 17 przy ul. Stołczyńskiej 171, Małkowskiego 16, Tkackiej 1, Sklepy cukiernicze PSS „Społem" czynne od 10 do 16 przy al. Niepodległości, Jagiellońskiej 12, Krzywoustego 65, Wyzwolenia 58 oraz przy Dworskiej 8 czynne od 11 do 17. Cukiernie prywatne od 10 do 18. Piekarnie prywatne czynne od 6.

Sklepy przemysłowe nieczynne oprócz Domu Handlowego, DT „Centrum", sklepu „Cepelia" przy Bramie Portowej 2, sklepu „Pewex" oraz WPHW ul. Świerczewskiego 1 czynnych od 10 do 16.

Kioski „Ruchu" — czynna cała sieć od 6 do 15 oraz dyżurne do 18 przy Wyzwolenia 29, Wyzwolenia róg P. Skargi, Woj. Polskiego — Jagiellońska, Karola Miarki — Ku Słońcu, Mickiewicza — Brzozowskiego, Budziszyńska, osiedle Słoneczne, Emilii Gierczak, pl. Hołdu Pruskiego oraz na Dworcu Głównym PKP czynny od 5 do 23.

W niedzielę czynne Delikatesy przy al. Wyzwolenia 6/8 od 9 do 13, Bol. Krzywoustego 9 od 13 do 17.

POCZTA

W sobotę czynny całą dobę telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41 oraz na Dworcu Głównym. Pozostałe UPT: przy Pocztowej 5, Wyzwolenia 70 Mickiewicza 120, Strzałowskiej 46, Dubois 9, Zamkniętej 2, Krakowskiej 19, Zegadłowicza 12, A. Krzywoń 16, Metalowej 30, Boh. W-wy 55, Stołczyńskiej 149, Szczecińskiej 21, Jarowita 9 (UW), Bałtyckiej 32, pl. Dzierżyńskiego 1 (UD) Załom, Wilczej 13, Woj. Polskiego 35, Milczańskiej 1, Włościańskiej 1, Chopina 26, Police, ul. Grunwaldzka 16, Szkolna 11. Natomiast Police 3 ul. Piastów 5 w godz. 9—11.

KOMUNIKACJA

W wolną sobotę tramwaje linii nr 1, 5, 6 i 11 będą kursowały wg powszednich rozkładów jazdy, a pozostałych linii wg świątecznych rozkładów jazdy. Podobnie autobusy linii nr 53, 57, 58, 60, 65, 67 i 71 będą kursowały wg powszednich rozkładów jazdy, a pozostałych linii wg świątecznych rozkładów jazdy.

UWAGA! Wobec otwarcia dla ruchu kołowego al. Niepodległości autobusy linii nr 71 jadące w kierunku ul. Wiosny Ludów powrócily na dawną trasę, tj. al. Niepodległości.